12/12



Czasopis

Białoruskie pismo społeczno-kulturalne, poświęcone zagadnieniom współczesności, historii, literatury i sztuki, miejsca człowieka w świecie.
Nr 11 (259). Снежань – grudzień 2012. http://czasopis.pl ■ Cena 5 zł (w tym 5% VAT)

Заклікаю даследчыкаў з Беласточчыны далучацца да геніюшазнаўства: „Пяро і кампутар вам у рукі, спадары! Працы – непачаты край, і разам мы зробім нашмат болей”... *(стар. 19)*



70. lat temu, 14 listopada 1942 r., ostatecznie zlikwidowano getto w Bielsku Podlaskim. Na niewielkim terytorium zamknięto 4-5 tysięcy osób. Tych, któ... (str. 18)



Tron książęcy Albert I objął 10 września 1889 roku i zasiadał na nim do chwili swojej śmierci, tj. do 26 czerwca 1922 roku. W Europie książę znany był... (str. 38)



Jury postanowiło przyznać Bartkowi I nagrodę w kategorii wiekowej do 10 lat. To wielki sukces białowieskiego ucznia! Smak zwycięstwa Bartek po... (str. 46)

Фота на вокладцы Сяргея Чыгрына

Czytelnikom, którzy obchodzą Święta Bożego Narodzenia w grudniu, życzymy wiele radości i pogody ducha.

Redakcja



Jerzy Chmielewski

Od Redaktora. Choć czasy mamy niepoetyckie, to poezja ma się całkiem dobrze. Zainteresowanie tą muzą nie słabnie, wciąż powstają nowe wiersze i pojawiają się nowi poeci. Kwitnie też i poezja białoruska, również u nas na Białostocczyźnie. Poziom tych wierszy jest, wiadomo, różny, ale mnie fascynuje nade wszystko wewnętrzna potrzeba ich pisania, wyrażania w ten sposób swych najgłębszych myśli i uczuć. Dlatego spotkania poetyckie, choć niełatwe w odbiorze, wymagające skupienia i nastroju, nigdy mnie nie nudzą. Nietrudno zauważyć, że takich spotkań najwięcej jest jesienią. Bo to najbardziej refleksyjna pora roku, a poezja sama w sobie jest przecież refleksyjna.

W połowie listopada miałem okazję gościć na festiwalu poezji słowiańskiej w Warszawie. Od pięciu lat organizuje go Aleksander Nawrocki – poeta, eseista, tłumacz, redaktor naczelny pisma „Poezja dzisiaj". Zostałem zaproszony poprzez Adama Siemieńczyka, współpracującego z nim poetę, który pochodzi z Gródka, a teraz mieszka w Londynie. To za jego sprawą w tym festiwalu po raz pierwszy wzięli też udział poeci z naszej grupy literackiej „Białowieża" – Mira Łuksza, Lidia Malinowska i Wiktor Szwed. Na tle międzynarodowego grona autorów wypadli oni całkiem dobrze, prezentując swą twórczość bez jakichkolwiek kompleksów i z dumą podkreślając swoje podlasko-białoruskie pochodzenie. Spotkanie z nimi odbyło się w Centrum Kultury Republiki Białoruś przy ul. Królowej Marysieńki 66 w Wilanowie. Mieści się ono w wynajmowanym przez ambasadę białoruską trzykondygnacyjnym segmencie szeregowej zabudowy. Na samej górze urządzone zostały pokoje noclegowe, z których dzięki uprzejmości dyrektora Eduarda Szwajko i my skorzystaliśmy.

Spotkanie z „biełowieżcami" zainaugurowało cały ten festiwal, choć część uczestników była jeszcze w drodze. Otwierając je, Aleksander Nawrocki nieco przewrotnie powiedział, że ta impreza jest po to, aby Słowianie nie musieli porozumiewać się ze sobą po angielsku. I wtedy przypomniałem sobie spotkanie przed laty prezydentów Polski i Czech – Aleksandra Kwaśniewskiego i Vaclava Havela. Trochę nienaturalnie wyglądała ich oficjalna rozmowa właśnie po angielsku. Tyle że po reorientacji politycznej po rosyjsku mówić im już nie wypadało.

Nawrocki zauważył też, że Wschód to „dusza człowieka", a Zachód – „maszyna produkcyjna". – Kiedy Słowianie śpiewają, wszyscy płaczą – mówił. – A Zachód śpiewa doskonale, ale technicznie, bo brakuje w tym serca. Potem, przy okazji kolejnych festiwalowych spotkań, jeszcze kilkakrotnie w swych wystąpieniach podkreślał podobne różnice. Ot, jak to, że Słowianie bardzo lubią się użalać nad sobą, że nic im nie wychodzi. A na Zachodzie jest to niedopuszczalne, tam koniecznie trzeba być zadowolonym, uśmiechać się, leżąc nawet na stole operacyjnym. Z kolei na Wschodzie, jak tylko czymś się pochwalisz, od razu masz wrogów.

Jako pierwsza zaprezentowała się Mira Łuksza. Pochwaliła się dorobkiem jedenastu książek i przeczytała kilka swych wierszy. Znajdując się na „terytorium" państwa białoruskiego nie omieszkała je skrytykować: „Piszę po białorusku, aby udowodnić, że w tym języku można wyrazić wszystko, mimo że w samej Białorusi nie jest on popularny, a wręcz tępiony".

Odkryciem dla mnie była Lidia Malinowska, która dopiero niedawno zasiliła szeregi „Białowieży". Mieszka w Bielsku i śpiewa w „Małance". Zwierzyła się, iż pisać zaczęła z tęsknoty za piosenką białoruską, gdy sezonowo pracowała w Belgii. Opowiedziała ciekawą historię o tym, jak doszło do wydania jej debiutanckiego tomiku twórczości. Otóż na targu w Bielsku sprzedawała czereśnie z własnego sadu, gdy podszedł Jan Czykwin. Szefowi „biełowieżców" zwierzyła się ze swego pisania, a ten poprosił o kilka utworów „na spróbowanie".

Wiktor Szwed, nestor literatury białoruskiej na Podlasiu, na początek pochwalił się, iż ma wiele dyplomów i odznaczeń, w tym medal Franciszka Skaryny, przyznany przez władze Białorusi. Żartował, że pół godziny spóźnia się na przygotowane przez żonę śniadanie, bo tyle czasu zajmuje mu... odpięcie medali z pidżamy. Natomiast o swej twórczości powiedział, że do tej pory napisał blisko trzy tysiące wierszy. Kilka z nich przeczytał, prezentując przywiezione ze sobą tomiki.

Recytacje naszych poetów przeplatane były lirycznymi piosenkami. Lidia Malinowska zaśpiewała ludową pieśń, zasłyszaną w dzieciństwie od matki.

Z Wilanowa udaliśmy się na warszawską Starówkę, gdzie w Klubie Księgarza i Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza odbywały się dalsze festiwalowe spotkania. W tym roku przebiegały one pod hasłem „Poezja – drogą do człowieka”. Celem imprezy jest przybliżenie światowej poezji Słowiańszczyźnie, a światu twórczości słowiańskiej. To trochę tak jak z ideą wymyśloną przez Sokrata Janowicza w celu „zadamawiania” kultury i literatury białoruskiej w Europie. Temu służy wydawany pod jego redakcją rocznik „Annus Albaruthenicus” („Год беларускі”), w którym teksty białoruskie przekładane są na któryś z języków europejskich, zaś literatura zachodnia tłumaczona jest na język białoruski.

Taki bilingwizm był też obecny na tym festiwalu. Podczas jednego ze spotkań poeci z Rosji, Bułgarii, Macedonii, Słowacji oraz nasi z Białostocczyzny, trzymając w rękach najnowszy numer „Poezji dzisiaj”, słuchali swych wierszy w przekładzie na język polski. Recytował je aktor z Torunia, Dariusz Bereski – laureat plebiscytu Mistrz Mowy Polskiej 2012.

W programie festiwalu był też wieczór poezji rosyjskiej, który zorganizowano w Rosyjskim Ośrodku Nauki i Kultury. Mieści się on w ogromnym gmachu rosyjskiej ambasady, z wyglądu bardzo drogiej i ekskluzywnej (co za rozmach i przepych, i te maybachy na parkingach...).

Sam festiwal też był ekskluzywny, choćby z racji międzynarodowego wachlarza uczestników i dawki wysokiej klasy poezji i muzyki. Jednak zainteresowania mediów nie wzbudził. Nie było kamer, dyktafonów i fotoreporterów. A to dlatego, że słowiańszczyzna w dzisiejszej Polsce nie jest dobrze odbierana. I choć Polacy są przecież narodem słowiańskim, to teraz najważniejsze jest dla nich poczucie polskości i europejskości. Ze słowiańszczyzną nie czują się dobrze, co oznacza, że nie czują się dobrze z tym, że są z tej samej rodziny, co Rosjanie, Ukraińcy, no i Białorusini. Dlatego festiwal poezji słowiańskiej to niezwykle odważna inicjatywa, przełamująca te nieco niesprawiedliwe stereotypy. Udział w nim zaś całej rzeszy poetów z krajów słowiańskich pokazuje, że mimo wszystko druga strona w Polakach widzi jeszcze swych dalekich braci. ■



Tamara Bołdak-Janowska

Pieczki – ławoczki. Obejrzałam na РТР ПЛАНЕТА stary film Szukszyna „Pieczki-ławoczki”. Po prostu arcydzieło. Genialny montaż. Wspaniała oprawa muzyczna z powiązanych fragmentów rosyjskiej muzyki ludowej. Wspaniałe poczucie humoru. I radość życia.

Wiejski człowiek, ledwie po sześciu klasach podstawówki, grany przez Szukszyna, występuje tu jako *chranitiel jazyka*. Jego język jest taki barwny! Przebogaty!

I zrobiło mi się smutno, bo nie mam ni pieczki, ni ławoczki. A *chranitieli jazyka* zapadli się nam pod ziemię.

Szukszyn rejestruje zwykłe życie, wplatając w główną historię migawki a to z ulicy, a to z urzędu, a to z wiejskich uroczystości z tańcami, tak biegle przy tym, że zapiera dech.

Szkoda, że nie mamy podobnego filmu, w którym bohaterką byłaby żywa białoruskość.

Jest tam profesor, poszukiwacz folkloru i żywego języka. Jest scena, kiedy ten profesor odpytuje „wieśniaka”, „kołchoźnika” z synonimów do słowa „walnąć”, a ten synonimami sypie, jakby zasiewał pole. *Chranitiel jazyka*. To od niego profesor uczy się języka. W ten sposób ja uczę się języka. Słucham historii, opowiadanych przez ludzi prostych, obdarzonych absolutnym słuchem językowym i narracyjnym talentem.

Film powstał w komunie, ale to wolne dzieło Szukszyna, po dziś aktualne. Aż serce boli kiedy się je oglą-

da, a serce boli, bo ten film wywołuje ten ból: znikają nam w przerażającym tempie wiejscy *chranitieli jazyka*. Jeśli powymierają, będzie tak źle, że strach myśleć. Nie będą mieli moich ust.

Jeszcze słyszę nasze słowa. *Luń wady na ruki. Jak hrymnuŭ ab paroh, czuć skabaŭ ni pałamaŭ. Niuchaŭku razkwasiŭ.*

Moja pamięć je przechowuje i mam wrażenie, że ta pamięć to mój ostatni dom.

Szukszyn zderza żywą wieś z martwym miastem. Miejskie inteligenckie dyskusje są tak oderwane od życia, tak pełne wyższości w stosunku do wsi, że się chce śmiać. I jest się z czego śmiać. Inteligent przetrwał jako nadęty inteligent, a należy go pisać w cudzysłowie. Taki „inteligent" przetrwał w byłych demoludach, zatem i u nas.

Jeszcze coś uderza w „Pieczkach-ławoczkach": milcząca kobieta. W pociągu, w towarzystwie przy stole, gdziekolwiek – kobieta milczy, a jeśli się wtrąca, to pojedynczym słowem, najczęściej w ten sposób mitygując męża, aby nie powiedział czegoś za dużo. No więc to mitygowanie składa się z jednego słowa: Misza, Hrysza czy Wania. Taki okrzyk. Wania! Ma to oznaczać: mój mężu, przekraczasz granice, uważaj. I tak się dzieje w tym filmie, że o „ważnych sprawach świata" dyskutują wyłącznie mężczyźni i w nieskończoność, i bez sensu – ani jedno zdanie nie zapada w pamięć, a tylko sam wyraz twarzy dobrze się pamięta, ze śmiechem: dyskutanci wyrażają twarzą tak zwane postawy imponujące. Wszelkie!

Fiedosiejewa, żona Szukszyna, rewelacyjnie zagrała taką kobietę, wiecznie skrępowaną, wtrącającą się mitygującym męża słowem (imieniem) podczas omawiania przez mężczyzn tych „ważnych spraw świata". Kobieta nie uczestniczy w kreowaniu świata. Jest, bo jest. Jestem, bo jestem. Film uchwycił to kobiece „jestem, bo jestem" i sportretował kobietę epoki, przekraczając ramy Rosji komunistycznej. Przypominam sobie, że w filmach amerykańskich tego czasu kobiety wytrzeszczały oczy, niewiele mając do powiedzenia. To wytrzeszczanie oczu, zastępujące mowę, było tak charakterystyczne, tak wszechobecne u aktorek, że śmiało mogę stwierdzić: w komunistycznej Rosji kobiety milczały, a w wolnej Ameryce tylko wytrzeszczały oczy. Oczywiście czerpię tę wiedzę z filmów, co każdy widzi, i trochę żartuję. Tylko trochę żartuję, co może nie każdy widzi. Którakolwiek kobieta od nas wyjechała do Ameryki w tamtych czasach, to wracała, jeśli wracała, z już nabytym „w wielkim świecie" wytrzeszczaniem oczu.

Pamiętam kilka takich kobiet, z dalszej rodziny.

Jeszcze pamiętam nasze kobiety, tak milczące jak w „Pieczkach-ławoczkach" i tak wtrącające się. Słyszę wprost w uchu okrzyki żon: Szuryk! Wania! Astap! Miszka! Waśka! Siarhiej! Anton! Wićka! Żony, dosłownie, jak w filmie Szukszyna, wzywają mężów do opamiętania się, do rezygnacji z kolejnego słowa i rzecz jasna kieliszka. To imienne wezwanie można ewentualnie rozwinąć w to, co w nim padrazumiewajetsia: przestań już bełkotać!

Było źle widziane, aby kobieta na równych prawach zabierała głos.

I jakoś małpio się czuję, kiedy widzę, że ta zaszłość wciąż obecna jest w telewizjach. Mężczyźni dyskutują, a milczące kobiety służą za tło. Ewentualnie kobieta prowadzi dyskusje panów. Mamy 21 wiek! Spostrzegłam, że nasze telewizyjne kobiety zaczęły wytrzeszczać oczy.

W filmie Szukszyna kobieta potrafi wrzasnąć we własnej sprawie, przekraczając znacznie jedno słowo, tylko u siebie, w czterech ścianach domu.

U nas też tak było. U nas było jeszcze inaczej: żony sąsiedzką gromadą potrafiły rzucić się na sąsiada, który zdurniał w czymś, w jakiejś istotnej dla rodzinnego życia sprawie. Sokrat kiedyś określił tę naszą białoruską siostrzaność jednym słowem: zadziubajuć.

Oj-sia, oj-sia, ty mienia nie bojsia. Ja tiebia nie tronu, ty nie biespokojsia.

Jest taka rosyjska czy też kozacka piosenka. Z powyższym refrenem. Wrzucam sobie ją na You Tube i słucham codziennie, a że jest rytmiczna, więc mogę pod nią wykonywać moją codzienną gimnastykę.

Oj-sia, oj-sia, ty mienia nie bojsia.

Słowa te pasują mi do następującej myśli: słowa kobiet wzbudzają strach. To znaczy, kobieta stale jest podejrzewana, że coś rozgryzie, że złą sprawę rozgryzie i się rozwrzeszczy.

Słuszne podejrzenia w stosunku do słusznego wrzasku.

Zbyt wiele złych spraw kobiety zabierają do grobu.

Moja obecność jest mniejsza od obecności, choć opowiadałam o żeńskich sprawach, zabieranych do grobu. Rozeźliłam, a nawet rozwścieczyłam wielu.

Sen jest ludzką obecnością. Tak. Psy też śnią. Poszczekują przez sen i przebierają łapami.

W „Pieczkach-lawoczkach" bohater śmiesznie śni: jego żona śpiewa profesorowi kołysankę, tuli go w ramionach, a profesor jak się nie roześmieje z nagła, jakby serią z karabinu i ostro w bok przez ucho, a przy tym zmalał i jest jak dziecko. Ten wystrzałowy śmiech budzi bohatera.

Teraz poważniej. Śniła mi się dziwna seria obrazów z moją nieżyjącą córką, Marceliną.

Wyrazistość tych snów była tak przejmująca, że muszę to opowiedzieć. Śniłam surrealizm w czystym stanie.

Sen pierwszy: idę w tłumie, w *krestnom chodzie*. Pod prawe ramię bierze mnie chłopiec. Ma może piętnaście lat. Nie znam go. Ubrany jest w ciemny garnitur. Jest nieco wyższy ode mnie. Idziemy. Pytam: kim jesteś? Słyszę: jestem twoim synem, mam na imię Marcelina. Mówię: to niemożliwe, ty przecież jesteś chłopcem. On: jestem twoim synem, przyjrzyj się. Przyglądam się i widzę, że chłopiec ma profil mojej córki. Py-

tam: jak to możliwe, że córka jest synem? On: tu jest to możliwe. Jestem teraz twoim synem.

Sen drugi: znowu idę w tłumie, jakby po peronie, który w pewnym momencie zmienia się w polną drogę, prowadzącą z byłej stacji kolejowej Zubki do Mostowlan. Tłum się przerzedza i widzę drobne kamyki pod nogami. W jednym z kamyków dostrzegam ludzką postać, więc biorę go do ręki, oglądam. Ta maleńka postać dorównywała mi kroku. Widzę, że to moja córka. Jestem przerażona i pytam: jak to możliwe, że jesteś taka mała, że jesteś jak kamyk, że idziesz równo ze mną? Ona: teraz jestem tak, jak widzisz. Jestem mała, ale żyję, dorównuję kroku żywym, tobie, bo tu jest to możliwe. To ja, twoja córka. Nieś mnie, jak niesiesz, w swojej dłoni, bo się zmęczyłam, a do Mostowlan jeszcze daleko.

Sen trzeci: śniła mi się starsza córka, która wtuliła się we mnie z płaczem i wyznała, że jest Marceliną. Jakże tak – pytam – przecież ty jesteś Katarzyna. – Nie, ja jestem Marcelina, tylko wyglądam jak Katarzyna. – Ty nie jesteś Marcelina! – Jestem! Wyglądać tutaj każdy może, jak tylko zechce. –Ty jesteś moja starsza córka. – Ale ja jestem w niej! Rozpoznaj, to ja! To jest możliwe!

Jeszcze kilka razy doświadczyłam we śnie nieprawdopodobnej obecności młodszej córki, dialogów z nią.

Może mnie wzywa już? Może ziemia mnie wzywa już? Może te sny miały związek z naszą Niedzielą Przewodnią. W każdym razie wydają mi się one prawdą bez cienia fałszu. Są jak żywy utwór, autentyk z równoległego świata, o którym jedni mówią, że istnieje, a inni go negują.

I bardzo mnie niepokoją te sny. Są w jakiś sposób interpretacjami rzeczywistości, którą Dostojewski nazywał „wyższą, inną”. Ja wiem, że to nie jest racjonalne, takie kwalifikowanie snów. A może jednak jest to jedna z postaci ludzkiego racjonalizmu? Przecież w historii kultury zaistniał manifest surrealistów, którzy uważali, że we śnie wyłazi z człowieka jego prawdziwa postać, jak „po pijaku”, że dopiero we śnie umysł człowieka staje się prawdziwy? Że to taki racjonalizm na luzie? Określenie „na luzie”, według mnie, dobrze tu oddaje rzecz. Jeśli uznaję, że jestem racjonalna, a tak uznaję, to przecież racjonalizmu nie można strzec śpiąc, to przecież ten mój racjonalizm wędruje po śnie, jak chce, niestrzeżony. Nie mam się na baczności we śnie. „Luz” tworzy mi egzystencjalne obrazy, dla mnie bardzo istotne i wciąż racjonalne. Ja te obrazy myślę.

Inna sprawa, jeśli można to zestawić: i w filmie Szukszyna, i w tych snach czułam się jak w domu.

Mało tego domu. Rozdwojony, na udział w wybitnym dziele i śnie, pojawia się i znika.

Nie mam domu.



film.ru

Kadr z filmu „Pieczki – ławoczki”

Coraz rzadziej znajduję dzieło, czy to literackie, czy filmowe, w którym czuję się jak w domu.

Kiedy włączam kanał Biełsatu, nie odnajduję domu. Ciągle tam lecą stare polskie filmy, z lektorskim podkładem po białorusku. A więc Biełsat żyje z upychania filmów, których nikt już nie jest w stanie oglądać. No ale Białorusinom to się wciśnie, oni to zjedzą.

Nie zjedzą otóż. Tego już się ma dość! To już było. To nie jest już kulturowo nośne! W Biełsacie brakuje naszych białoruskich „pieczek-ławoczek”, zwykłego białoruskiego życia, poza polityką, a nade wszystko naszych *chranitieli jazyka*. Przecież muszą gdzieś być, tylko trzeba ich odnajdywać, nieustannie i uparcie.

Znamienna sprawa: w filmie „Pieczki-ławoczki” w scenie, kiedy bohater, *chranitiel jazyka*, odpytywany jest przez profesora z synonimów do słowa „walnąć”, żona *chranitiela jazyka* wtrąca się dwa razy ze swymi synonimami, ale te synonimy są przez profesora odrzucane. Nie nadają się, bo są za miękkie, jakieś takie niemal pieszczotliwe. Nie pasują do twardych męskich „walnięć”. Nie chodziło tu o „walnięcie głupstwa”, tylko o element bijatyki, czyli o nasze: *zalimonić, żdzialażyć, chlasnuć i dać jamu pad woko.*

Ja zaś uznaję ten żeński brak za nieznośną lukę w języku. Muszą jeszcze żyć na świecie *chranitielki jazyka*. Pamiętam je z Narejek, Świsłoczan, Zubek. Niestety, już nie żyją, a ich dzieci i wnukowie żyją po miastach. Tylko w Gobiatach kobiety były milczące. Tylko mrugały przy mężach podczas pogaduszek, naszych „pieczek-ławoczek”. Chociaż… Żona Pawła świetnie opowiadała różne historyjki życiowe. Ta niewykształcona kobieta posługiwała się pięknym literackim językiem białoruskim! Nie potrafię powtórzyć. Zapamiętałam tylko jedno jej zdanie: *my ŭsie takije*. Powtórzyła: *my ŭsie takije*.

Kontekstu nie pamiętam. Wiem tylko, że chodziło o kobiety. ■



Janusz Korbel

Dwie kultury, dwie świadomości. Od dawna trwa spór o to, czy utrzymywanie podziału na kulturę wysoką i popularną (sztukę elitarną i masową, a gdzieś obok jeszcze folklor) jest dzisiaj uprawnione. Trudno jednak nie przyznać, że bez pewnej hierarchii kultury po prostu nie ma, lub wszystko – jak uważają antropolodzy – kulturą jest. Kiedy jednak myślimy o szansach na zachowanie kultury jakiegoś regionu czy narodu i o tym, że rynek kulturalny funkcjonuje właściwie tylko dzięki dotacjom, to sprawa nie jest bagatelna. No bo pieniądze łatwiej dostać na kulturę uznaną powszechnie niż niszową, choćby ambitną. Przez jakiś czas będzie jeszcze brana pod uwagę kultura mniejszości, bo jest to poprawne politycznie, ale to przecież margines. Można powiedzieć, że dla przetrwania kultur najważniejsze jest więc przekraczanie granic pomiędzy nimi. Wówczas faktycznie, podział przestaje być ważny. Myślałem o tym, będąc jednym z panelistów na Kongresie Obywatelskim w Warszawie, siedząc obok różnych przedstawicieli kultury. Dyrektor muzeum, szefowie wydawnictw, ośrodka kulturowego, persona z ministerstwa i publiczność wracali do problemu edukacji ku owej kulturze wysokiej. Bo czym wytłumaczyć, że w ośrodkach kulturalnych często brakuje widzów/uczestników, a czasami po prostu pieniędzy? Czym wytłumaczyć schamienie społeczeństwa – o czym mówiła emerytowana pracownica ministerstwa „od kultury"? Zebrani myśleli oczywiście o kulturze w filharmonii, teatrze, muzeum. Przypomniałem sobie zdanie usłyszane z ust radnego z mojej wsi, który kiedyś cudzoziemcom, pokazującym film o Puszczy Białowieskiej, który nie wywołał zainteresowania, odpowiedział: „Bo ten film nie był o nich!". Wszystko jedno, czy myślimy o kulturze wymagającej przygotowania, czy o folklorze, interesuje nas to, co jest o nas lub nas bezpośrednio dotyczy. Reszta nas nie interesuje! Ta sfera „MY" jest, rzecz jasna, znacznie szersza dla mieszkańców miast niż wsi. Szersza jest dlatego, że jak stwierdził starożytny miłośnik miasta Arystoteles: „Miasto tworzą różni ludzie. Gdyby nie byli różni, nie byłoby miasta." Wieś tworzy społeczeństwo homogeniczne. Kiedy przenosi się do miasta, nadal pozostaje takim w dużej części. Kiedy chcemy, by przetrwała kultura narodu żyjącego jako mniejszość, sfera „MY" nabiera dodatkowego znaczenia.

Zwykle po kilku dniach pobytu w dużym mieście choruję. Choruję psychicznie, podrażniony nieustannym ruchem i milionami bodźców oraz fizycznie, po spędzeniu kilku nocy w hotelach z przesuszonym powietrzem. Zbyt długo mieszkam na wsi. Podoba mi się jednak ta miejska różnorodność, w której – inaczej niż na wsi – więcej jest pytań niż odpowiedzi. Zastanawiam się, czy Białoruś jest udanym skrzyżowaniem miasta ze wsią? Jeżeli Polacy w miastach stanowią pierwsze, drugie, najwyżej trzecie pokolenie ludzi ze wsi, to Białorusini przeważnie pierwsze. Problem pewnie w tym, że w Białorusi, jaką powierzchownie poznałem podczas wyjazdów, ludzie nie są różni. Więc jednak są wiejscy bardziej niż np. warszawiacy, którzy też ze wsi przyjechali.

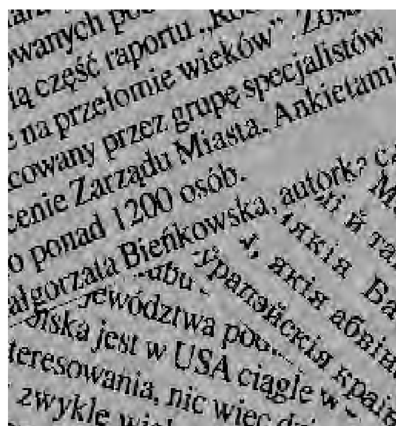
Rzeczywistość z gotowymi od lat i od pokoleń odpowiedziami wywodzi się ze świata chłopsko-szlacheckiego. Dzisiaj, po wszelkich pogromach historii, przede wszystkim jednak chłopskiego. W tym świecie „z dziada pradziada" były te same wartości, jasny podział na dobro i zło, na to co nasze, a co obce. Ojciec mówił, że brzoza to chwast, to samo mówił dziadek, a leżące drewno to marnotrawstwo. No i mamy konflikt, jak w sporze o Puszczę, bo miastowi mówią co innego – że to cenny biotop. Rodzice i dziadkowie pamiętają biedę drewnianej chaty i niejedni cieszyli się z awansu do bloku. Potem sami budowali domy „nowoczesne", które nie podobają się miastowym, poszukującym na wsi tradycji. I mamy chaos. Czy krajobraz to też kultura? Też!

Społeczeństwo współczesne – chcemy czy nie – jest jednak miejskie. Nie da się długo zachować myślenia wiejskiego. Ta kultura już się skończyła, jak w skeczu mieszkającego na mazurskiej wsi Piotra Bałtroczyka, opowiadającego o swojej babci z Ameryki, która na widok krowy zaczyna wołać: – Zatrzymaj się, krowa! On na to: – To babcia nie widziała krowy? – Widziała! Widziała sto krowy, tysiąc krowy, ale jedna krowa? Toż ona się zgubiła! Mam wrażenie, że deglomeracja wsi to przede wszystkim opuszczanie przez młodych nie tyle miejsca, co mentalności agrarnej z dawnych czasów. Nie wróżę końca wsi, wręcz przeciwnie! Ale już z inną świadomością. Kto wie, czy za pół wieku wieś nie stanie się

znowu cennym środowiskiem kultury. Ale wieś zamieszkała przez społeczeństwo o mentalności miejskiej. Już dzisiaj obserwujemy swoistą wymianę: młodzi ludzie ze wsi wyjeżdżają do miast a ludzie z miast szukają domów na wsi. W moim regionie mało młodych widzi swoją przyszłość w byciu rolnikiem czy drwalem – na gminny kurs nie było chętnych, za to na kurs przewodnicki zabrakło miejsc. Chłopska kultura związana jest silnie z rzeczywistością mityczną, bezdyskusyjną. Dlatego tak trudno jest wpasować się społeczności wiejskiej w nurt nieznanych wcześniej w całej historii *Homo sapiens* przemian, jakie nam zafundowała nowoczesność. Jak w tym tyglu globalizacji i świata internetu, co roku nowych narzędzi komunikacji zachować tożsamość, wartości, dla których życie na wsi jest tak bezcenne? Przypuszczam, że jeśli nasza lokalna kultura ma przetrwać, to po pierwsze musi się zmieniać i otwierać na innych, a po drugie opuścić życie wspomnieniami. One są dobre jako produkt turystyczny i na rodzinne wieczory (jeśli dzieci jeszcze pozostały a nie są już dawno za granicą). Wspomnienia, choć cenne, nie są najlepszym narzędziem budowania lokalnej tożsamości. To nowe definiowanie wartości i stosunek do aktualnych wyzwań może ją najlepiej budować. Ale to właśnie *miejscowy* mówi w filmie TVP Białystok „Pamięć domu”, że lokalnej tradycji architektonicznej najbardziej zagrażamy my sami – miejscowi. O przyrodzie wolę już nie wspominać.

I na koniec osobiście: uwielbiam wspomnienia i mityczną tradycję wsi. Chciałbym jednak, żebyśmy zachowali je na bazie tożsamości nowoczesnej, nie odcinając się od wyzwań czasu, chroniąc krajobraz przyrodniczy i kulturowy, i śmiało przekraczając granice między kulturami. Tylko wówczas kultura będzie „o nas”, a nie tylko kiedy jest wspomnieniowo-skansenowa. Nie wystarczy do tego album ze starymi zdjęciami, czy z drugiej strony przygotowanie do wysłuchania *Concerto Grosso* Handla.

PS: Opowieść starszej pani z kongresowej widowni o tym, że trzeba zacząć od wychowania, bo społeczeństwo chamieje a młodzież odpowiada nie wyjmując rąk z kieszeni, potraktowałem z przymrużeniem oka, ze względu na pokoleniowe resentymenty. Już następnego dnia sam zostałem z tym skonfrontowany. Jadąc pociągiem do Hajnówki byłem świadkiem, jak dwóch młodzieńców, reprezentujących też kulturę – kulturę kibiców, popijając piwo i paląc papierosy zbeształo kilku kolejnych pasażerów i konduktorkę, proszących ich o zamknięcie okna i zaprzestanie picia. Kolejne puste puszki poleciały przez okno, a policja na stacji okazała się za słaba liczebnie do interwencji (udając, że nie widzi). Wszystkie siły były wszak wówczas w stolicy, ochraniając miasto z okazji Święta Niepodległości! Taka kultura, jakie społeczeństwo. ■



Opinie, cytaty

– Dlaczego mamy dokładać się do odbudowy kościoła, w którym nie możemy modlić się w języku ojczystym? Może pora zbudować własny? Zainwestowaliśmy w szkołę i dzięki temu nasze dzieci mogą spokojnie uczyć się języka naszych ojców.

Litwini z Sejn, zirytowani nieodprawieniem w tamtejszej bazylice mszy po litewsku, Onet.pl, 29 października 2012

– Mieszkamy w specyficznym regionie, pełnym wielu kultur, ale podkreślamy to dopiero wówczas, gdy przyjeżdżają tu turyści z zewnątrz. Jest nam przyjemnie, gdy słyszymy o naszej gościnności, serdeczności i wielokulturowości. Dopiero wtedy zaczynamy sobie przypominać, że znamy język prosty. Czy ludzie tu mieszkający są tolerancyjni? Nie. Nie ma tolerancji między katolikami a prawosławnymi. Nie wiem, skąd się to bierze.

Krzysztof Promiński, pasjonat historii Sokólszczyzny, isokolka.eu, 14 listopada 2012

Mieszkające w Podlaskiem mniejszości nie czują się bezpiecznie. Co można zrobić, by to zmienić?

– Musimy wspólnie bronić godności wszystkich członków wspólnoty lokalnej, budować klimat wzajemnego zaufania. To również zadanie samorządów, aby kształtować w obywatelach poczucie, że różnorodność jest wartościowa, wzbogacająca i nie może być przyczyną dyskryminacji, nierównego traktowania czy nienawiści. Rasizm dotyka nas wszystkich. Godność człowieka, szacunek dla bliźniego to wartości podstawowe, ich naruszenie pozostawia trwałe, niszczące ślady w tkance społecznej. Przestępstwa, których źródłem jest nienawiść, zaprzeczają wielowiekowej tradycji Rzeczypospolitej. Obecna sytuacja wymaga stanowczej i wspólnej reakcji, ponieważ wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za tworzenie klimatu, w którym nie będzie społecznego przyzwolenia na szarganie godności człowieka, na zachowania rasistowskie.

Prof. **Irena Lipowicz**, Rzecznik Praw Obywatelskich, „Gazeta Wyborcza. Białystok”, 23 listopada 2011

– Маладое беларускае пакаленьне, якое народжанае ўжо ў ЗША, будзе за Абаму. Гэта працэнтаў 20-25. Думаю, што ім падабаецца Абама, які вядзе нядрэнную ўнутраную палітыку. Ягоныя паводзіны ім падабаюцца. Але працэнтаў 70 беларускай дыяспары безумоўна будзе на баку рэспубліканцаў.

Вітаўт Кіпель, дырэктар Беларускага інстытуту навукі і мастацтва ў ЗША, svaboda.org, 6 лістапада 2012

Ад усёй душы віншую вас з 95-й гадавінай Кастрычніцкай рэвалюцыі. Для нас гэта дата была і застаецца дарагой сэрцу ўрачыстасцю, сімвалам імкнення мільёнаў людзей да ўвасаблення мары аб новым свеце, заснаваным на прынцыпах павагі чалавека працы, роўнасці і справядлівасці. Наш народ ніколі не забудзе аб тым, што Вялікі Кастрычнік даў яму права на самавызначэнне і здабыццё дзяржаўнасці, стаўшы тым фундаментам, на якім мы пабудавалі суверэнную Рэспубліку Беларусь. (...) Жадаю вам сустрэць гэта свята з добрым настроем. Няхай яно нагадае аб савецкім мінулым, дзе было нямала слаўных спраў і здзяйсненняў, дасць магчымасць яшчэ мацней адчуць радасць жыцця на мірнай беларускай зямлі і задумацца аб планах на будучыню, аб тым, што нам разам трэба зрабіць на карысць любімай Радзімы.

З віншавання **Аляксандра Лукашэнкі** з 95-й гадавінай Кастрычніцкай рэвалюцыі, „Звязда”, 6 лістапада 2012 ■

Пачнуць ужываць самагон

У нас зараз краіна, дзе самая танная гарэлка на ўсіх абшарах эўрапейскіх. Да таго ж звычайнае сухое віно, нават з замежных вінаматэрыялаў, але ўласнай вытворчасьці (да прыкладу, заводу „Крышталь”) каштуе 24–25 тысяч, яно цалкам даступнае. Ня будуць піць пладова-ягадныя віны („чарніла”) – будуць піць моцнае піва, будуць піць гарэлку. Альбо пачнуць ужываць самагон. Лепш бы чыноўнікі заняліся праблемай, чаму ў нас такая дрэнная гарэлка, проста страшна няякасная. Асабліва гарэлка над назвай „Сваяк”, рэклямаваная ансамблем „Сябры”. Увечары вып’еш 200 ці 300 грамаў – і на раніцу ня тое што галаву немагчыма падняць, а наагул ня памятаеш, што з табой было. Які псыхатроп дадаюць да гарэлкі менскай маркі „Крышталь” і да гомельскага „Сваяка”, я ня ведаю.

Рок-музыка і шоўмэн **Аляксандар Памідораў**, svaboda.org, 6 лістапада 2012

Minął miesiąc

W regionie. W dniach 25-29 października odbył się 19. Festiwal Białoruskiej Poezji Śpiewanej i Piosenki Autorskiej „Bardaŭskaja Vosień”. Pięć festiwalowych dni wypełniły koncerty, spotkania autorskie, spektakle. Główna festiwalowa scena, jak co roku, mieściła się w domu kultury w Bielsku Podlaskim. Ponadto impreza zawitała do Białegostoku (koncert w nowo otwartym gmachu Opery i Filharmonii Podlaskiej), Hajnówki, Gródka, Szczyt-Dzięciołowa, Dubicz Cerkiewnych, Narwi. Na koncertach zaprezentowali się zarówno debiutanci, jak i czołówka białoruskiej sceny piosenki autorskiej, w tym Lawon Wolski, Źmicier Wajciuszkiewicz & W-Z Orkiestra, Wiktar Szałkiewicz, Aleh Kabzar, Bosaje Sonca, ILO & Friends, zespół Re1ikt. Jury festiwalu przyznało następujące nagrody: Grand Prix – zespołowi Nielha Zabyć z Mińska (nagroda finansowa i nagroda Polskiego Radia Białystok – nagranie w profesjonalnym studiu Rembrandt), nagrodę Białoruskiego Radia „Racja” otrzymała Świałłana Trapuk z Nowopołocka, nagrodę Stowarzyszenia „Koalicja Bielska” zespół Dziwasił z Mińska. Wśród wyróżnionych znalazł się też zespół Helisa, działający przy liceum białoruskim w Bielsku. Otrzymał on nagrodę Starosty Powiatu Bielskiego oraz prywatną nagrodę od Ireny i Konstantego Sacharczuków. Festiwal „Bardaŭskaja Wosień” organizowany jest przez Związek Młodzieży Białoruskiej, przy finansowym wsparciu

Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji, Miasta Białegostoku oraz Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podlaskiego.

26 października w Sali Kolumnowej Podlaskiego Urzędu Wojewódzkiego odbyła się debata „Białoruskie społeczeństwo obywatelskie wobec wyborów; perspektywy na przyszłość”. Wzięli w niej udział niezależni eksperci, przedstawiciele administracji rządowej i samorządowej województwa podlaskiego, eurodeputowani z regionu, przedstawiciele NGO działający w obszarze współpracy polsko-białoruskiej oraz przedstawiciele podmiotów i organizacji społeczeństwa obywatelskiego w Białorusi (m.in. Aleksandr Milinkiewicz, przewodniczący Ruchu „Za wolność”). Spotkanie zrealizowały Towarzystwo Amicus i Podlaskie Centrum Informacji Europejskiej.

W ostatnią niedzielę października w bazylice w Sejnach nie było nabożeństwa w języku litewskim, przez co niektórzy wierni, na znak protestu, wyszli z kościoła. Śpiewania po polsku odmówił też chór. Nabożeństwa w każdą niedzielę o godz. 13, odprawiane w języku litewskim dla tamtejszej mniejszości, dotąd celebrował ksiądz z Litwy. Kilka tygodni temu poprosił jednak kurię w Ełku o zwolnienie go z tych obowiązków. Do czasu znalezienia kolejnego księdza postanowiono, że nabożeństwa w Sejnach będą sprawowane przez duchownych z Puńska.

29 października, wykładem „Misja św. Braci Cyryla i Metodego i ich wpływy na terenach Polski”, rozpoczęła działalność Wszechnica Kultury Prawosławnej. Jest to cykl comiesięcznych spotkań w Centrum Kultury Prawosławnej w Białymstoku, w których wykładowcami są cerkiewni hierarchowie, naukowcy badający prawosławie lub z prawosławiem związani. Organizatorem Wszechnicy Kultury Prawosławnej jest Katedra Teologii Prawosławnej UwB oraz Bractwo św. św. Cyryla i Metodego.

1 listopada zapełniły się też cmentarze prawosławne, choć oddawanie czci zmarłych w katolickim dniu Wszystkich Świętych nie należy do tradycji Cerkwi. Według kanonów cerkiewnych najważniejszym czasem na wspominanie zmarłych jest okres paschalny. Ale w obecnych realiach przyjęło się już, że także 1 listopada wierny odwiedzają groby swych bliskich ze zniczami i chryzantemami, a duchowni odprawiają nabożeństwa za zmarłych i święcą groby.

W przeddzień Wszystkich Świętych wojewoda podlaski Maciej Żyw-

„Неблагонадежные”...

Як першы з нашых беларускіх дзеячаў у „чорны спісак” асоб непажаданых у Беларусі трапіў Яўген Вапа – галоўны рэдактар „Нівы” і старшыня ўправы Радыё Рацыя. Было гэта вясною мінулага года, калі як старшыня Саюза беларусаў Польшчы ехаў у Мінск на запрашэнне Згуртавання беларусаў свету „Бацькаўшчына”. Вапу беларускія памежнікі прагналі з пагранперахода Кузніца – Брузгі, а візу яго анулявалі. Нядаўна паспрабаваў зноў яе атрымаць, бо ў генконсульстве сказалі, што можа скласці дакументы. Дарэмна, доўгатэрміновай беларускай візы так ён і не атрымаў. „Бацькаўшчына”, якая дала афіцыйнае запрашэнне, спрабавала ў Міністэрстве замежных спраў у Мінску высветліць прычыны такога рашэння. Там адказалі, паклікаючыя на артыкулы нейкага закона, што адмова ў выдачы візы ці яе ануляванне не тлумачацца.

Прычын на самай справе лёгка, аднак, дадумацца. Вапа, які нават з’яўляецца сябрам Кансультацыйнай рады па справах беларусаў замежжа пры Міністэрстве культуры, у Беластоку ўзначальвае Радыё Рацыя – трансгранічнае і незалежнае, але фінансаванае з бюджэту польскай дзяржавы як адзін з інструментаў палітыкі Варшавы ў адносінах да Мінска. Але ж з другога боку Вапа і яго радыё не заклікаюць да сілавых зменаў, толькі хапаюцца чыста дэмакратычных спосабаў, заступаючыся за асноўныя грамадзянскія свабоды і правы ў суседняй дзяржаве. А „Рацыя” таксама добра служыць беларусам Беласточчыны.

Улады ў Мінску, аднак, не цацкаюцца не толькі з апазіцыяй у сябе, але і з нашай меншасцю, якая імкнецца захаваць сваю беларускую культуру і мову. Інакш, чым сённяшняя беларуская дзяржава, у якой цалкам іншыя прыярэтэты.

Клопаты з атрыманнем уязной візы ў Беларусь меў яшчэ Юрка Каліна з беларускай рэдакцыі Польскага тэлебачання ў Беластоку, як аўтар славутага фільма „Апошні дыктатар Еўропы”. Аднак, гэтай восенню дазволілі яму ўрэшце паехаць у Мінск, дзе атрымаў узнагароду за навейшы свой фільм „Архімандрыт”. Не перашкодзіла тут, што працуе ён і для БелСата, якога журналісты (дарэчы, як і „Рацыі”) не маюць акрэдытацыі ў Беларусі.

А вось нядаўна беларускай візы не хацелі даць нават Іаанне Чабан – беларускай спявачцы з Крынак, якая ад некалькіх месяцаў працуе журналістам у „Ніве”. І праўдападобна з-за гэтага (значыць з-за свайго шэфа) і яе не схацелі ўпусціць у Беларусь, куды чарговы раз спатрэбілася ёй паехаць, каб купіць цяпер дуды ці іншы беларускі народны музычны інструмент. Візу ўрэшце

no wraz z reprezentantami wojska i służb mundurowych złożył kwiaty na grobach ofiar katastrofy w Smoleńsku – Krzysztofa Putry, Justyny Moniuszko i abp. Mirona w krypcie monasteru w Supraślu.

12 osób oskarżyła Prokuratura Okręgowa w Białymstoku o organizowanie przemytu cudzoziemców przez granicę z Białorusią. Wśród oskarżonych są zarówno Polacy, jak i Białorusini oraz Wietnamczycy. O kierowanie grupą oskarżony został 52-letni mieszkaniec Białegostoku. Najwyższa kara, która może być wymierzona za przypisane im przestępstwa, to 12 lat więzienia. Według prokuratury wskutek działań tej grupy łącznie co najmniej ośmiokrotnie doszło do nielegalnego przekroczenia granicy Polski z Białorusią przez grupy cudzoziemców. W ten sposób granicę przekroczyło co najmniej 49 Wietnamczyków. Za nielegalne przekroczenie granicy płacili pośrednikom po kilka tysięcy dolarów. W minionych latach przemyt cudzoziemców przez granicę z Białorusią, która jest zewnętrzną granicą UE, należał w województwie podlaskim do rzadkości. W tym roku Podlaski Oddział SG notuje coraz więcej takich prób. Dotąd zatrzymano ponad sto osób w kilkunastu grupach (w jednej z nich np. było 15 obywateli Afganistanu).

5 listopada Grzegorz Sawicki objął stanowisko dyrektora TVP Białystok. Od czerwca 2012 r. był on p.o. szefa białostockiego ośrodka telewizji publicznej. Grzegorz Sawicki od 1997 roku, czyli od momentu powstania oddziału, stale związany jest z TVP Białystok, z krótkim epizodem w latach 2011-2012 w TVP Olsztyn.

8 listopada w Bielskim Domu Kultury odbyło się uroczyste wręczenie nagród marszałka województwa za osiągnięcia w dziedzinie twórczości artystycznej, upowszechniania i ochrony dóbr kultury za sezon 2011/2012. Wśród laureatów tym razem nie było nikogo ze środowisk białoruskich. Spośród szesnastu zgłoszeń kapituła, której przewodniczyła Dorota Sokołowska, dziennikarka Polskiego Radia Białystok, wyróżniła księdza prof. Witolda Jemielitego za całokształt dokonań w ochronie dziedzictwa, Leonardę Szubzdę – za całokształt pracy literackiej, Adama Karasiewicza – za dotychczasową pracę na rzecz edukacji kulturalnej dzieci i młodzieży w Łapach oraz Justynę Porzezińską za 15 lat pracy ze Studiem Piosenki Fart w Bielskim Domu Kultury.

атрымала, але паўдня пераконвала консула Беларусі, што яна ніякая палітычная дзеячка, толькі вялікі аматар беларускага фальклору. Цікава, ці пасля размовы сказалі ёй нешта падпісаць...

Наканец не атрымала візы і наша супрацоўніца Лена Глагоўская, якая на працягу апошніх дваццаці гадоў Беларусь з’ездзіла ўздоўж і ўпоперак. У выніку гэтых вандровак напісала шэраг надта важных для беларускай культуры артыкулаў і дакладаў аб складаных лёсах даваеннай беларускай інтэлігенцыі. І вось напрыканцы кастрычніка намервалася паехаць у Гродна як удзельніца міжнароднай канферэнцыі на тэму „Людзі даўняй Гародні” (з дакладам пра камуністку Аляксандру Бергман), арганізаванай Таварыствам Беларускай Школы. Пры нагодзе хацела яна яшчэ наведаць на Дзяды магілы сваіх блізкіх на беларускім баку мяжы. Таму ёй было вельмі прыкра і крыўдна, калі даведалася, што не атрымае візу. Прычыны адмовы ў консульстве ў Беластоку ёй не патлумачылі, параілі пісаць у Міністэрства замежных спраў у Мінску.

Наша рэдакцыйная сяброўка не можа зразумець, чаму яна апынулася ў „чорным спіску” Мінска. Як навуковы супрацоўнік Беластоцкага ўніверсітэта займаецца навукай, а не палітыкай. Але гэта яна так думае. Службы спадара Лукашэнкі бачаць яе інакш. Хопіць, што пабачылі яе на БелСаце ў дыскусіі пра гісторыю Беларусі (перадача запісана была ў Вільні і „антылукашэнкаўскі” варшаўскі тэлеканал перадаваў яе гэтай восенню некалькі разоў) і з-за гэтага пэўна палічылі яе апазіцыянеркай.

Тая ўся мітусня з візамі паказвае, аднак, што службы сённяшняга беларускага рэжыму мала прафесіянальныя. Што БелСат ім вораг, можна яшчэ зразумець. Але чаму ўдараюць яшчэ і ў беларускую культуру на Беласточчыне?

Юрка Хмялеўскі, *фота Міры Лукшы*


Юрка Каліна


Яўген Вапа


Іаанна Чабан


Лена Глагоўская

W dniach 10-11 listopada w Puńsku odbyły się 19. Spotkania Mniejszości Narodowych. Swoją kulturę – tradycyjne pieśni i tańce – prezentowali Ukraińcy, Białorusini, Niemcy, Rosjanie i Litwini. Wystąpiło 16 zespołów muzycznych i tanecznych, wśród nich kapele ludowe, folkowe, chóry i grupy estradowe. Polskich Białorusinów reprezentowały tym razem grupa wokalna „Świtanak" (nauczycielki z białostockiego przedszkola nr 14) oraz zespół „Kalinka" z Białegostoku.

14 listopada Grodzieński Teatr Lalek wystawił w Białymstoku spektakl „Polowanie na żubra" według poematu Mikołaja Husowskiego „Pieśń o żubrze". Przedstawienie, grane w języku białoruskim, adresowane do młodzieży i dorosłych, opowiada o wydarzeniach, które miały miejsce na ziemi białoruskiej w okresie renesansu. Pojawiają się w nim takie postacie historyczne jak wielki książę litewski Witold czy królowa Polski Bona Sforza. W spektaklu oprócz tekstu poematu Mikołaja Husowskiego wykorzystano także słowa ludowych pieśni i klechd białoruskich.

16 listopada (tego dnia obchodzony jest Międzynarodowy Dzień Tolerancji) w Centrum im. Ludwika Zamenhofa odbyła się promocja jego nowego wydawnictwa „Religie Podlasia. Przewodnik nie tylko dla dzieci". O chrześcijaństwie (katolicyzmie, prawosławiu, protestantyzmie), islamie i judaizm napisali: Bogumił Dziedziul, Lilla Busłowska, ks. Tomasz Wigłasz, Aleksandra Karkowska, mufti Tomasz Miśkiewicz i Barbara Miśkiewicz, ks. Andrzej Chutkowski i ks. Andrzej Misiejuk. Ilustracje przygotowała Joanna Karpowicz.

18 listopada w Domu Ludowym w Supraślu odbył się koncert promujący wydawnictwo płytowe zespołu śpiewu tradycyjnego Południce z Krynek oraz białostockich twórców muzyki elektronicznej. Płyta pod tytułem „Południce/Elektronice" zawiera aranżacje i przetworzenia pieśni ludowych polskich, białoruskich i ukraińskich. Wydawnictwo, powstałe w ramach projektu „Kultura wielu głosów", zainicjowanego przez Fundację Uniwersytetu w Białymstoku jesienią 2011 r., zostało dofinansowane przez Prezydenta Miasta Białegostoku.

18 listopada 10-lecie działalności obchodziło Radio Orthodoxia z Białegostoku, pierwsza w kraju rozgłośnia radiowa Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego. Obecnie Orthodoxia nadaje 4-5 godzin programu dziennie, w tym informacje i relacje z ważnych wydarzeń z życia Cerkwi. Radio Orthodoxia nadaje na częstotliwości 102,7 MHz i słyszalne jest w Białymstoku i jego okolicach. Rozgłośnia obecna jest też w Internecie.

18 listopada w Muzeum Rolnictwa im. ks. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu odbyło się podsumowanie konkursu na najlepiej zachowany zabytek wiejskiego budownictwa drewnianego w województwie podlaskim w 2012 r. Wręczono nagrody pieniężne (od 1500 do 6000 zł), dyplomy, katalogi, prezentujące obiekty biorące udział w konkursie oraz tabliczki do umocowania na domach laureatów. Pierwsze miejsce zdobył budynek mieszkalny Marii Wasyluk we wsi Pawły (nr 88), gmina Zabłudów. Spośród nagrodzonych obiektów większość znajduje się we wschodniej części Podlasia, w tradycyjnych białoruskich wsiach, takich jak Mikulicze, gm. Milejczyce, Wiluki, gm. Dubicze Cerkiewne, Dubiny, gm. Hajnówka, Ciełuszki, gm. Zabłudów, Wólka Nurzecka, gm. Nurzec Stacja i in. *Czyt. na str.13.*

20 listopada Sąd Okręgowy w Białymstoku utrzymał wyrok czterech lat bezwzględnego więzienia dla byłego proboszcza parafii prawosławnej w Boćkach. Wyrok jest prawomocny. Taką karę skazany dostał za to, że wykorzystał bezbronność upośledzonej młodej parafianki i współżył z nią. Z tego związku urodziło się dziecko. Sprawa wyszła na jaw w ubiegłym roku. Po wyroku sądu du-



Фота Юркі Хмялеўскага

Восень гэта пара, калі ў нашым рэгіёне адбываюцца таксама прэзентацыі беларускіх народных сцэнак. Іх агляд як штогод адбыўся ў Гайнаўскім доме культуры. Такое мерапрыемства пачаў арганізаваць таксама Гмінны цэнтр культуры ў Гарадку. У рамках праекта „Даўніх вечарынаў чароўнасць" 24 лістапада ў вясковай святліцы ў Меляшках калектыў Расспяваны Гарадок (на здымку) паказаў сцэнку „Пры капанні бульбы".

chowny został przez władze Cerkwi zwolniony ze wszystkich funkcji.

W dniach 23-25 listopada w Międzynarodowym Centrum Dialogu w Krasnogrudzie odbył się VIII sympozjon z cyklu „Warto zapytać o kulturę". W tym roku temat przewodni spotkań to: „Nowe formy dzieła zbiorowego w kulturze. Współ-tworzenie, działanie, istnienie." Organizatorem sympozjonu jest Ośrodek „Pogranicze – sztuk, kultur, narodów" oraz Fundacja Pogranicze z Sejn.

Nową przewodniczącą Bractwa Młodzieży Prawosławnej w Polsce została 22-letnia Marta Całpińska z Białegostoku. Wyboru dokonali uczestnicy 31. walnego zgromadzenia bractwa, które odbyło się 24 listopada w Hajnówce. Marta Całpińska w poprzedniej kadencji była wiceprzewodniczącą, a w zakres jej obowiązków wchodziły m.in. kontakty z podobnymi organizacjami w innych krajach. Na stanowisku przewodniczącej zastąpiła Olgę Mularczyk, która nie kandydowała na nową kadencję.

Ukazał się album poświęcony trzydziestoleciu parafii Świętego Ducha w Białymstoku. Możemy w nim obejrzeć setki czarno-białych oraz kolorowych fotografii dokumentujących życie tej największej białostockiej parafii prawosławnej. Znajdują się tam m.in. fotografie przedstawiające poświęcenie kamienia węgielnego w 1982 r., kolejne etapy wznoszenia ścian świątyni, prace wewnątrz cerkwi. Zdjęcia opatrzone są osobistymi komentarzami proboszcza, o. Jerzego Boreczki. Wydawcą albumu jest parafia Świętego Ducha w Białymstoku.

W kraju. Dziennikarze TVP Białystok Mikołaj Wawrzeniuk i Dariusz Szada-Borzyszkowski zdobyli wyróżnienie w kategorii reportaż społeczny na IX Międzynarodowym Festiwalu Sztuki Reportażu Camera Obscura w Bydgoszczy za dokument „Kochana nasza klaso...". Przedstawia on proces tworzenia spektaklu przez osadzonych w Zakładzie Karnym w Białym-

To już nie całkiem zabytki


muzeumrolnictwa.pl

Pawły 88, gm. Zabłudów – pierwsza nagroda

Choć tradycyjnej drewnianej zabudowy w naszym regionie z roku na rok ubywa, to na coroczny konkurs urzędu marszałkowskiego na najlepiej zachowany zabytek budownictwa drewnianego zawsze wpływa sporo zgłoszeń. Tym razem komisja oceniała ponad pięćdziesiąt wiejskich domostw i budynków. Oglądając zamieszczoną na stronie Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu galerię zdjęć nagrodzonych obiektów, trudno już dostrzec pierwotny styl podlaskiego budownictwa drewnianego. Na każdym zdjęciu widać wyraźną ingerencję nienaturalnych materiałów i kształtów.

Prezentowane domy, choć leciwe, wyglądają jednak na zadbane. W remonty niektórych włożono całkiem spore kwoty. Nowe, gładkie do przesady deski, nijak się jednak mają do stosowanych przed laty. Nie ten słój, a właściwie bez słoja, nie ta struktura drewna i nie te proporcje. Nowa szalówka sprawia wrażenie bardzo cienkiej i nietrwałej. Kiedyś szczyty drewnianych domów szalowano w jodełkę. To z jednej strony sprawiało, że niemal nie było odpadów desek, a z drugiej dawało piękny artystyczny efekt. Teraz majstrowie idą na łatwiznę i cały dom szalują poziomo, przez co przypomina bardziej stodołę niż budynek mieszkalny.

Z tradycyjnym wiejskim klimatem i krajobrazem wyraźnie kłócą się też połacie nowoczesnej blachodachówki. Trudno oczywiście wracać do ciężkiej i nietrwałej betonowej dachówki, tym bardziej słomianej strzechy, ale odpowiednim pokryciem może być zwykła płaska blacha cynkowa, niegdyś u nas bardzo popularna. A jeśli ma być już dachówka, to ceramiczna, ale jest dość droga. Można jeszcze pokusić się o gonty, ale niewiele jest firm, które taki materiał produkują i również nie jest on tani.

Wnętrz domów na zdjęciach nie widać, ale trudno przypuszczać, aby zachowały się w nich dawne sprzęty, meble i wystrój. Pewnie tylko w niektórych można jeszcze dostrzec ślady minionych pokoleń.

Aby nasza tradycyjna architektura przetrwała jak najdłużej, potrzebne są lepsze motywacje niż laury w konkursie urzędu marszałkowskiego, gdzie główna nagroda to jedynie sześć tysięcy złotych. Nade wszystko trzeba upowszechniać prawdziwe wzorce, a nie imitacje. Czyżby członkowie komisji powołanej przez marszałka nie mieli takiej wiedzy i świadomości?

Jerzy Chmielewski

stoku, opartego na dramacie Tadeusza Słobodzianka „Nasza klasa".

W dniach 14-16 listopada w Warszawie odbył się II Międzynarodowy Kongres Naukowy „Stan badań nad wielokulturowym dziedzictwem dawnej Rzeczypospolitej" – największa w Polsce konferencja naukowa poświęcona dziedzictwu kulturowemu poza krajem. Podczas kongresu przedstawiono najnowsze wyniki badań i ustaleń naukowych, dotyczących polskiego dziedzictwa kulturowego poza granicami RP. W Kongresie wzięło udział ponad stu uczestników, badaczy z zakresu historii sztuki, historii, literaturoznawstwa, konserwatorstwa, inwentaryzacji zabytków, archiwistyki, bibliotekoznawstwa, archeologii z Polski, Litwy, Łotwy, Szwecji, Białorusi, Ukrainy i Włoch. Organizatorami Kongresu byli Instytut Badań nad Dziedzictwem Kulturowym Europy, Fundacja Dziedzictwa Kulturowego i Uniwersytet w Białymstoku ich partnerem Biblioteka Narodowa. Kongres odbywał się pod honorowym patronatem Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego. *Czyt. na str. 7*

Dr Paweł Grabowski, założyciel i prezes fundacji Podlaskie Hospicjum Onkologiczne w Nowej Woli, gm. Michałowo, otrzymał prestiżowe wyróżnienie w konkursie „Społecznik roku", organizowanym przez tygodnik Newsweek Polska. Podlaskie Hospicjum Onkologiczne działa przy współpracy z prawosławną parafią Narodzenia św. Jana Chrzciciela w Nowej Woli, a jej wiceprezesem jest proboszcz parafii w Nowej Woli o. Jarosław Szczerbacz. Ideą stowarzyszenia jest poszanowanie godności osób u kresu życia, udzielanie im profesjonalnej opieki i pomocy medycznej. Niestety NFZ nie podpisał z fundacją kontraktu, który finansowałby ten szczytny cel.

Z powodu niewystarczających środków finansowych nadająca z Warszawy telewizja Biełsat od 26 listopada skróciła czas nadawania programu tylko do 6,5 godziny dziennie. Wcześniej było to 17 godzin. Z powodu szukania oszczędności przestał ukazywać się prowadzony na żywo blok informacyjno-publicystyczny. Działalność Biełsatu w głównej mierze finansują Ministerstwo Spraw Zagranicznych i Telewizja Polska S.A. W 2008 r. MSZ przekazał na ten cel 20,9 mln zł, w 2009 r. – 20,7 mln zł, w 2010 r. – 16 mln zł, a w 2011 – 19 mln zł. W tym roku było to 17,6 mln zł. TVP, w ramach której działa Biełsat, w 2011 r. przeznaczyła 5,7 mln zł, a w tym – 3,5 mln zł. Ponad 3 mln zł antena pozyskała ze źródeł zagranicznych, w tym z dotacji rządów Szwecji, Norwegii i Holandii. Cięcia finansowe w Biełsacie uderzają też w białostocki oddział TVP, który na zamówienie stacji produkuje znaczną część programów publicystycznych i filmów dokumentalnych, realizacją których zajmują się głównie nasi koledzy z redakcji białoruskiej.



Fot. Jerzy Chmielewski

Adam Siemieńczyk, Wiktor Szwed, Lidia Malinowska, Mira Łuksza i Aleksander Nawrocki 12 listopada w Centrum Kultury Białorusi w Warszawie na spotkaniu autorskim w ramach V Festiwalu Poezji Słowiańskiej. *Czyt. na str. 3*

W Republice Białoruś. 28 października kilkaset osób wzięło udział w marszu na uroczysko Kuropaty pod Mińskiem, gdzie w ramach obchodów dnia pamięci przodków (Dziadów) oddano cześć spoczywającym tam dziesiątkom tysiącom ofiar rozstrzelanych przez NKWD. W pochodzie, który wyruszył z głównej ulicy Mińska, niesiono m.in. historyczne biało-czerwono-białe flagi Białorusi, nieuznawane przez obecne władze, portrety więzionych działaczy opozycyjnego Młodego Frontu oraz hasła przeciwko budowie w bezpośrednim sąsiedztwie Kuropat wielkiego kompleksu restauracyjnego. Uczestnicy marszu złożyli kwiaty i zapalili znicze przy krzyżach, ustawili też kilka nowych drewnianych krzyży, by uczcić pamięć bezimiennych ofiar represji. Marsz zorganizowała opozycyjna Partia Konserwatywno-Chrześcijańska Białoruski Front Narodowy (PKCh-BNF).

28 października prezydent Aleksander Łukaszenka zdymisjonował ministra sportu Aleha Kaczana oraz swojego doradcę ds. kultury fizycznej Ihara Zaiczkaua. Na posiedzeniu Narodowego Komitetu Olimpijskiego Łukaszenka ostro skrytykował sposób przygotowania do tegorocznej olimpiady w Londynie białoruskich sportowców, którzy nie sprostali oczeki-


zvyazda.minsk.by

3-га лістапада, у дзень, калі адзначалася 130-годдзе з дня нараджэння класіка беларускай літаратуры Якуба Коласа, у Мінску на плошчы, якая носіць імя песняра, адбылася цырымонія ўскладання кветак ля помніка народнага паэта

waniom „całego białoruskiego narodu”. Dymisja była konsekwencją słabych wyników białoruskiej kadry olimpijskiej.

6 listopada późnym wieczorem nieznani sprawcy obrzucili koktajlami Mołotowa budynek ambasady Litwy w Mińsku. W związku z incydentem przekazano Białorusi formalną notę protestacyjną – poinformowało litewskie MSZ. Białoruskie służby dochodzeniowe uznały incydent za akt chuligański.

7 listopada, w rocznicę rewolucji bolszewickiej w 1917 r., Białorusini tradycyjnie mieli dzień wolny od pracy. Mieszkańcy Mińska jak prawie co roku dostali z tej okazji nowe stacje metra. W całym kraju odbyło się również wiele pomniejszych uroczystości. Białoruś jest jedynym krajem na świecie, gdzie rocznica bolszewickiego przewrotu obchodzona jest jako oficjalne święto państwowe.


svaboda.org

Мінск, 7 лістапада 2012 г. Шэсце ў гадавіну бальшавіцкага перавароту. Аляксандр Лукашэнка 6 лістапада напярэдадні Дня Кастрычніцкай рэвалюцыі адкрыў новы ўчастак першай лініі Мінскага метрапалітэна, які ўключае станцыі „Грушаўка”, „Міхалова” і „Пятроўшчына”

11 listopada w Witebsku pod budynkiem lokalnego KGB eksplodował ładunek wybuchowy. Państwowa agencja BiełTA podała, powołując się na KGB, że eksplozja „prymitywnego ładunku wybuchowego domowej roboty” uszkodziła dwa okna budynku. W związku z incydentem zatrzymano trzy osoby. W sprawie wybuchu wszczęto śledztwo dotyczące aktu chuligaństwa.

Alaksandr Atroszczenkau, dawny rzecznik byłego kandydata na prezydenta Białorusi Andreja Sannikaua, działacz inicjatywy obywatelskiej „Europejska Białoruś”, ujawnił w wywiadzie, opublikowanym w opozycyjnej gazecie „Nasza Niwa”, że od dwóch miesięcy przebywa w Polsce. Od niedawna w Polsce są również jego żona i syn. Atroszczenkau zaprzeczył, jakoby starał się o uzyskanie azylu politycznego. Natomiast sam Andrej Sannikau, niedawny kandydat na prezydenta Białorusi, więziony za rzekome wszczynanie niepokojów społecznych, uzyskał azyl w Wielkiej Brytanii.

18 listopada w Grodnie odbył się zjazd nieuznawanego przez władze w Mińsku Związku Polaków na Białorusi. Dokonał on wyboru nowego prezesa, którym został Mieczysław Jaśkiewicz, pokonując w głosowaniu dotychczasową szefową związku Andżelikę Orechwo. Kadencja nowych władz trwa cztery lata. Przypomnijmy, iż od 2005 r. w Białorusi działają dwa Związki Polaków – jeden oficjalnie uznawany przez władze w Mińsku i jeden nieuznawany, niezależny. Według spisu ludności z 2009 roku mniejszość polska na Białorusi liczy 294 549 osób (ponad 3 proc. wszystkich mieszkańców kraju), z których 230 810 mieszka na Grodzieńszczyźnie. W poprzednim



svaboda.org

Не ўсім у Беларусі жывецца бедна. Вось напрыклад прэм'ер-міністра Міхал Мясніковіч на руцэ мае гадзіньнік, які каштуе 37 тысяч даляраў. Беларускія блогеры сфатаграфавалі чыноўніка з дарагім упрыгожаньнем на нядаўнім менскім інвэстыцыйным форуме.

polską narodowość deklarowało 400 tys. obywateli.

19 listopada w Narodowym Muzeum Sztuki Białorusi w Mińsku przedstawiciele Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego Polski oraz Ministerstwa Kultury Białorusi podpisali „Program współpracy kulturalnej na lata 2012-2014”. Zawiera on szereg propozycji dotyczących współpracy w dziedzinie sztuki filmowej i teatralnej, renowacji pomników kultury i dziedzictwa narodowego, muzealnictwa, a także wymiany międzyuczelnianej studentów oraz wykładowców (w Polsce studiuje obecnie blisko 3 tys. Białorusinów, znaczna część których korzysta ze wsparcia rządu polskiego). Sygnatariusze porozumienia zamierzają także wspólnie zająć się m.in. popularyzacją spuścizny kompozytorskiej Stanisława Moniuszki, a także przygotować szereg dokumentów dotyczących Kanału Augustowskiego, niezbędnych do wpisania obiektu na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO.



zvyazda.minsk.by

Будзе што есці...

Film „Mój rower” Piotra Trzaskalskiego otrzymał nagrodę publiczności na zakończonym w stolicy Białorusi festiwalu filmowym „Listopad 2012”. Obraz zdobył również nagrodę władz białoruskiej stolicy. Inny polski film, „Paparazzi” w reżyserii Piotra Bernasia, otrzymał nagrodę w kategorii najlepszego krótkometrażowego filmu dokumentalnego. Grand Prix festiwalu otrzymała ekranizacja powieści Wasila Bykaua „We mgle” w reżyserii Siergieja Łoźnicy, przedstawiająca losy ludności na terenie Białorusi okupowanej przez Niemców w 1942 roku.

O 51 proc. wzrosły w Białorusi minimalne ceny alkoholu. Cena detaliczna 0,5 litra 40-procentowego alkoholu wyniesie co najmniej 29,6 tys. rubli białoruskich (11 zł). To nie jedyne w ostatnim czasie podwyżki cen towarów w Białorusi. Na przykład aż o 30



svaboda.org

Не толькі ў нас знікае гістарычная беларуская драўляная забудова. У Гомелі краязнаўцы і гісторыкі патрабуюць захаваць хоць некалькі ўзораў драўляных дамоў, якія ўяўляюць гістарычную і архітэктурную каштоўнасьць і даюць уяўленьне пра аблічча гораду пачатку XX стагодзьдзя. Але ўслед за зносам драўляных дамоў па вуліцах Пляханава і Парыскай камуны, гарадзкія ўлады далі дазвол на знос драўлянага кварталу на вуліцы Валатаўская. Тут плянуюць паставіць чарговыя шматпавярхоўкі.

proc. wzrosły maksymalne ceny wieprzowiny i wołowiny. Teraz wynoszą odpowiednio 31,7 tys. rubli (11,8 zł) oraz 30,4 tys. (11,4 zł) za kilogram (bez podatku VAT). W październiku po raz czwarty w tym roku zdrożało paliwo. Litr 95-oktanowej benzyny to wydatek 7500 rubli (ok. 2,80 zł), ropa w przeliczeniu na złotówki kosztuje prawie 2,90 zł za litr. Tymczasem od 1 stycznia 2013 roku zwiększy się o 20 proc. akcyza na benzynę i inne paliwa. Planuje się także zwiększenie akcyzy na papierosy. Wzrost cen i akcyz należy wiązać z koniecznością zwiększenia dochodów budżetowych.

Na świecie. Od 5 do 10 listopada w Wilnie (przez cztery dni) i Supraślu (dwa dni) trwało seminarium „Językowa mapa wschodniej Europy, historia i współczesność”. Jego organizatorami byli Instytut Słowianoznawstwa Rosyjskiej Akademii Nauk, Uniwersytet Wileński i Akademia Supraska. Seminarium zgromadziło naukowców z Wilna, Moskwy, Sankt Petersburga, Nowosybirska, Drohobycza, Budapesztu, Wołgogradu, Paryża.

6 listopada zmarł patriarcha Maksym, zwierzchnik Bułgarskiej Cerkwi Prawosławnej. Miał 98 lat, a bułgarską Cerkwią kierował ponad 40 lat. Pogrzeb hierarchy odbył się 9 listopada.

Wielokrotnie wyróżniany film „Archimandryta”, wyreżyserowany przez Jerzego Kalinę, białostockiego dokumentalistę telewizji Biełsat i TVP Białystok, zdobył uznanie w oczach jurorów VIII Międzynarodowego Dobroczynnego Festiwalu Filmowego „Świetlisty Anioł” w Moskwie. Festiwal odbywał się pod patronatem patriarchy Moskwy i Wszechrusi Cyryla i Swietłany Miedwiediew, żony premiera Rosji Dmitrija Miedwiediewa.

7 listopada szef Parlamentu Europejskiego Martin Schulz spotkał się w Brukseli z żonami więzionych białoruskich opozycjonistów, Alesia Bialackiego i Mikoły Statkiewicza. W rozmowie z Natalią Pińczuk i Maryną Adamowicz wyraził wsparcie dla więźniów politycznych.

W rankingu najlepiej zarabiających na świecie w 2012 r. tenisistek na pierwszym miejscu znalazła się Białorusinka Wiktoria Azarenka z kwotą 7 923 920 dol., wyprzedzając Amerykankę Serenę Williams – 7 045 975 dol. Agnieszka Radwańska zarobiła w 2012 r. 4 101 542 dolary, co dało jej czwarte miejsce wśród najbogatszych tenisistek sezonu.

Brytyjski ośrodek badawczy Legatum ogłosił doroczny prestiżowy ranking dobrobytu. Polska spadła w nim z 28. na 32. miejsce. Po raz pierwszy poza czołową dziesiątką znalazły się Stany Zjednoczone (12. miejsce). W czołówce rankingu dobrobytu są państwa skandynawskie – Norwegia, Dania, Szwecja. Czwarte miejsce zajęła Australia. Na następnych pozycjach uplasowały się Nowa Zelandia, Kanada, Finlandia, Holandia, Szwajcaria i Irlandia. Białoruś ze swoim 54. miejscem wypada lepiej niż Rosja (66. pozycja) i Ukraina (71. miejsce). W rankingu zbadano 142 kraje. Inne „naj” rankingu to: najlepszą gospodarkę ma Szwajcaria, największy kapitał społeczny – Norwegia, najlepsze perspektywy dla przedsiębiorców oferuje Dania, najsprawniejszą administrację mają Szwajcaria, Nowa Zelandia i Dania, a edukację – Nowa Zelandia, Australia i Kanada, najbezpieczniej jest w Islandii, Norwegii i Finlandii, najlepsza opiekę zdrowotną mają obywatele Luksemburga, USA i Szwajcarii. W kategorii wolności osobistej królują Kanada, Nowa Zelandia i Australia. ■

Розны падыход да незалежнасці Беларусі

3 лістапада ў Вільні адбылася нарада кіраўніцтва эміграцыйнай Рады Беларускай Народнай Рэспублікі з лідэрамі беларускай апазіцыі і прадстаўнікамі грамадзянскай супольнасці. Сустрэча была склікана па ініцыятыве старшыні Рады Івонкі Сурвілы, а абмяркоўвалася падчас яе рэальная пагроза страты незалежнасці Беларусі. Прысутныя падпісалі мемарандум аб захадах, як да гэтага не дапусціць. У дакуменце гаворыцца між іншым, што Беларусь затрачвае сваю незалежнасць і штораз больш рэальным стаецца захоп яе Расіяй. Прыспешаны працэс распродажу беларускіх канцэрнаў расійскім фірмам.

У мемарандуме напісана таксама, што Рада БНР надалей застаецца „рэзервовым палітычным дэпазітарам беларускай незалежнай дзяржаўнай традыцыі”.

Менавіта гэтыя два запісы – аб радыкалізацыыі адносін да Расіі і прaігнараванні незалежніцкага руху ў самой Беларусі – паўплывалі на тое, што частка беларускай апазіцыі заявіла, што не падпісваецца пад дакументам.

Былы кандыдат у прэзідэнты Андрэй Саннікаў, які атрымаў палітычны прытулак у Вялікабрытаніі, назваў Віленскі мэмарандум „шкодным і небяспечным”.

Гэтаксама лідар адной з плыні сацыял-дэмакратаў, Анатоль Ляўковіч, заявіў, што берагчы незалежнасць Беларусі трэба праводзячы спакойную эвалюцыйную трансфармацыю грамадства з мэтай ператварэння ў будучыні Беларусі ў дэмакратычную дзяржаву з добрасуседскімі стасункамі і з Расіяй, і з Еўрасаюзам.

Віленскі мемарандум зноў даказаў, што беларуская апазіцыя падзеленая нават у падыходзе да асноўнага прынцыпу – незалежнасці сваёй краіны. (**юх**)

Bielsk, jakiego nie znaliśmy

70. lat temu, 14 listopada 1942 r., ostatecznie zlikwidowano getto w Bielsku Podlaskim. Na niewielkim terytorium zamknięto 4-5 tysięcy osób. Tych, którzy przeżyli, wywieziono do Treblinki. Przedwojenny świat, którego trzecią część (po białoruskiej i polskiej) stanowili wyznawcy religii mojżeszowej, przestał istnieć. Niewiele wiedzieliśmy na temat tej społeczności, a żydowski temat do dzisiaj w wielu kręgach stanowi społeczne tabu.

Ten stan rzeczy od dwóch lat przełamuje Muzeum Małej Ojczyzny w Studziwodach, którego staraniem w przyszłym roku światło dzienne ujrzy tłumaczenie na język polski „Księgi Pamięci" bielskich Żydów. Podobnych ksiąg w Polsce opublikowano jedynie kilka (spośród kilkuset). Książka nie będzie zwykłym przekładem wydania z 1975 roku w Tel Awiwie w jęz. hebrajskim, jidysz i angielskim, ponieważ zostanie uzupełniona o współczesne wspomnienia potomków bielskich Żydów, rozsianych po całym świecie.

W 2010 roku studziwodzkie muzeum weszło w posiadanie unikatowych materiałów fotograficznych z Bundesarchiv niemieckiego miasta Koblencja. Kilkadziesiąt reportażowych zdjęć świetnej jakości pokazuje Bielsk na przełomie czerwca i lipca 1941 roku. Na fotografii lotniczej można dostrzec zbombardowane miasto i ruiny monasteru św. Mikołaja. Zdjęcia przez kilkadziesiąt lat leżały niepodpisane. Część z nich można dziś zobaczyć na tablicy upamiętniającej społeczność żydowską na rogu ulic Kazimierzowskiej i Kazanowskiego w Bielsku Podlaskim, ustawionej przez Muzeum Małej Ojczyzny.



Ze zbiorów Muzeum Małej Ojczyzny

Żydowskie wesele w Bielsku (1917)

O potencjale społeczności żydowskiej wywodzącej się z ziem białoruskich wiele może mówić fakt, iż z samą ziemią brzeską związana jest elita tworzącego się państwa Izrael. Premier Menachem Begin urodził się w Brześciu, liderka Partii Pracy Golda Meir mieszkała z rodziną w Pińsku, a pierwszy prezydent Izraela Chaim Weizmann pochodzi z miasteczka Motol, niedaleko Janowa Poleskiego.

W Bielsku na początku XIX w. osiadła wielodzietna rodzina Chrabołowskich. Część zginęła w holokauście, część pozostała w Polsce, a część wyemigrowała do USA jeszcze w latach 20. XX w. Praprawnukiem Menaszego Chrabołowskiego jest tłumaczony na kilkadziesiąt języków amerykański pisarz Jonathan Safran Foer (jego książka „Wszystko jest iluminacją", zekranizowana w 2005, opowiada o powrocie w rodzinne strony). W tym samym mieście w 1882 roku na świat przyszedł białoruski architekt Józef Langbard, autor wielu projektów gmachów w Mińsku, m.in. Domu Rządowego, Okręgowego Domu Oficerów, Teatru Państwowego Opery i Baletu Białoruskiej SRR, gmachu Akademii Nauk Białoruskiej SRR. Bielszczanka Mina Bern była jedną z najbardziej rozpoznawalnych żydowskich aktorek w Nowym Jorku.

Żydzi byli w Bielsku dobrze zorganizowani. Poza przedszkolami, szkołami, sierocińcem i organizacjami charytatywnymi istniała również grupa teatralna, Żydowski Klub Sportowy, amatorskie drużyny sportowe (Maccabi, Hapoel i Morgensztern) czy żydowska straż pożarna. Popularnością cieszyły się organizacje młodzieżowe: He-Chaluc (pionierzy), organizująca w Bielsku obóz treningowy Tel Hai. Istniały grupy skautingowe, a także syjonistyczne, jak Kadima czy Betar, wizytowany pod koniec lat 30. przez dwudziestokilkuletniego wówczas Menachema Begina. Żydzi posiadali również organizacje lewicowe, jak Poalej Syjon-Lewica czy antysyjonistyczny Bund. Pewna część była członkami partii komunistycznej. Najbardziej znanym działaczem był bielski Żyd Józef Lewartowski – bohater getta warszawskiego (jego ulicę odnajdziemy dziś na warszawskim Muranowie). Rabinem Bielska był Arie Lejb Jelin, znany interpretator Halachy (prawa żydowskiego), komentator Talmudu.

Na mapie przedwojennego Bielska odnajdziemy bożnice „Yafeh Einayim" („Piękne Oczy" od tytu-

łu najsłynniejszej pracy rabina Jelina), „Icł’s Beth Midrasz” (Alte Szul) i „Sza’rej Zion Beth Midrasz” (Bramy Syjonu). Obok mykwy (łaźni), szkołę talmudyczną, szkołę „Isles Tora”, młyn parowy, cukiernię Farbera, willę adwokata Szai Muzykanta. Między cerkwią *Preczystieńską* a *Mikołajewską* (nieistniejącą) ambulatorium żydowskie i szkołę żydowską. Większość tych obiektów znalazła się za murem getta.

Po wojnie Bielsk okazał się dla Żydów azylem. W dokumencie z 1946 roku wymienia się ponad sto osób, w tym repatriantów, zdemobilizowanych i więźniów obozów koncentracyjnych. Szybko jednak zaczęto zacierać pamięć o bielskich Żydach. Na terenie dawnego getta wyrosły nieduże bloki i boisko. Do 2010 roku poza kirkutem na obrzeżach miasta nie pozostał żaden materialny ślad kilkusetletniego bytowania Żydów w Bielsku. Nie było nikogo, kto zechciałby zadbać o tę pamięć.

Dlaczego to właśnie bielscy Białorusini zajęli się tematem żydowskim? Nie są przecież ich spadkobiercami ani majątkowymi, ani kulturowymi. Odpowiedź powinna nasuwać się sama. Jeżeli założyć, że holokaust mógł dotyczyć innej nacji i dotknąć Białorusinów, kto zająłby się pamięcią o nas? Społeczność żydowska Bielska Podlaskiego zasługuje na swoje muzeum.

Tomasz Sulima

Гутарка

Міхась Скобла: „Ларыса Геніюш будзіць беларускае сумленне”

Беларускі пісьменнік і журналіст Міхась Скобла шмат зрабіў і робіць дзеля ўшанавання памяці вялікай беларускай паэткі Ларысы Геніюш (1910-1983). З яго добрай рукі з друку выйшлі яе „Выбраныя творы” (Мн., 1997) „Каб вы ведалі: з эпісталярнай спадчыны 1945-1983г. (Мн., 2005), „Лісты з Зэльвы” (Гародня-Вроцлаў, 2012), „Асоба і час: Ларыса Геніюш” (Мн., 2010), „Збор твораў у 2 тамах”(Мн., 2010). Пра Ларысу Геніюш я і распачаў гутарку з Міхасём Скоблам, якую прапаную „Czasopisu”.

Сяргей Чыгрын

Фота Джона Кунстадтэра

Міхась Скобла

Міхась, давай пагутарым пра нашу вялікую і мужную паэтку Ларысу Геніюш. Тым больш, што ты нямала зрабіў па ўшанаванні яе памяці, выдаў некалькі зборнікаў яе твораў і эпісталярнай спадчыны. Нядаўна ў Беластоку выйшла аўдыёкніга Ларысы Геніюш „Птушкі без гнёздаў” – начытаная народнай артысткай Беларусі Зінаідай Бандарэнка „Споведзь”. Пад гэткай жа, змененай, назвай рыхтуецца і выданне ўспамінаў пісьменніцы на польскай мове. Ці варта было мяняць назву, якая ўжо прыжылася?

– Гэта звычайная практыка – калі пэўны твор у перакладным варыянце набывае новую назву. Скажам, многія кнігі Васіля Быкава ў перакладзе ці пасля экранізацыі атрымлівалі абсалютна адрозныя ад аўтарскіх назвы. Прыкладам, „Сотнікаў” стаў „Узыходжаннем”. Што да назвы „Птушкі без гнёздаў”, то гэтая назва, кажучы бюракратычнай мовай, ужо запатэнтаваная – так называўся пастаўлены на „Беларусьфільме” ў сярэдзіне 1990-х гадах па „Споведзі” мастацкі фільм. Ён дрэнны ва ўсіх адносінах, апрача, хіба, ролі Васіля Захаркі, якую выканаў Павал Кармунін. Рэжысёр Віталь Дудзін увёў у фільм эпізоды, якіх не было і не магло быць у тэксце Ларысы Геніюш. Скажам, у адным з такіх эпізодаў, Ларыса Антонаўна ўцякае ад польскіх паліцыянтаў, хаваючы за пазухай чырвоны сцяг… Я гады два таму размаўляў з выканаўцай ролі Ларысы Геніюш артысткай Маладзечанскага тэатра Таццянай Кавалеўскай, дык яна прызналася, што паняцця не мела пра „Споведзь”, не разумела, каго яна іграе; ёй падсунулі расейскамоўны сцэнар і спехам адправілі на здымачную пляцоўку... Так што на месцы выдаўцоў і спадчыннікаў я не стаў бы вяртацца да назвы „Птушкі без гнёздаў”. Мемуары Ларысы Геніюш пад назвай „Споведзь” выходзілі ў свет ужо шэсць (!) разоў, пад гэтым знакавым імем

яны ўжо замацаваліся ў чытацкай свядомасці. Споведзь – гэта ж не толькі замольванне нейкіх грахоў, спавядацца – гэта распавесці шчыра, нічога не хаваючы. Я так разумею.

Чаму да Ларысы Геніюш у Беларусі да гэтай пары нейкае няпэўнае стаўленне? З аднаго боку – выходзяць яе кнігі (у тым ліку і ў дзяржаўных выдавецтвах), экранізуюцца яе творы. З другога боку – яе стогадовыя ўгодкі ў Зэльве адначаць было забаронена, памятную шыльду з яе хаты зэльвенскія ўлады знялі.

– Звязана гэта з тым, што Ларыса Антонаўна па сённяшні дзень за-



2-х томнік Ларысы Геніюш

стаецца нерэабілітаванай. Абсурд поўны – даўно няма той краіны, якая яе судзіла, у сучасным беларускім прававым кодэксе і блізка няма артыкулаў, якія ёй інкрымінаваліся („спрыянне сусветнай буржуазіі" і г.д.), а пісьменніца да гэтай пары лічыцца злачынцам. У пачатку 1990-х гадоў рэабілітацыяй рэпрэсаваных за саветамі грамадзянаў займалася камісія ў Вярхоўным Савеце, якую ўзначальваў Ніл Гілевіч. І я ў яго спытаўся: „Ніл Сымонавіч, як так сталася, што ў вялікі спіс рэабілітаваных не трапіла Ларыса Геніюш?". І ён мне шчыра прызнаўся: „Забыліся". Сучасныя ідэолагі гэта скарыстоўваюць. Плюс тое, што Геніюшы жылі ў акупаванай немцамі Празе, удзельнічалі ў працы беларускіх грамадскіх арганізацый. Адзін высокапастаўлены чыноўнік напярэдадні 100-годдзя паэткі мне так і заявіў: „Какое ўшанаванне? Она же состояла в переписке с Гитлером!". Вось такі дурдом у асобна ўзятай галаве... Ларыса Геніюш і сучасны антыбеларускі рэжым – рэчы несумяшчальныя. Таленавітая і праўдзівая творчасць Геніюш будзіць беларускае сумленне, служыць гэткай своеасаблівай прышчэпкай ад страху. У сённяшняй Беларусі Ларыса Геніюш выконвае тую ж ролю, якую ў XIX стагоддзі выканаў Францішак Багушэвіч, а ў першай палове XX стагоддзя Янка Купала. І значнасць яе творчасці будзе з цягам часу толькі ўзрастаць.

У цэнтры Зэльвы стаяць помнікі Леніну і каню... Ці з'явіцца калі ў горадзе помнік Ларысе Геніюш?

– Ён ужо з'явіўся – на цвінтары зэльвенскай Свята-Троіцкай царквы. Калі яго ў 2003 годзе ўсталявалі, зэльвенскае начальства месца сабе не знаходзіла. Выклікалі мясцовага святара айца Аляксандра ў выканкам і загадалі ў трохдзённы тэрмін помнік дэмантаваць. А той адказвае чыноўнікам: „Дабраславенне на ўсталяванне помніка ад Уладыкі Філарэта маю, а на дэмантаж – не". Так помнік і застаўся – рукі ў начальства аказаліся закароткімі. І цяпер штогод 9 жніўня каля гэтага помніка мы праводзім ушанавальныя імпрэзы. Вось і сёлета каля царквы прайшла прэзентацыя кнігі Ларысы Геніюш „Лісты з Зэльвы". У царкве, дарэчы, два гады таму святаром айцом Георгіем была адкрытая невялікая музейная экспазіцыя, прысвечаная Геніюш, поруч, праз дарогу – хата. Так што без санкцыі ўладаў у Зэльве ўзнік цэлы музейны комплекс пісьменніцы. А на плошчы, пад вокнамі выканкама – помнік каню. Што ж, кожнаму – сваё. Хай на каня глядзяць. Конь у спалучэнні з Леніным – вельмі арыгінальнае архітэктурнае рашэнне. Гэта вельмі яскрава сведчыць пра культурны ўзровень сённяшніх зэльвенскіх уладаў.

Ты падрыхтаваў да выдання зборы эпісталярнай спадчыны Ларысы Геніюш „Каб вы ведалі" (2005) і „Лісты з Зэльвы" (2011). Ці шмат яшчэ нявыдадзеных лістоў?

– У згаданых табою кнігах, а таксама ў „Выбраных творах" (2000), юбілейным двухтомніку (2012) і альманаху „Асоба і час" (2012) мною апублікавана больш за 1200 лістоў Ларысы Геніюш. Я называю іх Геніюшаўскім летапісам, у якім зафіксавана безліч самых розных падзеяў – эпахальных і прыватных. Публікацыя прыватных лістоў заўсёды спалучаная з пэўным сумневам: што ў людскіх адносінах можна выносіць на суд чытача, а што – не. Тым большае гэты сумнеў, калі лісты належаць нейкай вялікай асобе, чыё прыватнае жыццё паступова ператвараецца ў жыццяпіс і аб'ект для адмысловых даследаванняў. Падобныя сумневы давялося перажыць і мне, я стараўся да купюравання лістоў звяртацца як мага радзей. Памятаю, доўга раіўся з людзьмі, якія сябравалі з Ларысай Антонаўнай, якія разумеюць значнасць кожнага яе слова. Вось што напісала мне паэтка Данута Бічэль у лісце ад 18 сакавіка 2010 г. адносна друкавання лістоў, у якіх закраналіся сямейныя адносіны Геніюшаў: „Прыватныя лісты – гэта самыя праўдзівыя сведкі часу, бо яны пасылаюцца непасрэдна ад сэрца да сэрца. Гэтыя лісты каштоўныя дэталямі, якія звычайна губляюцца ў памяці, каштоўныя эмоцыямі паэткі. Што да адносінаў Ларысы Геніюш з нявесткай Валянцінай, то яны развіваліся ў традыцыях нашага этнасу – класічна. Віна нявесткі перад свекрывёй была толькі ў тым, што Валя прымала свякроў па-хатняму, як свякроў, а не як вялікую паэтку і пакутніцу. Гэта неяк павінны



Пісьменнікі (злева направа) Язэп Янушкевіч, Міхась Скобла, Васіль Якавенка і Сяргей Чыгрын у Зэльве каля помніка Ларысы Геніюш

зразумець і чытачы, і Валянціна, і нашчадкі. Чытанне лістоў – гэта акт любові, які вучыць нас любіць яшчэ мацней”. Мне здаецца, Данута Бічэль мае рацыю – кожная дэталь у жыццяпісе вялікага чалавека каштоўная. Але публікацыі чакаюць не толькі пазасталыя лісты Ларысы Геніюш (іх шмат; прыкладам, толькі ў архіве Зоські Верас зберагаецца 307 лістоў), але і невядомыя вершы. Архіў Ларысы Антонаўны ў Бібліятэцы Акадэміі навук, які калісьці ўратаваў і вывез з Зэльвы прафесар Адам Мальдзіс, яшчэ мала даследаваны. Я працую ў ім ужо гадоў дзесяць, але яшчэ не ўсе папкі дэталёва прагледзеў. Заклікаю даследчыкаў з Беласточчыны далучацца да геніюшазнаўства. Бо сёлетняя аўдыёкніга і зборнік „Маці і сын”, выдадзены ў Беластоку ў 1992 годзе, – даробак сціплаваты. Калі я чую па Радыё Рацыя, што ў Беларусі мала выдаецца і даследуецца спадчына Ларысы Геніюш, што Ларыса Геніюш – гонар Беласточчыны, бо род яе паходзіць адтуль, то мне хочацца ўсклікнуць у стылі сярэднявяковых пытараў: „Пяро і кампутар вам у рукі, спадары! Працы – непачаты край, і разам мы зробім нашмат болей”.

А што новага і цікавага ты знайшоў, напрыклад, сёлета з жыцця і творчасці Ларысы Геніюш?

– З ласкі дырэктара Беларускага дзяржаўнага архіва-музея літаратуры і мастацтва Ганны Запартыка я цяпер апрацоўваю перапіску Ларысы Геніюш і Кастуся Езавітава. Сярод іншага там гаворка ідзе пра архівы БНР… А зусім нядаўна мне патэлефанавала незнаёмая спадарыня Вікторыя Тарасевіч з Гародні і сказала, што гатовая перадаць у дар аўтэнтычны зборнік Ларысы Геніюш „Ад родных ніў” (1942). Я адклаў усе справы і паехаў у Гародню. Мы сустрэліся, і я пачуў незвычайную гісторыю. Муж Вікторыі Палікарпаўны Георгій Тарасевіч (пазней – вядомы архітэктар) быў вывезены на прымусовыя работы ў Нямеччыну і там набыў кнігу Геніюш. Ён пранасіў яе с сабою тры гады, нават у шахце з ёю не расставаўся, амаль усю вывучыў на памяць. А пасля таго, як Ларыса Геніюш вярнулася з савецкага лагера, ён паехаў да яе ў Зэльву з тою зачытанай літаральна да дзірак кнігай. Прызнанне ў любові ад такога чытача да слёз узрушыла Ларысу Антонаўну, яна пра гэта напісала ў адным з лістоў. Кніга без вокладкі, у ёй не хапае ўсіх старонак, але і ў такім выглядзе яна мне найдаражэй за любыя кніжныя рарытэты.

Размаўляў
Сяргей Чыгрын



Міхась Скобла забірае шыльду Ларысы Геніюш з памяшкання Зэльвенскага РАУС



Рыс. Уладзіслава Петрука

Студзень

1 Ат Ільі, Цімафея, Ваніфацыя
Nowy Rok. Mieczysława, Mieszka

2 Сд Іаана, Ігнацыя, Фёдара
Izydora, Makarego

3 Чц Юльянні, Пятра, Пракопа
Danuty, Genowefy

4 Пт Анастассі, Феадоцці
Eugeniusza, Tytusa, Angeliki

5 Сб *10-ці мучанікаў крыцкіх*. Паўла
Edwarda, Szymona, Telesfora

6 Н Куцця. Яўгенні, Мікалая
Kacpra, Melchiora, Baltazara

7 Пн Раджджаство Хрыстова. *Каляды*
Juliana, Lucjana

8 Ат Сабор Пр. Багар., Канстанціна
Mścisława, Seweryna

9 Сд Сцяфана, Фёдара
Marcelego, Marcjanny

10 Чц *20 000 мучанікаў з Нікамідыі*
Wilhelma, Jana, Dobrosława

11 Пт *14 000 забітых Ірадам немаўлят*
Honoraty, Matyldy

12 Сб Іосіфа, Давіда, Іакава
Arkadiusza, Grety, Benedykta

13 Н Шчодры вечар. Меланні
Bogumiły, Weroniki

14 Пн Абрэзанне Гасп., *Новы Год*
Feliksa, Hilarego

15 Ат Сільвестра, Серафіма Сароўск.
Pawła, Arnolda, Makarego

16 Сд Малахіі, Гордзія
Marcelego, Włodzimierza

17 Чц *Сабор 70. Ап.* Засімы, Афанасія
Antoniego, Mariana, Rościsława

18 Пт *Куцця.* Апалінарыі, Грыгорыя
Małgorzaty, Piotra

19 Сб Богаяўленне. Хрышчэнне Гасп.
Henryka, Mariusza

20 Н Сабор Іаана Хрысціцеля
Fabiana, Sebastiana

21 Пн Георгія, Эміліяна, Даміініка
Agnieszki, Jarosława

22 Ат Філіпа, Яўстрацыя, Пятра
Wiktora, Wincentego, Anastazego

23 Сд Грыгорыя, Феафана Пустэльн.
Ildefonsa, Rajmunda

24 Чц Феадосія Вялікага, Міхаіла
Felicji, Tymoteusza

25 Пт *Савы Сербскага*, Тацццяны
Miłosza, Pawła

26 Сб Пятра, Іакава, Ірынарха
Pauliny, Pauli, Polikarpa

27 Н Роўнаапостальнай Ніны, Сергія
Jana, Przybysława, Angeliki

28 Пн Паўла, Іаана, Прохара
Radomira, Walerego

29 Ат Данакта, Леаніпы, Максіма
Franciszka, Zdzisława

30 Сд Антонія Вялікага
Macieja, Martyny

31 Чц *Афанасія і Кірылы*, Маркіяна
Ludwika, Marcelego, Jana

Люты

1 Пт Макарыя, Марка, Арсенія
Brygidy, Ignacego

2 Сб Яўфімія Вялікага, Іны, Рымы
Marii, Mirosławy

3 Н Максіма Грэка, Яўгенія
Błażeja, Hipolita

4 Пн Цімафея, Лявонція, Георгія
Andrzeja, Weroniki

5 Ат Клімента, Генадзія, Агафангела
Adelajdy, Agaty

6 Сд Ксенні, Герасіма, Іаана
Doroty, Bohdana

7 Чц *Грыгорыя Багаслова*
Romualda, Ryszarda

8 Пт Ксенафонта, Марыі, Аркадзія
Jana, Piotra, Żakliny

9 Сб Іаана Залатавустага, Дзімітрыя
Apolonii, Cyryla, Eryki

10 Н Яфрэма Сірына, Ісаака
Jacka, Elwiry, Scholastyki

11 Пн Ігнацыя, Лаўрэніця, Іоны
Lucjana, Marii

12 Ат Васілія, Грыгорыя, Іаана
Eulalii, Modesta, Nory

13 Сд Віктара, Нікіфара, Клаўдзія
Grzegorza, Katarzyny

14 Чц Трыфана, Вендзіміяна, Васілія
Walentego, Zenona. *Walentynki*

15 Пт Стрэч. Гаспод. *Грамніцы*
Jowity, Faustyna

16 Сб Сімяона, Анны, Адрыяна
Danuty, Julianny

17 Н Ісідара, Аўрамія, Кірылы
Łukasza, Zbigniewa

18 Пн Феадосія, Агафіі
Konstancji, Symeona

19 Ат Хрысціны, Юліяна.
Konrada, Arnolda

20 Сд Парфена, Лукі
Leona, Ludmiły

21 Чц Фёдара, Захара
Eleonory, Feliksa, Fortunata

22 Пт Генадзія, Інакенція
Małgorzaty, Marty

23 Сб Валянціны, Паўліны
Damiana, Romany

24 Н Уласія, Усевалада, Дзімітрыя
Macieja, Bogusza

25 Пн Аляксея, Мялеція, Антонія
Cezarego, Wiktora

26 Ат Зоі, Святланы, Георгія.
Aleksandra, Mirosława

27 Сд Роўнаапостальнага Кірылы
Anastazji, Gabriela

28 Чц Анісіма, Пафнуція
Antoniego, Makarego



Сакавік

1 Пт Памфіла, Паўла, Валянціна
Antoniny, Radosława
2 Сб Фядоры, Марыямны
Heleny, Halszki
3 Н Ермагена, Льва
Kunegundy, Maryny
4 Пн Яўгена, Максіма
Kazimierza, Łucji
5 Ат Лявона, Агафона
Fryderyka, Oliwii, Adriana
6 Сд Цімафея, Яўстапія.
Róży, Wiktora
7 Чц Маўрыкія, Афанасія, Яўгенні
Pawła, Tomasza
8 Пт Палікарпа, Даміяна
Beaty, Wincentego, *Dzień Kobiet*
9 Сб Эразма, Яна
Franciszka, Katarzyny
10 Н Тарасія. *Мясапусная*
Cypriana, Marcelego
11 Пн Парфірыя, Севасціяна
Konstantego, Benedykta, Ludosława
12 Ат Пракопія, Ціта
Bernarda, Grzegorza
13 Сд Касіяна, Васілія
Bożeny, Krystyny
14 Чц Еўдакіі, Антаніны
Leona, Matyldy
15 Пт Феадота, Арсенія
Klemensa, Ludwiki
16 Сб Яўтропія, Зянона
Izabeli, Oktawii, Hilarego
17 Н Герасіма, Данілы. *Сырапусная*
Patryka, Zbigniewa
18 Пн Адрыяна. *Пач. Вялікага посту*
Cyryla, Edwarda, Narcyza
19 Ат *42 мучанікаў з Амарэі*. Каліста
Bogdana, Józefa
20 Сд Васілія, Яўгенія, Паўла
Klaudii, Eufemii, Kiry
21 Чц Афанасія, Феафілакта, Ерма
Benedykta, Lubomira
22 Пт *40 мучанікаў Севасційскіх*. Кесарыя
Bogusława, Katarzyny
23 Сб Кандрата, Анастасеі
Feliksa, Pelagii
24 Н Георгія, Сафронія, Яўфімія
Gabriela
25 Пн *Свята незалежнасці Беларусі*
Marii, Marioli, Wieńczysława
26 Ат Грыгорыя Паламы
Emanuela, Teodora, Larysy
27 Сд Венядзікта, Рыгора Паламы
Benedykta, Ernesta
28 Чц Аляксандра, Дзіянісія, Раміла
Anieli Antoniego
29 Пт Юліяна, Сабена
Wiktora, Eustachego, Wiktoryna
30 Сб *Аляксея чалавека Божага*
Kwiryna, Amelii
31 Н Кірыла, Трафіма
Wielkanoc.

Красавік

1 Пн Дар'і, Клаўдзіі
Poniedziałek Wielkanocnya
2 Ат Аляксандры, Яна
Franciszka, Władysława
3 Сд Іакава, Кірыла, Фамы
Ryszarda, Pankracego
4 Чц Васілія, Ісаака
Wacława, Izydora
5 Пт Лідзіі, Філіпа
Ireny, Wincentego
6 Сб Захарыя, Якуба
Celestyna, Wilhelma, Izoldy
7 Н *Благавешчанне*
Rufina, Donata
8 Пн Аллы, Ларысы
Dionizego, Januarego
9 Ат Іаана, Мануіла
Dobrosławy, Dymitra
10 Сд Іларыёна, Стэфан
Makarego, Małgorzaty
11 Чц Марка, Кірыла, Яна
Filipa, Leona
12 Пт Кесарыя, Яна
Juliusza, Lubosława
13 Сб Марыі, Веніямінаі
Hermenegildy, Przemysława
14 Н Яўфімія, Макарыя
Justyny, Waleriana, Bereniki
15 Пн Ціта, Палікарпа
Anastazji, Wacława, Bazylego
16 Ат Марыі, Нікіты
Ksenii, Julii
17 Сд Марыі, Іосіфа
Roberta, Rudolfa
18 Чц Марка, Платона
Apoloniusza, Bogusławy
19 Пт Ерамея, Яўтыхіёна
Adolfa, Tymona
20 Сб Данілы, Марціна
Agnieszki, Czesława
21 Н Ніфанта, Марыі
Feliksa, Bartosza
22 Пн Вадзіма
Leona, Łukasza, Kai
23 Ат Максіма, Аляксандра
Jerzego, Wojciecha
24 Сд Варсанофія, Марціна, Якуба
Grzegorza, Horacego, Aleksandra
25 Чц Васілія, Давіда, Анастасіі
Jarosława, Marka
26 Пт Васілія, Давіда, Анастасіі
Marceliny, Marzeny, Klaudiusza
27 Сб Артымона, Дзмітрыя
Teofila, Zyty
28 Н Увах. Госп. ў Іерусалім. *Вербніца*
Pawła, Walerii
29 Пн **Вялікі Панядзелак.**
Piotra, Rity, Roberta
30 Ат **Вялікі Аўторак.** Сымона
Katarzyny, Mariana


W. PIETRUK 2002r.

Травень

1 Сд **Вялікая Серада**. Іаана, Грыгорыя
Filipa, Jakuba. **Święto Pracy**
2 Чц **Чысты Чацвер**. Хрыстафора
Anatola, Zygmunta
3 Пт **Вялікая Пятніца**.
Antoniny, Marii. Święto Konstytucji
4 Сб **Красная Субота**. Януарыя
Floriana, Moniki
5 Н Хрыстовае Уваскр. Вялікдзень
Ireny, Waldemara
6 Пн Панядзелак Светл. Тыдня
Jana, Judyty
7 Ат Аўторак Светлага Тыдня
Ludmiły, Ludomira, Gizeli
8 Сд Серада Светлага Тыдня
Stanisława, Wiktora
9 Чц Чацвер Светлага Тыдня
Grzegorza, Katarzyny, Bożydara
10 Пт Пятніца Светлага Тыдня
Antonina, Izydora
11 Сб Субота Светлага Тыдня
Franciszka, Mamerta, Miry
12 Н Феадота, Мемнона, Руфа
Dominika, Pankracego
13 Пн Іакава, Даната, Клімента
Roberta, Serwacego
14 Ат Іерэміі, Ігнація. ***Радаўніца***
Bonifacego, Dobiesława
15 Сд Барыса і Глеба, Зоі
Jana, Zofii
16 Чц Феадосія, Цімафея, Пятра
Andrzeja, Jędrzeja, Wieńczysława
17 Пт Пелагеі, Селівана
Brunona, Weroniki, Sławomira
18 Сб Ірыны, Іакава, Адрыяна
Aleksandry, Eryka, Feliksa
19 Н Святых Жон Міраносіц. Іова
Mikołaja, Piotra
20 Пн Жыровіцкай Іконы М.Б.
Bazylego, Bernarda
21 Ат *Ап. Евангеліста Іаана Багаслова*
Tymoteusza, Kryspina, Wiktora
22 Сд *Мікалая*. Хрыстафора, Аўраамія
Heleny, Wiesławy
23 Чц Сімана, Кіпрыяна
Iwony, Michała
24 Пт *Роўнаап. Кірылы і Мяфодзія*
Joanny, Zuzanny
25 Сб Дзіянісія, Германа, Епіфанія
Grzegorza, Urbana
26 Н Глікерыі, Аляксандра, Ірыны
Filipa, Pauliny. *Dzień Matki*
27 Пн Ісідара, Лявонція
Jana, Juliusza
28 Ат Дзімітрыя, Пахомія
Augustyna, Jaromira
29 Сд Фёдара, Лаўрэнція, Музы
Magdaleny, Maksyma
30 Чц Сцяпана, Андроніка
Boże Ciało.
31 Пт Клаўдзіі, Аляксандры
Anieli, Petroneli

Чэрвень

1 Сб Патрыкія, Карніла
Jakuba, Konrada, *Dzień Dziecka*
2 Н Аляксандра, Аляксея, Доўманта
Marianny, Marzeny, Erazma
3 Пн *Роўнаап. Канстанціна і Галены*
Leszka, Klotyldy, Tamary
4 Ат Васіліска, Уладзіміра
Franciszka, Karola
5 Сд Міхала, Лявонція
Bonifacego, Walerii
6 Чц Сімяона, Мялеція, Фёдара
Pauliny, Norberta
7 Пт *3-е аднойдз. гал. Іаана Хрысц.*
Heleny. Roberta
8 Сб Карпа, Алфея, Георгія
Medarda, Seweryna
9 Н Ніла, Феадоры
Felicjana, Pelagii
10 Пн Нікіты, Ігнація,
Bogumiła, Małgorzaty
11 Ат Феадоссі, Іана
Barbary, Radomira, Feliksa
12 Сд Ісаакія, Давіда
Jana, Janiny, Onufrego
13 Чц ***Ушэсце (Узнясенне Гасподняе)***
Antoniego, Lucjana
14 Пт Дзяніса, Юстына
Bazylego, Elizy, Walerego
15 Сб Нікіфара, Яна
Jolanty, Bernarda
16 Н Люцыяна
Aliny, Justyny
17 Пн Марфы, Мітрафана
Laury, Marcjana, Adolfa
18 Ат Дарафея, Марцыяна
Elżbiety, Marka
19 Сд Вісарыёна, Іларыёна
Gerwazego, Protazego
20 Чц Валерыі, Фядота
Bogny, Florentyny
21 Пт Фёдара, Яфрэма
Alicji, Alojzego
22 Сб Кірылы, Марфы
Pauliny, Flawiusza
23 Н Троіца. Пяцідзесятніца. *Сёмуха*
Wandy, Zenona
24 Пн Дзень Святога Духа
Danuty, Jana
25 Ат Ануфрыя Вялікага. Пятра
Łucji, Wilhelma
26 Сд Анны, Яна, Андроніка
Jana, Pawła
27 Чц Елісея, Мяфодзя
Marii, Maryli, Władysława
28 Пт Амоса, Касіяна, Іераніма
Ireneusza, Leona
29 Сб Ціхана, Антропа
Piotra i Pawła
30 Н Мануіла, Савела
Emilii, Lucyny


W.PIETRUK

Ліпень

1 Пн Леаніда, Лявонція
Haliny, Mariana
2 Ат Іуды брата Хрыста
Marii, Urbana, Jagody
3 Сд Міны. *Дзень вызвалення Мінска*
Anatola, Jacka
4 Чц Юліяна, Юлія, Цярэнція
Innocentego, Teodora, Aureliana
5 Пт Юльянні, Галакціёна, Зіны
Antoniego, Filomeny, Karoliny
6 Сб Агрыпіны, Арцёма. Купалле
Dominiki, Łucji
7 Н Раждэства Іаана Хрысціцеля
Cyryla, Metodego
8 Пн Фяўроньні, Пятра
Elżbiety, Edgara, Prokopa
9 Ат Давіда, Яна
Weroniki, Zenona
10 Сд Іаанны, Георгія, Грыгорыя
Aurelii, Filipa, Amelii
11 Чц Кіра, Іаана, Сергія, Германа
Olgi, Pelagii, Kaliny
12 Пт Апосталаў Пятра і Паўла
Jana, Gwalberta
13 Сб Сабор 12 Апосталаў
Małgorzaty, Ernesta
14 Н Касмы і Дамяна, Ангеліны
Bonawentury, Marceliny, Stelli
15 Пн Палаж. рызы Багар. у Влахерне
Henryka, Włodzimierza
16 Ат Анатолія, Канстанціна, Васілія
Marii, Eustachego, Benedykta
17 Сд Андрэя, Марфы, Мікалая
Anety, Bogdana, Aleksego
18 Чц Сергія, Елізаветы, Афанасія
Kamila, Szymona
19 Пт Юльянні Альшанск., Валянціны
Wincentego, Marcina
20 Сб Фамы, Еўдакіі, Лук'яна
Czesława, Hieronima
21 Н Феафіла, Пракопія
Andrzeja, Daniela
22 Пн Панкрація, Аляксандра
Marii, Magdaleny
23 Ат Антонія, Апалонія
Apolinarego, Bogny
24 Сд Роўнаапостальнай Вольгі
Kingi, Krystyny
25 Чц Міхаіла, Фёдара, Сімана
Jakuba, Krzysztofa
26 Пт Гаўрыіла, Сцяфана, Серапіёна
Anny, Grażyny, Mirosławy
27 Сб Анісіма, Юста
Julii, Natalii
28 Н Роўнаапостальнага Уладзіміра
Innocentego, Wiktora
29 Пн Аляўціны, Юліі, Лідзіі
Marty, Olafa, Flory
30 Ат Марыны (Маргарыты), Леаніда
Julity, Ludmiły
31 Сд Еміліяна, Іаана
Heleny, Ignacego, Lubomira

Жнівень

1 Чц Серафіма Сароўскага
Justyna, Piotra, Nadii
2 Пт ***Прар. Ільі,*** Афанасія Брэсцкага
Marii, Gustawa, Kariny
3 Сб Шымана, Ануфрыя, Анісіма
Augusta, Nikodema, Lidii
4 Н Роўнаап. Марыі Магдаліны
Dominika, Protazego
5 Пн Пачаеўскай іконы Маці Божай
Stanisławy, Marii, Oswalda
6 Ат Барыса і Глеба, Рамана, Давіда
Jakuba, Sławy
7 Сд ***Ганны***, Алімпіяды, Макарыя
Doroty, Kajetana, Konrada
8 Чц Параскевы, Маісея, Ермалая
Cypriana, Emiliana
9 Пт Панцелеймана, Германа, Наума
Romana, Romualda
10 Сб Супрасльскай іконы Маці Божай
Wawrzyńca, Borysa, Bogdana
11 Н Серафімы, Канстанціна
Zuzanny, Filomeny
12 Пн Андроніка, Валянціна
Klary, Lecha
13 Ат Еўдакіма, Юліты, Веніяміна
Diany, Hipolita
14 Сд Макавеяў. Пачатак Усп. посту
Alfreda, Euzebiusza
15 Чц Сцяфана, Нікадзіма, Васілія
Wniebowzięcie NMP
16 Пт Ісаакія, Антонія, Касмы
Rocha, Joachima
17 Сб Максіміліяна, Дзіянісія, Еўдакіі
Jacka, Mirona
18 Н Еўсігнія, Ноны
Heleny, Klary
19 Пн Праабражэнне Гасподняе. *Спас*
Juliana, Bolesława
20 Ат Пімена, Меркурыя, Дамеція
Bernarda, Sobiesława, Samuela
21 Сд Еміліяна, Мірана, Грыгорыя
Joanny, Kazimiery, Franciszki
22 Чц Апостала Евангеліста Матфея
Cezarego, Mateusza, Zygfryda
23 Пт Лаўрэнція, Рамана
Apolinarego, Filipa
24 Сб Фёдара Астрожскага, Сасанны
Jerzego, Bartłomieja
25 Н Фоція, Аляксандра
Luizy, Ludwika
26 Пн Максіма, Ціхана, Іпаліта
Marii, Zefiryny, Sandry
27 Ат Феадосія Пячэрскага, Аркадзія
Józefa, Moniki
28 Сд Успенне Прасв. Багародзіцы
Augustyna, Aleksego, Patrycji
29 Чц Дзіяміда, Дзімітрыя
Jana, Sabiny
30 Пт Мірана, Паўла, Юльянні
Róży, Szczęsnego
31 Сб Флора, Лаўра, Іаана
Bohdana, Rajmunda


W.PETRYK '86

Верасень

1 Н Андрэя, Цімафея, Фёклы
Bronisława, Idziego
2 Пн Самуіла, Сявіра, Фаціны
Juliana, Stefana
3 Ат Фадзея, Васы, Аўраамія
Izabelli, Szymona
4 Сд Гаразда, Афанасія, Еўлаллі
Rozalii, Róży, Liliany
5 Чц Ірынея, Калініка, Фларэнція
Doroty, Wawrzyńca
6 Пт *Максіма Горліцкага*, Арсенія
Beaty, Eugeniusza
7 Сб Ціта, Еўлогія, Міны
Melchiora, Reginy
8 Н Адрыяна, Наталлі
Marii, Radosława
9 Пн Пімена, Анфісы, Савы
Piotra, Sergiusza, Ścibora
10 Ат Іова, Анны
Łukasza, Mikołaja
11 Сд **Усячэнне галавы Іаана Хрысц.**
Jacka, Prota, Dagny
12 Чц Аляксандра, Данілы, Іакава
Gwidona, Marii, Radzimira
13 Пт Кіпрыяна, Генадзія
Eugenii, Aureliusza, Filipa
14 Сб Сімяона, Марфы
Bernarda, Cypriana
15 Н Маманта, Іаана, Антонія
Albina, Nikodema
16 Пн Дарафея, Васілісы, Іаанікія
Edyty, Kornela
17 Ат Фёдара, Юліяна
Justyna, Franciszki
18 Сд Афанасія Брэсцкага, Раісы
Ireny, Stanisława, Józefa
19 Чц Яўдоксія, Зінона
Januarego, Konstancji
20 Пт Анісіфара, Макарыя, Лукі
Eustachego, Filipiny
21 Сб Раджаство Прач. Багародзіцы
Hipolita, Mateusza, Jonasza
22 Н Іаакіма і Анны
Tomasza, Maurycego
23 Пн Паўла, Пятра, Міандоры
Bogusława, Tekli
24 Ат Феадоры, Сергія, Дзімітрыя
Gerarda, Teodora
25 Сд Васіяна, Юліяна, Сімяона
Aurelii, Władysława
26 Чц Карнілія, Лук'яна, Валерыяна
Cypriana, Justyny
27 Пт **Уздзвіжанне Крыжа Гасподняга**
Kosmy, Damiana, Amadeusza
28 Сб Нікіты, Сцяфана, Іосіфа
Marka, Wacława
29 Н Кіпрыяна, Віктара, Людмілы
Michaliny, Michała
30 Пн Веры, Надзеі, Любові, Соф'і
Hieronima, Honoriusza, Wery

Кастрычнік

1 Ат Ірыны, Арыядны
Danuty, Remigiusza
2 Сд Фёдара, Канстанціна, Ігара
Dionizego, Teofila
3 Чц Яўстафія, Міхаіла, Алега
Gerarda, Teresy
4 Пт Кандрата, Андрэя, Мялеція
Franciszka, Rozalii, Edwina
5 Сб Іоны, Пятра, Макарыя
Apolinarego, Placyda
6 Н Андрэя, Інакенція, Антаніны
Artura, Brunona
7 Пн Роўнаап. Фёклы, Уладзіслава
Marii, Marka
8 Ат Сергія Раданежск., Еўфрасінні
Brygidy, Pelagii
9 Сд Іаана Багаслова, Ціхана
Dionizego, Ludwika, Bogdana
10 Чц Марка, Зіны, Ігнація
Franciszka, Pauliny
11 Пт Юльянні Альш., Лаўрэнція Тур.
Aldony, Emila, Brunona
12 Сб Кірыяка, Феафана
Eustachego, Maksymiliana
13 Н Грыгорыя, Міхаіла
Edwarda, Teofila
14 Пн Пакроў Прасвятой Багародзіцы
Kaliksta, Liwii, Bernarda
15 Ат Кіпрыяна, Андрэя, Анны
Jadwigi, Teresy
16 Сд Дзіянісія, Русціка
Florentyny, Ambrożego, Gerarda
17 Чц Іерафея, Уладзіміра, Веранікі
Małgorzaty, Lucyny, Wiktora
18 Пт Пятра, Аляксея, Харыціны
Juliana, Łukasza
19 Сб Апостала Фамы
Piotra, Ziemowita
20 Н Сергія, Юліяна, Кесарыя
Ireny, Jana
21 Пн Таісці, Пелагеі, Ігнація
Hilarego, Urszuli
22 Ат Іакава, Пятра, Максіма
Filipa, Przybysławy
23 Сд Яўлампія, Амвросія, Андрэя
Marleny, Seweryna, Teodora
24 Чц Філіпа, Зінаіды
Marcina, Rafała
25 Пт Касмы, Андроніка, Марціна
Darii, Ingi, Kryspina
26 Сб Карпа, Веніяміна, Нікіты
Ewarysta, Lucjana
27 Н Назара, Параскевы, Мікалая
Iwony, Sabiny
28 Пн Яўфімія, Лукіяна, Іаана
Szymona, Tadeusza
29 Ат Лонгіна, Яўпраксіі
Wioletty, Narcyza, Euzebii
30 Сд Андрэя Крыцкага, Асіі
Przemysława, Zenobii, Edmunda
31 Чц *Апостала і Евангеліста Лукі*
Augusta, Saturnina

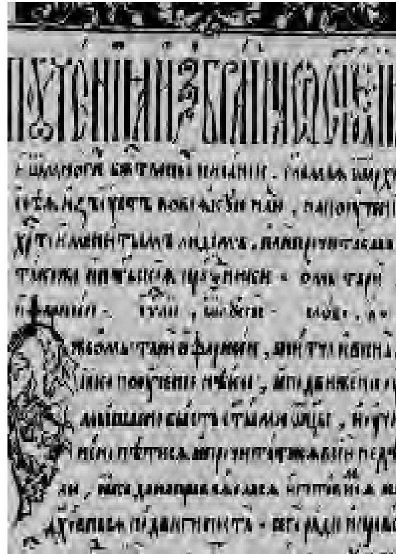


Лістапад

1 Пт Яна, Клеапатры
Wszystkich Świętych
2 Сб Арцемія, Герасіма
Bohdana, Bożydara, Tobiasza
3 Н Іларыёна, Феафіла
Huberta, Sylwii
4 Пн Аляксандра, Альжбеты
Olgierda, Karola
5 Ат Апостала Якуба
Elżbiety, Sławomira
6 Сд Афанасія, Тэафіла
Feliksa, Leonarda
7 Чц Маркіяна, Анастасія
Antoniego, Melchiora, Florentego
8 Пт Дзімітрыя Салунскага, Феафіла
Seweryna, Adriana, Wiktora
9 Сб Нестара, Андрэя, Марка
Teodora, Ursyna
10 Н Параскевы Пятніцы, Неаніла
Leny, Andrzeja, Ludomira
11 Пн Анастассі, Марыі, Анны
Święto Niepodległości
12 Ат Зіновіі, Галены
Renaty, Witolda
13 Сд Наркіса, Нікадзіма, Іаана
Stanisława, Mikołaja
14 Чц Касмы і Даміяна, Кесарыя
Serafina, Wawrzyńca
15 Пт Афонія, Васілія
Alberta, Leopolda
16 Сб Іосіфа, Анны
Gertrudy, Edmunda
17 Н Іаанікія, Нікандра, Меркурыя
Salomei, Grzegorza
18 Пн Галакціёна, Грыгорыя
Anieli, Klaudyny, Romana
19 Ат Аляксандры, Клаўдзіі
Elżbiety, Faustyna
20 Сд Багдана, Валерыя, Яўгенія
Anatola, Feliksa, Sędzimira
21 Чц Архангела Міхаіла, Рафаіла
Janusza, Konrada
22 Пт Анісіфара, Парфірыя, Антонія
Cecylii, Marka
23 Сб Канстанціна, Георгія, Эраста
Adeli, Klemensa
24 Н Віктара, Вікенція, Сцефаніды
Flory, Emmy, Jana
25 Пн Ніла, Спірыдона
Katarzyny, Erazma
26 Ат Іаана Залатавустага, Германа
Delfiny, Konrada, Sylwestra
27 Сд *Апостала Філіпа.* Юсцініяна
Waleriana, Wirgiliusza
28 Чц Гурыя. *Пач. Раждж. посту*
Grzegorza, Zdzisława
29 Пт *Апостала Евангеліста Матфея*
Błażeja, Saturnina
30 Сб Грыгорыя, Нікана
Andrzeja, Justyny

Снежань

1 Н Платона, Рамана
Natalii, Blanki, Eligiusza
2 Пн Адрыяна, Іларыёна
Balbiny, Pauliny
3 Ат Грыгорыя, Анатолія
Franciszka, Ksawerego
4 Сд Увядз. у храм Прасв. Багар.
Barbary, Piotra, Krystiana
5 Чц Міхаіла, Валерыяна, Максіма
Krystyny, Sabiny
6 Пт *Аляксандра Неўскага*
Mikołaja, Emiliana, Jaremy
7 Сб Кацярыны, Меркурыя, Сімана
Ambrożego, Marcina
8 Н Клімента, Пятра
Marii, Wirgiliusza
9 Пн Іакава, Інакенція
Leokadii, Wiesława
10 Ат Паладзія, Усевалада
Daniela, Julii
11 Сд Сцяфана, Васілія
Damazego, Waldemara
12 Чц Нектарыя, Філумена
Dagmary, Aleksandra
13 Пт *Апостала Андрэя Першазванага*
Łucji, Otylii
14 Сб Наума, Філарэта, Ананія
Alfreda, Izydora
15 Н Авакума, Феафіла
Celiny, Niny, Waleriana
16 Пн Іаана, Фёдара, Генадзія
Albiny, Zdzisławy
17 Ат Варвары, Юльянні
Łazarza, Olimpii
18 Сд Савы Асвечанага, Анастасія
Bogusława, Gracjana
19 Чц *Сваціцеля Мікалая*
Dariusza, Urbana, Gabrieli
20 Пт Амвросія, Ніла, Антонія
Bogumiła, Dominika
21 Сб Кірылы, Анфісы
Jana, Tomasza
22 Н Анны, Сцяфана
Honoraty, Zenona
23 Пн Фамы, Ермагена
Wiktorii, Sławomira
24 Ат Данілы, Лукі, Нікана
Adama i Ewy. *Wigilia*
25 Сд Спірыдона, Ферапонта
Boże Narodzenie
26 Чц Арсенія, Аркадзія
Dionizego, Szczepana
27 Пт Апалонія, Калініка
Jana, Maksyma, Żanety
28 Сб Паўла, Сцяпана
Cezarego, Antoniego, Teofili
29 Н Марына, Феафанні
Dawida, Tomasza
30 Пн Данілы і трох юнакоў
Eugeniusza, Irminy, Seweryna
31 Ат Флора, Міхаіла, Зоі
Melanii, Sylwestra



Календарыюм

Сьнежань – гадоў таму

1150 – 862 год. Першыя летапісныя зьвесткі пра Смаленск як адзін з гарадоў крывічоў, продкаў беларусаў.
775 – 1237 год. Разгром войскамі князя Данілы Раманавіча крыжацкіх рыцараў пад Драгічынам на Бугу.
650 – У 1362 годзе войскі Старабеларускай Дзяржавы (Вялікага Княства Літоўскага), узначаленыя вялікім князем Альгердам-Аляксандрам разграмілі на рацэ Сінія Воды (паўднёвая Украіна) татарскую арду і прагналі яе на Крым і за Дон. Паўднёвыя межы дзяржавы ўстанавілі на беразе Чорнага мора.
250 – У 1762 г. нар Мікалай Вольскі (пам. у 1803 г. у Беластоку), мысьліцель, гісторык, літаратар. Выхаванак Галоўнай Школы Вялікага Княства Літоўскага. Супрацоўнік астранома М. Пачабута, бібліятэкар І. Храптовіча ў Шчорсах, прысутнічаў пры ягонай сьмерці. Аўтар папулярна-навуковых публікацый, панэгірычных вершаў, рэляцый пра апошнія гады жыцьця Станіслава Аўгуста.
205 – У 1807 г. памёр Казімір Нарбут (нар. у 1738 г.), мысьліцель, асьветнік. Вучыўся ў Вільні і Рыме, настаўнічаў у піярскіх школах, рэдагаваў выданьні віленскай друкарні, Аўтар „Лёгікі або навукі

Kaliś śpiawali

Soryńka

Hniliszcze W.
M. Olechno

Umiarkowanie / 14"/

1.So-ryń-ka, So-ryń-ka, pie-czy pi-raż-ki. Lej-zer-ku,
Lej-zer-ku, ni ma-ju mu-ki. Sko-czyŭ Lej-zer na mie-sto,
ku-piŭ mu-ki na cie-sto. coda So - ryń-ka, So - ryń-ka,
pie-czy pi-raż-ki.

1. – Soryńka, Soryńka*
Pieczy pirażki.
– Lejzerku, Lejzerku –
Ni maju muki.
Skoczyŭ Lejzer na miesto –
Prynios muki na ciesto.

2. – Soryńka, Soryńka –
Pieczy pirażki.
– Lejzerku, Lejzerku –
Ni maju wady.
Skoczyŭ Lejzer na miesto –
Pynios wady na ciesto.

3. – Soryńka, Soryńka –
Pieczy pirażki.
– Lejzerku, Lejzerku –
Ni maju soli.
Skoczyŭ Lejzer na miesto –
Prynios soli na ciesto.

4. – Soryńka, Soryńka –
Pieczy pirażki.
– Lejzerku, Lejzerku –
Ni maju cukru.
Skoczyŭ Lejzer na miesto –
Prynios cukru na ciesto.
– Soryńka, Soryńka –
Pieczy pirażki.

* Soryńka i Lejzer – imiony żydoŭskija.
Ad Maryjanny Olechno, nar. u 1918 h., u vioscy Hniliszcza Vialikija, Sakolskaj hm. zapisaŭ 10.V.1997 h. i aprac. **Sciapan Kopa**

разважаньня і разумнай размовы" і „Этычнай філязофіі".
175 – 5.12.1837 г. нар. Аляксандар Вярыга (пам. 26.03.1905 г.), хімік, педагог, выпускнік Пацярбурскага Унівэрсытэту, вучань Д. Мендзялеева, пашыраў свае веды за мяжой. Дасьледаваў хімічны склад прыроднага газу, прафэсар Новасібірскага Унівэрсытэту, аўтар шэрагу дасьледаваньняў па хіміі.
160 - 10.12.1852 г. нар. Вандалін Шукевіч (пам. 1.12.1919 г.), археоляг, этнограф, краязнавец. Вучыўся ў Вільні, Дасьледаваў археалягічныя помнікі Цэнтральнай Беларусі, раскапаў каля 570 старажытных пахаваньняў (магіл і курганоў).
145 – 5.12.1867 г. у маёнтку Зулава Сьвянцянскага пав. нар. Юзаф Пілсудскі (пам. 12.05.1935 г.), выдатны польскі палітычны дзеяч.
135 – 10.12.1977 г. на станцыі Обідіно Тульскай губ. нар. Оттон Краснапольскі, архітэктар і скульптар, праектант і выканаўца шматлікіх будынкаў у Менску, Вільні і Гданьску, выкладчык архітактуры на Мастацкім факультэце Віленскага ўнівэрсытэта (1921-1928), кіраўнік будаўлянага аддзялення ў Дзяржаўнай тэхнічнай школе ў Вільні (1929-1945). Па вайне настаўнік будаўніцтва і архітэктар у Гданьску. Памёр 26.10.1971 г. у Гданьску.
120 – 10(?).12(?).1892 г. у Гародні нар. Павал Аляксюк, беларускі палітычны дзеяч. У 20-тыя гады працаваў адвакатам у Навагрудку, далейшы лёс невядомы.
120 – 17.12.1892 г. памёр Фэлікс Тапчэўскі (Хвэлька з Рукшэніц), паэт. Нар. у 1838 г. у фальварку Лёсава на Віцебшчыне. Працаваў валасным пісарам у Лепельскім пав. Апошнія гады жыцця правёў у маёнтку Вухвішча каля Полацка.
110 – у сьнежні 1902 г. стварылася Беларуская Рэвалюцыйная Грамада, пазьней перайменавана на Беларускую сацыялістычную Грамаду. Яе стваральнікамі былі Іван і Антон Луцкевічы, Алёйза Пашкевіч, Вацлаў Іваноўскі, Аляксандар Уласаў, Францішак Умястоўскі і іншыя.
110 - 2.12.1902 г. нар. Анатоль Вольны (сапр. прозьвішча Ажгірэй), расстраляны НКВД 29.10.1937 года. Выпускнік Беларускага Унівэрсытэту, член аб'яднаньня „Маладняк". Друкавацца пачаў у 1920 годзе. Раман „Ваўчаняты" (1925), аповесьці, апавяданьні, гумарэскі, фэльетоны, п'есы-жарты: „Міколка", „У агранома", сцэнарыі фільмаў: „Хвоі гамоняць" (1929), „Сонечны паход" (1931) і інш.
105 – 24.12.1907 г. у Пецярбурзе нар. Леў Дабжынскі, мастак. Дзяцінства правёў у маёнку Лоша на Ашмяншчыне. У 1915 г. з бацькамі выехаў у глыб Расіі. У 1917 г. пачаў вучыцца ў гімназыі ў Пэрэяславе, а пасьля ў Тэадозыі на Крыме. У 1922 г. з сям'ёй вярнуўся ў Лошу. Прадаўжаў навуку ў гімназіі Я. Лелявэля ў Вільні, якую закончыў у 1929 г. Паступіў на Мастацкі факультэт Віленскага ўнівэрсытэта, які закончыў у 1936 г. Быў вельмі здольным мастаком, членам Віленскай групы. Закончыў жыцьцё самагубствам (ці быў застрэлены) 26.11.1937 г. у Лошы. У 1938 г. у Вільні адбылася пасьмертная выстаўка яго прац.
95 – 5-17 (18-30).12.1917 г. у гарадзкім тэатры ў Менску адбыўся І Усебеларускі з'езд, на якім вырашалася пытаньне пра самавызначэньне і дзяржаўнасьць Беларусі. Удзельнічала 1872 дэлегатаў. Бальшавікі арыштавалі прэзідыюм з'езду. Рада з'езду працягвала дзейнасьць, быў створаны Выканаўчы Камітэт Рады, які падрыхтаваў акты незалежнасьці Беларусі.
95 – 26.12.1917 г. нар. Яўген Васілёк (пам. 23.09.1973 г.), пісьменьнік, журналіст. У друку выступіў зь вершамі ў 1936 г., потым перайшоў на прозу, аўтар некалькіх зборнікаў аповесьцей і апавяданьняў, драмы „Каралеўскі гамбіт", эсэ, нарысаў, апвяданьняў.
90 – 9.12.1922 г. адкрыты ў гарадзенскім Старым Замку Гарадзенскі гісторыка-археалягічны музэй. Частка экспанатаў паходзіць зь Беласточчыны.
80 – 28.12.1932 г. пам. у Дуброве-Беластоцкай кс. Зыгмунт Штафіньскі (нар. 29.04.1894 г. у Дуброве), удзельнік беларускага хрысьціянскага руху ў міжваенны перыяд. Падтрымліваў матар'яльна беларускія рэлігійныя выданьні. Служыў у Лаварышках, Алянах на Віленшчыне, у Дзятлаве, Параф'янове. Перад сьмерцю быў Далкшыскім пробашчам. Пахаваны на каталіцкіх могілках у Дуброве-Беластоцкай.
75 – 8.12.1937 г. – расстраляны саветамі Язэп Гаўрылік, дзеяч нацыянальнага руху. Адзін са стваральнікаў Беларускай Гімназіі імя Францішка Скарыны ў Радашкавічах (1922 г.), дзеяч Таварыства Беларускай Школы, адзін са стваральнікаў „Змаганьня", дэпутат польскага Сойма (1928-1930).
75 – 8.12.1937 г. на Салаўках пам. Антон Грыневіч (нар. 3.05.1877 г.), нацыянальны дзеяч, кампазітар, зьбіральнік, рэдактар папулярнай беларускай музыкі.
75 – 8.12.1937 г. расстраляны саветамі Ігнат Дварчанін (нар. 8.06.1895 г. у Погірах каля Дзятлава), выдатны нацыянальны дзеяч, паэт, літаратуразнавец, дэпутат польскага Сойма (1928-1030).
75 – 20.12.1937 г. у Менску расстраляны саветамі Сьцяпан Некрашэвіч (нар. 8.05.1883 г. у в. Данілаўка Сьветлагорскага р-на), дзеяч беларускага адраджэнскага руху, выдатны мовазнавец.
75 – 20.12.1937 г. у Менску расстраляны саветамі Міхал Піотуховіч (нар. 23.02.1891 г. у в. Алексінічы Сеньненскага р-на), крытык і літэратуразнавец.
75– 26.12.1937 г. нар. Уладзімір Гніламёдаў, літаратуразнавец, прафэсар. У друку выступае з 1962 г. Сярод дасьледаваньняў: „Лірычны летапіс часу", „Сучасная беларуская паэзія", „Іван Мележ: нарыс жыцьця і творчасьці".
75 – 26.12.1937 г. у Менску рас-

страляны саветамі Антук Крыніца (Антон Ждановіч), выдатны беларускі акцёр.
75 – 30.12.1937 г. у Менску расстраляны саветамі Аляксандар Цьвікевіч (нар. у 1888 г. у Берасьці), гісторык, палітычны дзеяч. Між іншым быў міністрам замежных спраў ва ўрадзе БНР, з 1923 г. – прэм'ер-міністрам эміграцыйнага ўраду БНР у Празе. Гэтага дня расстралялі 63 чалавекі.
70 – 24.12.1942 г. быў арыштаваны немцамі ў Менску кс. Вінцэнт Гадлеўскі (нар. 1888 г. у Поразаве), сьвятар, актыўны нацыянальны дзеяч (адзін з лідараў беларускага вызвольнага руху падчас II сусьветнай вайны). Выпускнік Пецярбурскай Каталіцкай Духоўнай Акадэміі (1916 г.). Удзельнік Усебеларускага Зьезду 1917 г. Член уладаў БНР. Адзін з заснавальнікаў і лідараў Беларускай Хрысьціянскай Дэмакратыі. У 1925 г. арыштаваны польскімі ўладамі за беларусізацыю парафіі ў Жодзішках. У 1930 г. пераклаў на беларускую мову „Новы Запавет". Выдаваў газэту „Беларускі Фронт", дзе зьмясьціў шмат артыкулаў на тэмы міжнародных адносін і беларускага жыцьця.
65 – 5.12.1947 г. у в. Сялец Бярозаўскага раёна нар. Алесь Разанаў, паэт, пэдагог, рэдактар. Актыўны дзеяч дэмакратычнай плыні беларускай літаратуры.
50 – 16.12.1962 г. у Ракаве нар. Валяр'ян Янушкевіч, скульптар, аўтар між іншым помнікаў Адаму Міцкевічу ў Лідзе і Наваградку, Францішку Скарыне ў Празе.
30 – 11.12.1982 г. у Лондане памёр кс. Фэлікс Журня (нар. 20.06.1913 г. у Зарэччы на Браслаўшчыне), манах марыянін, гісторык (дасьледаваў гісторыю беларускіх рэлігійных выданьняў) і публіцыст.
25 – 15.12.1987 г. памёр у Біскупцы Рашэльскім Віктар Ярмалковіч (нар. 23.12.1917 г. у Юшках на Віленшчыне), праўнік, дзеяч Беларускага Студэнцкага Саюзу, рэдактар „Хрысьціянскай Думкі", вязень Картуз-Бярозы ў 1939 г. У час вайны працаваў судзьдзёй на Лідчыне. Пасьля вайны пасяліўся з жонкай Аўгіньняй ў Біскупцы Рашэльскім. У 1949 г быў арыштаваны бяспекай і вывезены ў Сібір, адкуль у 1951 г. выехаў у родную вёску. Стаў дырэктарам школы ў Старым Сяле. У 1953 г. паўторна арыштаваны і сасланы ў Вятку. Вярнуўся ў 1956 г. і ў 1957 г. выехаў з сям'ёй у Біскупец, дзе займаўся дэнтыстычнай тэхнікай і пісаў гістарычныя, краязнаўчыя і біяграфічныя нарысы. Напісаў таксама ўспаміны „На хвалях жыцьця", апублікаваныя ў томе „Лёс аднаго пакалення" (Беласток 1996). Пісаў допісы ў „Ніву" пад псэўданімам Станулевіч.
25 – 26-27.12.1987 г. у Палачанцы пад Менскам адбыўся I Агульны сойм беларускіх суполак – прадстаўнікоў гісторыка-культурнага і краязнаўчага напрамку.

Апрацавалі **Лена Глагоўская** і **Вячаслаў Харужы** ■

Kaliś pisali

Z Našha Kraju

Da Biełaruskaho Narodu

Braty – Biełarusy, pracoŭny narod Biełaruski, rabotniki i sielanie – ziemlaroby, biełarusy – wojaki, usie, kamu darahaja wola i rewalucyja, usie u kim haryć i bjecca serco za prawy i wolu biełaruskaho narodu.
Hramadzianie usich inšych narodaŭ, jakije žywuć na našaj ziamielcy.
Pryšoŭ momant, jakoha nia wiedaje historyja našaj mnohapakutnaj ziemli. Wolaj rewalucyi my pastaŭleny pierad patrebaj sabrać usie žywyja siły našaje Baćkaŭščyny dziela abarony i utrymańnia našych wolnaściaŭ zdabytych krywioju milijonaŭ pakryŭdžanaj bezdolnaj Biełarusi.
U hetyje dni nam należyć pakazać zapraŭdy što złučanaja pakutaj biełaruskaja demokracyja ni dapuścić, kab wichar bezładu zhubiŭ našu światuju nacyanalnuju sprawu abarony wolnaściaŭ i prawoŭ Biełaruskaho Narodu.
Braty – Biełarusy, pracoŭny narod, syny ziemli i abaroncy wolnaściaŭ Baćkaŭščyny! Złučyciesia u adnu zhodnuju siamju kala Wialikaj Biełaruskaj Rady, adkidajučy ad siabie siejučyje nizhodu pokličy i budźcie ascierožnymi u swaich dziejach.
Tolki paradak i zhodnaść pamiž usimi, pamože nam utrymać spakoj u našym kraju, a jednaść z vojskam, padyjmie duch i złučyć uwieś narod.
Braty – Biełarusy! Wialikaja Biełaruskaja Rada, apirajučysia na Centralnuju Wajskowuju Radu. Biełaruski Spaŭniajučy Kamitet Zachodniaha Frontu, na usie biełaruskija arhanizacyi, wieryć u siłu i mudraść biełaruskaha narodu, u rukach katoraha wialikaja budučyna Wolnaj Biełarusi, wola, ziemla i zhoda.

Wialikaja Biełaruskaja Rada.
Časowaja Centralnaja Biełaruskaja Wajskowaja Rada.
Biełaruski Kamitet Zachodniaho Frontu.
Biełaruskaja Sacyjalistyčnaja Hramada.
Biełaruskaja Narodnaja Partyja Socyjalistaŭ.

Da Wialikaj Biełaruskaj Rady wybrany – Kamisary: Hrošawych sprawaŭ, promysłu i handlu B. Stałyhwa, aświety Taraškiewič, sprawiedliwaści i unutranych sprawaŭ – J. Waronka; da bieżanskich sprawaŭ – Bodunowa; pracy i ježy – Žyłunowič; kamisaram u Maskwie – Dyło; u Kijewi: I Krasoŭski. Kandydatami kamisaraŭ: Radziewič i Dušeŭski. Usie kamisary sacyjalisty.

„Krynica", nr 5, 3.12.1917 h., s. 3-4 ■

Leon Moenke # *Stawka o życie*

12. – Masz, zasznuruj pościel. Kołdry jedwabnej nie wzięłam. Bierzmy koce. Rzeczy każdego z nas są zapakowane oddzielnie – referowała mi żona, krzątając się pośpiesznie po pokoju. – Wszystkie rzeczy Jureczka zostają tu, w mieszkaniu. Spakowałam je do oddzielnej walizy. Patrz: pościel również. Twoje rzeczy spakowałam wszystkie. Będziemy mieli cztery walizy, piąty pakunek – pościel, szósty – koc itd.

– No, – powiedziała żona – punkt szósta. Jestem gotowa! Zawołaj kogoś.

Była to właśnie godzina, o której zamierzałem opuścić mieszkanie. Zawczasu zauważyłem bowiem, iż w domu o tej porze jest najmniejszy ruch, najłatwiej przeto opuścić go niepostrzeżenie. Wyszedłem z pokoju. Na korytarzu i schodach było cicho i pusto. U samego wejścia natknąłem się na robotnika, wracającego z pracy.

– Może pomożecie mi odwieźć rzeczy na Dworzec Kurski?! – zwróciłem się doń.

– Dobrze – zgodził się natychmiast.

Niepostrzeżeni przez nikogo wynieśliśmy rzeczy z domu. Za kilka minut byliśmy już na dworcu.

Uczynny młody robociarz, nie szczędząc czasu, pomagał nam ulokować się w wagonie. Był jedyną odprowadzającą nas osobą. Rozstaliśmy się z nim bardzo mile i ku obopólnemu zadowoleniu.

Tak niezauważeni przez nikogo opuściliśmy Moskwę na dzień przed wyznaczonym terminem, udając się, mówiąc językiem policyjnym, „w nieznanym kierunku".

Turyści

Do Leningradu jechaliśmy tylko na „5-dniową wycieczkę turystyczną". Trzeba przyznać, iż w podobnym wypadku para turystyczna z czterema walizami, pościelą i koszem – to dość niezwykłe zjawisko, tym bardziej zaś w Sowietach. By nie być przedmiotem ogólnego podziwu w Domu Turysty, gdzie mieliśmy jeszcze z Moskwy zamówione miejsca, pierwszą czynnością naszą w Leningradzie było oddanie części naszych rzeczy na przechowanie. Kolejka do przechowalni była tak wielka, iż zabrało to nam ok. dwóch godzin.

Uwolnieni już częściowo od swego bagażu ruszyliśmy do Domu Turysty. Tam spotkała nas prawdziwa niespodzianka. Oprócz zwykłych formalności zażądano od wszystkich nowo przybyłych udania się do łaźni i dopiero po przedłożeniu odnośnego zaświadczenia wpuszczono do internatu. Był to jedyny internat w czasie naszej „podróży turystycznej", gdzie spotkaliśmy się z czymś podobnym. Z miłą chęcią zgodziliśmy się na wykonanie tego przepisu.

Idąc do łaźni nie omieszkaliśmy zbadać temperatury w Nojce (kanał Newy). Wsunąłem rękę. To samo zrobiła żona.

– Ojej! Jaka zimna! Wprost lodowata! – zawołała. – W morzu będzie jeszcze zimniejsza. Przy takiej temperaturze chcesz płynąć?

– Nie – odrzekłem – trzeba będzie zaczekać.

Jeśli tylko ustali się dobra ciepła pogoda, to za kilka dni można już będzie płynąć.

– Ja czekam tylko do 11. Najdalej 12 muszę być w obozie.

Milczałem.

* * *

Po umyciu się i zmianie bielizny, co po podróży trzecią klasą jest zawsze w Sowietach wskazane, udaliśmy się do zarządzającego łaźnią, żądając zaświadczenia, celem okazania go w Domu Turysty. Żądany dokument wydano nam jednak nie od razu. Zarządzający poszedł nasamprzód sprawdzić, czy rzeczywiście się myliśmy.

To wzburzyło żonę.

– Ależ to bezczelność i znęcanie się! – oburzała się ona: – Czyż ten kretyn nie widzi po naszych twarzach i włosach, że jesteśmy po łaźni!

– Mało miałaś do czynienia z urzędami, moja droga – odparłem. – A szkoda, byłabyś bardziej może obeznana ze stosuneczkami.

Ta cała scena zepsuła jej humor gruntownie. Mało bowiem miała dotychczas styczności z biurokracją sowiecką. Przyjemność ta przypadała w czasie naszego pobytu w ZSRR zawsze mnie w udziale.

„Kurjer Wileński" nr 34, 4.02.1938 r., s. 5.

Po okazaniu zaświadczenia z łaźni wpuszczono nas do internatu. Pomimo iż sypialnie były ogólne na 10-12 osób (dla mężczyzn i kobiet oddzielne) sprawiał on całkiem znośne wrażenie. Było tam przede wszystkim czysto. Lecz w Domu Turysty dbano również o to, by przyjeżdżający na pięć dni turyści jak najracjonalniej wykorzystali swój czas. Toteż po skromnym bardzo w porównaniu z naszymi moskiewskimi obiedzie zaproponowano nam do wyboru kilka projektów zwiedzania Leningradu i jego okolic. W projekcie, któryśmy wybrali, znajdowały się następujące obiekty: 1) sobór Isakiewski i ogólne zaznajomienie się z jego kopuły z miastem w dzień przyjazdu, 2) Dietskoje Sieło, dawniej Carskoje (dzień drugi), 3) Port leningradzki (dzień trzeci), 4) Ermitaż i twierdza Pietropawłowska (dzień czwarty) i 5) Peterhof.

Ruszyliśmy więc od razu na zwiedzanie Isakiewskiego soboru i zaznajomienie się z miastem. Szliśmy pieszo po szerokich, prostych jak strzała ulicach i prospektach Leningradu. Po Moskwie, idąc teraz tak ulicami i patrząc wprost w nieskończoną ich perspektywę, zdawało się, iż jesteśmy już gdzieś na Zachodzie. Wystarczyło jednak spojrzeć tro-

chę na stronę, na fasady domów i ubranie przechodniów, by się obudzić z tego snu na jawie. Obok nas szedł ten sam szaro ubrany tłum sowiecki, jak w każdym mieście Związku Sowieckiego. Fasady domów były jaskrawym dowodem dawnej świetności i obecnego zaniedbania. Olejna farba, którą dawniej były pokryte, łuszczyła się i opadała. Niektóre domy robiły wobec tego wrażenie jakiegoś impresjonistycznego malowidła, tak były upstrzone, i to na głównej ulicy, na Newskim Prospekcie! Z wyglądu ich znać było wyraźnie, iż Leningród nie jest już stolicą. W Moskwie podobny wygląd był wprost nie do pomyślenia. Gdzieniegdzie wprawdzie odnawiano jednak te pstrokate frontony. Prowincją sowiecką trąciły również tramwaje. Parę z nich jechało z naprawionymi częściowo dyktą szybami. Coś podobnego również nie było już do pomyślenia w Moskwie w owe czasy. Nie były one również tak przepełnione. Ruch uliczny, zwłaszcza samochodowy, był za to bez porównania mniejszy.

* * *

Gdy stanęliśmy wreszcie na placu przed Isakiewskim Soborem, odezwała się żona:

– Jakże jest podobny do panteonu paryskiego?

– Czyżby? – zwątpiłem.

– Ależ zapewniam cię! – przekonywała.

Zwiedzanie Isakiewskiego soboru zaczęliśmy od szczytu kopuły. Zanim ten szczyt osiągnęliśmy, zmęczyliśmy się znacznie, zwłaszcza kobiety, gdyż jest to jedna z najwyższych budowli w Europie, wynosząca jeśli pamięć mnie nie myli, około stu metrów. Spodziewałem się wspaniałego widoku. Lecz gdy stanęliśmy już na szczycie, doznałem uczucia pewnego zawodu. Z tej wysokości Leningród przedstawiał się jedynie jako morze kominów i dachów z poczerniałymi dachówkami. Cała wspaniałość architektoniczna jego gmachów gubiła się prawie całkowicie; wyjątek stanowiły jedynie położone na przeciwległym brzegu Newy Pietropawłowska twierdza, Smolny i jeszcze kilka gmachów. Pomimo tego zawodu nie żałowałem wysiłku, gdyż dzięki objaśnieniom przewodnika otrzymałem sumaryczny plan całego Leningradu. Było to dla nas po prostu niezbędne, biorąc pod uwagę właściwe cele naszej „wycieczki turystycznej" i kompletny brak w sprzedaży planów miasta.

Ze szczytu udaliśmy się do wnętrza soboru, gdzie urządzono muzeum antyreligijne, częściowo zaś muzeum budownictwa samego soboru. Korzystając z wysokości budowli, zawieszono tam również i wahadło Foucaulta. Pomimo usiłowań przewodników, aby wzbudzić w zwiedzających zainteresowanie obiektami antyreligijnymi, uwagę ich przykuwały przede wszystkim przepych wnętrza, wahadło Foucaulta i technika budowy samego soboru, uwidoczniona na ówczesnych rycinach.

Będąc na górze, widzieliśmy wszyscy z bliska te ogromne kolumny granitowe, ciosane z jednej bryły. Uczucie podziwu udzielało się wszystkim, zwłaszcza robotnikom.

– Patrzcie! Patrzcie! Ależ tylko siłą rąk ludzkich wciągane te kloce na tak wysokość! Wszakże każdy z nich waży setki pudów. Patrzcie, jak je ustawiono!... – sypały się na każdym kroku pełne zdumienia uwagi.

„Kurier Wileński" nr 35, 5.02.1938 r., s. 5

Cdn

Białowieskie polowanie księcia Monako

Ostatnie wielkie polowanie w Puszczy Białowieskiej, w okresie kiedy pozostawała ona pod zaborem rosyjskim, odbyło się w ostatnich dniach stycznia 1913 roku. Nie było to jednak polowanie carskie. Cesarz rosyjski po raz ostatni polował w Białowieży niecałe pół roku wcześniej. Głównym uczestnikiem ostatnich łowów w Puszczy pod carskim berłem był książę Monako Albert I (1848-1922) z dynastii Grimaldi.

Tron książęcy Albert I objął 10 września 1889 roku i zasiadał na nim do chwili swojej śmierci, tj. do 26 czerwca 1922 roku. W Europie książę znany był jako założyciel Instytutu Oceanograficznego w Monako. Jego zasługą było też odkrycie w 1896 roku terytorium zwanego Prince Alice Bank na Azorach. Książę otworzył ponadto Instytut Ludzkiej Paleontologii w Paryżu, który organizował liczne wykopaliska archeologiczne. Za znaczące dokonania naukowe Brytyjska Akademia Nauki przyjęła księcia w 1909 roku w poczet swych członków. W 1910 roku lud Monako zaczął się buntować przeciwko jego władzy. Płynęły żądania przekształcenia państwa w monarchię absolutną lub w republikę. Na początku 1911 roku Albert I uchwalił konstytucję, która jednak nie miała większego znaczenia i została obalona w momencie wybuchu I wojny światowej. Jako pacyfista, książę utworzył Międzynarodowy Instytut Pokoju w Monako, który stał się miejscem pokojowego rozwiązywania konfliktów.

Książę Albert I przyjechał do Pusz-

czy Białowieskiej na osobiste zaproszenia cara. Car nie mógł mu towarzyszyć, gdyż w tym czasie był zajęty innymi sprawami. Trasę wiodącą przez Paryż i Warszawę książę pokonał pociągiem. W podróży towarzyszył mu jego stały adiutant Henri Bourée oraz lekarz osobisty dr Loüet, a także kilka innych osób. Na granicy rosyjskiej księcia powitała delegacja wyznaczona przez gubernatora Warszawy Gieorgija Skałona. W jej skład wchodzili: generał-major książę Maksymilian Melikoff – adiutant gubernatora, generał Kesketh – zarządca kolei nadwiślańskich, Wacław Mariewski – przedstawiciel zarządu tychże kolei oraz kilka innych osób. Wacław Mariewski towarzyszył księciu przez cały czas pobytu w Puszczy Białowieskiej.

Do Białowieży goście dotarli 29 stycznia w godzinach porannych. Powitali ich na dworcu kolejowym radca stanu Mitrofan Golenko, pełniący stanowisko zarządcy Puszczy Białowieskiej, Józef Newerly – zarządca polowań oraz Otto Renke (Rekk) – zarządca pałacu cesarskiego, w którym książę wraz ze swoją świtą zatrzymał się na okres pobytu.

Łowy trwały nieprzerwanie przez trzy dni – od 29 do 31 stycznia (środa – piątek). Pierwszego dnia do Puszczy wyjechano dopiero po południu, gdyż uczestnicy łowów musieli nieco odpocząć po długiej podróży. Polowanie odbyło się bez naganki. 18-stopniowy mróz wcale nie przeszkadzał myśliwym. Książę Albert miał na sobie pelisę z podbiciem futrzanym, a na nogach buty wyłożone futrem. Efekt polowania okazał się dla myśliwych pomyślny. Dostojny gość ubił żubra i jelenia, jego adiutant Bourée jelenia, Wacław Mariewski dwa jelenie i dzika, a dr Loüet dzika. Posiłek uczestnicy łowów spożyli w przerwie polowania, w specjalnym pawilonie, który został ustawiony na skraju leśnej polanki. Wiedząc o całkowitej abstynencji najważniejszego gościa, alkoholu nie podawano. Książę, jako zapalony myśliwy, zachwycał się obfitością puszczańskiego zwierzostanu. Nie krył też swego podziwu dla samej Puszczy, która go wprost oczarowała.

Drugiego dnia łowów z wyjazdu do Puszczy zrezygnował dr Loüet. Pozostał w pałacu, gdyż postanowił pomierzyć i sfotografować trofea z pierwszego dnia polowania. Książę Albert tym razem ustrzelił żubra, jelenia i potężnego dzika, Wacław Mariewski dwa jelenie i dzika, a adiutant Bourée jelenia.

Trzeciego dnia wyjazd do Puszczy nieco się przeciągnął. Kierownicy miejscowej administracji postanowili bowiem dokładniej zapoznać gości z białowieskim pałacem – jesienną rezydencją łowiecką ostatniego cesarza imperium rosyjskiego. Spośród wszystkich 125 komnat pałacowych pokazano te najciekawsze. Książę wykazywał duże zainteresowanie podczas zwiedzania, wypytywał o różne detale i szczegóły, pytaniom zdawało się nie być końca. Po zakończeniu spaceru po pałacu gości zaproszono na śniadanie. Podano na nie między innymi polędwicę z żubra, upolowanego przez księcia. Do Puszczy wyjechano około południa. Tym razem książę położył celnymi strzałami dwa kapitalne jelenie, Wacław Mariewski zdołał ustrzelić tylko dzika, dr Loüet natomiast postrzelił daniela, ale ten umknął w puszczański gąszcz. Służba łowiecka odszukała go dopiero następnego dnia, już po wyjeździe gości.

Po powrocie z Puszczy i krótkim odpoczynku, dostojni goście zostali zaproszeni na pożegnalny obiad. Po jego zakończeniu książę Albert podziękował za wspaniałe przyjęcie w Białowieży. Powiedział, że chętnie będzie wracać wspomnieniami do przepięknej Puszczy Białowieskiej. Jej gospodarzom wręczył wysokie odznaczenia. Mitrofan Golenko otrzymał order Świętego Karola I klasy, Wacław Mariewski i Józef Newerly – ordery komandorskie II klasy, a Otto Renke (Rekk) – ten sam order, tyle że III klasy. Zarządca Puszczy zrewanżował się księciu albumem z pięknymi widokami Puszczy Białowieskiej. Wraz ze swoją żoną zaprosił też gościa na wieczór do swojej siedziby, na prywatne przyjęcie. Następnego dnia książę wysłał do cesarza Mikołaja II telegram z podziękowaniami za okazaną mu w Białowieży gościnność.



Książę Monako Albert I

Do Warszawy dostojny gość przyjechał 1 lutego (sobota). Gościł tutaj kilka dni. Podejmowany był między innymi przez hr. Ksawerego Branickiego w Wilanowie. Dużo czasu poświęcił na obejrzenie całej rezydencji i zbiorów w pałacu. Szczególnie zainteresowanie wykazał postacią Jana Sobieskiego i królowej Marysieńki, a także pamiątkami po nich.

Przed wyjazdem z Warszawy, w dniu 5 lutego (środa), książę złożył wizyty pożegnalne kilku arystokratom, z którmi miał okazję poznać się podczas swego pobytu. Oni też, wraz z grupą wysokich urzędników, pożegnali dostojnego gościa na dworcu.

Relację o pobycie księcia Monako w Białowieży i Warszawie zamieścił „Kuryer Warszawski". Przedrukowała ją m.in. „Gazeta Lwowska" w numerze 32 z 9 lutego 1913 roku. O wizycie księcia napisał także „Journal de Monaco" (nr 2863 z 11 lutego 1913 roku), a 25 lat później przypomniał ją swym czytelnikom miesięcznik „Rives d'Azur" (nr 335 z kwietnia 1938 roku).

Współcześnie polowanie księcia Monako przypomnieli Piotr Daszkiewicz, Bogumiła Jędrzejewska i Tomasz Samojlik na łamach kwartalnika „Przegląd Zoologiczny” (nr 1-2 z 2005 roku). Autorzy, opierając się na informacjach zawartych w inwentarzu trofeów łowieckich, zachowanym w Archiwum Pałacu Książęcego w Monako, wytknęli czasopismu „Journal de Monaco” podanie niewłaściwej daty przybycia księcia Alberta do Białowieży (przybył on 29, a nie 30 stycznia). Notabene – ewidentnie błędną datę podał także miesięcznik „Rives d’Azur”. Według tego pisma odbyło się ono… 23 stycznia!

Jednak to nie koniec pomyłek. W „Łowcu Polskim” (nr 7 z 1-15 kwietnia 1973 roku), autor podpisujący się „Wuem” napisał, że książę Albert, na podstawie specjalnego zezwolenia (w domyśle – carskiego), nabył od zarządu Puszczy do swojego zwierzyńca dwa żubry i cztery jelenie. W świetle opisu zamieszczonego w „Przeglądzie Zoologicznym” chodzi tu zdecydowanie nie o żywe zwierzęta, a o trofea łowieckie. We wspomnianym już inwentarzu trofeów znajdujemy informacje o dwóch żubrach, czterech jeleniach i jednym dziku, których kości i skóry zostały oczyszczone i umyte na miejscu, w Białowieży, i pod eskortą urzędnika odwiezione do granicy państwa celem ich dalszej wysyłki.

Zgodnie z ustaleniami autorów artykułu w „Przeglądzie Zoologicznym”, żubry najpierw odtransportowano do Anglii, gdzie zostały wypchane przez preparatora Rowlanda Warda. Później jeden z tych eksponatów był prezentowany w sali myśliwskiej prywatnego budynku księcia, a po jego śmierci trafił do Instytutu Oceanograficznego w Paryżu. Następnie przekazano go do Liceum Alberta w Monako, a obecnie jest wystawiony w tamtejszym Muzeum Antropologii Prehistorycznej. Drugi eksponat żubra trafił do Instytutu Paleontologii Człowieka w Paryżu, a w 1941 roku został przekazany Narodowemu Muzeum Historii Naturalnej w Paryżu.

Piotr Bajko ■

Eugeniusz Czyżewski

Echa Ostoi Utraconej

42. W pewnym letnim dniu stało się to, czego spodziewano. Wielka obława wojsk demokratów z udziałem samolotów i tankietek z lasu wyszła. Odwrotnie jak dotychczas bywało. Poprzednio wojsko do lasu nie wchodziło, wsie, drogi obstawili, na skraj lasu doszli i po akcji. Była tu nawet taka sytuacja, gdy kilkadziesiąt gospodarzy w niedzielę w pole szło, by wytyczyć pastwisko dla owiec i pale i kije ze sobą nieśli. Wojsko, które akurat nadjechało, za zbrojny oddział ich wzięło i w tyralierze do ataku ruszyło. Chłopi na wszelki wypadek do lasu zbiegli, tylko stary August naprzeciw nacierającym szedł, by wyjaśnić, kto przed wojakami do lasu uszedł. Teraz Nieznanych z lasu na serwitut pędzą i tu ich dopadli. Jednego ustrzelili, zrewidowali i zostawili. Kilku rannych ze sobą zabrali, a inni poddali się, zanim im ciała poszarpano. Wieś zabitego przy krzyżu pochowała, przy drodze, co do wsi leśnej prowadzi. Ktoś tak wymyślił, by został tam, gdzie walczył. Mówiono, że to jakiś alumn, co u Nieznanych za kapelana uchodził. Był to pierwszy i jedyny człowiek z lasu tu zabity, nie licząc tego Żyda, co Niemcy w młodniaku przy ziemiance zatłukli. Możliwe, że w innych obławach też ktoś poległ, ale wieś o tym nie wiedziała. Nieznani przestali być widoczni. Podobno odeszli stąd, ktoś wiadomość dał, że aż do Gdańska odjechali. Wielu Przybyszów też znikło, wyjechał i Miciuś, co z deski podobieństwo karabinu wystrugał. Majowie podejrzewali go o włamanie do spichlerza i kradzież roweru. Był to nowy przedwojenny rower, balon o nazwie „Niemen”, całą wojnę rozłożony przechował się. Chłopak pospieszył się, złożył, na ulicy pokazał i tyle go widziano. Miciuś uznał go za zdobycz wojenną.

W miasteczku milicjantów kilkunastu, nietutejsi, podobno z Łodzi. Wieś często patrolują w szyku ubezpieczonym. Broń w rękach gotowa do strzału, lepiej żeby tu nie chodzili. Zdarza się często wieczorami, gdy młodzież ze spotkań towarzyskich wraca, ktoś komendy daje: stój-padnij i cisza, a gdy po pewnym czasie bez komendy wstają, też cisza. Ktoś tu czai się, ale kto, milicja, konspira, czy jakaś banda. Wojna cicha trwa. Maciej Rozga ulotek nie rozkleja, ale Czarny jest, siedzi u Antosi jak poprzednio. Na pola nie wychodzi, ciągle przy obejściu jest. Chyba takie jego zadanie konspiracyjne, tak sąsiedzi uważają.

Sporo tu już wróciło tych, co daleko w Niemczech na robotach byli i Amerykanie ich wyzwolili. Musieli wracać, bo tam teraz bieda, a do Ameryki nie biorą.

Witek Mazureczki z wojny wrócił, cywilem jest, do służby z powodu ran nieprzydatny. Konspira rozmowę nocną z nim miała, ale tym razem ocalał. Nie chwali się gdzie był, co widział, gdy Niemiec kapitulował i nie mówi, że jest zwycięzcą, konspiry boi się. Z różnych stron odezwali się ci, co w 1939 r. na wojnę poszli i tak szczęście dopi-

sało, że nikt z nich nie zginął. Brak wieści o tych, co Armia Czerwona w latach 1940-1941 zmobilizowała i którym nie udało się w pierwszym tygodniu wojny z Niemcami do domu dotrzeć. Jeden tylko Wasyl Kowalik odezwał się. Pisze, że ranny gdzieś pod Smoleńskiem, do wojska nieprzydatny, w przemyśle pracuje. O wyjazd do domu stara się, ale zezwolenia nie otrzymuje i tak już tam zostanie, gdzieś na Syberii zakotwiczył. Inni nie odzywają się, od kilkunastu osób wieści brak. Gdzieś w Niemczech zaginęło kilka dziewcząt, co ich za niewolnice tam zawlekli, widocznie śmierć ich tam dosięgła.

Jesienią nauczycielka przyjechała, szkółka ruszyła. Pięć lat dzieci tu do szkoły nie chodziły. Ten, co ma lat dwanaście i ten, co siedem razem w pierwszej klasie są. Dwa roczniki jeszcze starsze pierwszą i drugą klasę z cyrylicą mieli, więc i oni jakby do uczenia literek nadają się. Dwie klasy pierwsze zrobiono, dla starszych i młodszych, i w obydwóch dzieci izba cała. Dzieci powyżej lat czternastu do szkoły już nie poszły. Znały alfabet i cyfry, prawie analfabeci ze znajomością liter łacińskich i cyrylicy, i w mowie słabo język polski i rosyjski.

Nikt tu w latach ostatnich nic nie czytał. Książki, gdzie jakie były, na skręty palacze zużyli, a kurzyli i starzy, i dzieci, bo tytoń darmowy, a wiedza o szkodliwości palenia żadna.

Dzieci po jednym zeszycie dostały, książek brak, a i o kredę trudno. Nauczycielka Bronka literki na tablicy pisze, dzieci głośno je nazywają i tak wiedza do główek wkracza. Bronka, osoba młoda, by samotnie nie siedzieć w kwaterze jej wynajętej, próby czyni, by młodzież do życia w kulturze zorganizować. Teatrzyk robi. Aktorzy najwyżej wykształceni to ci, co klasę czwartą tejże szkółki przed wojną zaliczyli i ci, co za Sowietów klasę piątą i szóstą odwiedzali. W teatrze prawdziwym nigdy nikt z nich nie był, a przedstawienia widzieli tylko te, co wikary zorganizował i nauczyciel przedwojenny. Nauczycielka ma broszurki dla teatrzyków amatorskich. Jest w nich sztuka o wojaku austriackim Szwejku. Wszyscy tu różne wojska widzieli, uznano więc, że to przedstawienie jako pierwsze pójdzie. Oficer to człowiek, którego szeregowiec oszukiwać musi, by jakoś tę dyscyplinę ścierpieć mógł, a że dryga i salutuje, to przecie z przymusu. To tak, jak przed panem czapkę zdejmowano, gdy do jakiegoś urzędu wieśniak wchodził. Szwejka grał kawaler stary, kucharz z wojska przedwojennego. Pozostali aktorzy to młodzież przedpoborowa, na scenie więc oficerów grali, zanim koszary ujrzeli. Grający Szwejka reżyserem stał się i uczącym salutowania, i sposobu grania porucznika Lukasza, Dubę, czy Feldkurata Katza. Była tam i pani Milerowa, i żona właściciela chmielu.

Grywano przed wsią własną, która prawie w całości na spektakle przychodziła. Grano na pewno nieudolnie, ale publiczność zadowolona. Aktorzy dumni, wszyscy jakby w innym świecie przez godzinę czy dwie żyli. Zdarzało się, że gdy w spektaklu znana piosenka była, to widzowie razem z aktorami ją śpiewali i sami sobie klaskali. Ludzie radośni stawali się. Próbowano powrócić do bezalkoholowego bytu młodzieży, takiego jaki przed wojną nauczyciel tu wprowadził, nie powiodło się. Demokracja wojenna, własny samogon, obecność Przybyszów nie uznających wiejskiej moralności, na przeszkodzie dobrych obyczajów stały. Gdy Szwejka odegrano, ubrania niby wojskowych, które krawiec z sowieckich rubaszek zrobił, w nocy właścicieli zmieniły. Jakieś typy z bronią po nie przyszły. Więcej już wojskowych na scenie nie było, takie chłopsko – żydowskie scenki robiono i o obyczajach wiejskich.

Nauczycielka Bronka cztery lata szkółkę prowadziła. Jej czas był najtrudniejszy, ona analfabetyzm likwidowała. Litery i cyfry wszyscy poznali, a i tabliczkę mnożenia i umiejętność przeczytania pisma ręcznego i drukowanego i własnoręcznego napisania wiadomości o zdarzeniu. Nauczyła też dzieci słów polskich, odmiennych od gwary miejscowej. Ona też zorganizowała budowę szkoły siedmioizbowej dla przyszłych klas siedmiu. Budynek drewniany koszarowy wieś z Sokółki przywiozła i sami wieśniacy w czynie budynek teraz szkolny postawili. Edukacja ruszyła i kilku uczniów Bronki nawet studentami wyższych szkół będzie, ale to wszystko kiedyś nastąpi.

Na razie jest późna jesień 1946 r., tam nad rzeką Swisłoczą, za granicą, łąki płoną, trawy wypalają. Dawne łąki gospodarzy wsi naszej, łąki tak znane od zawsze, do gospodarstw przynależne. Na trawach tych hodowlę inwentarza opierano. Teraz ogień je pożera, a we wsi słomą krowy i owce żywić trzeba. Smutek na twarzy gospodarza, gdy patrzy jak krówka i owca wśród słomy zielonej łodygi szuka. Przyzwyczaić się do tego trudno. Inwentarza jeszcze nie rozmnożono, ale już w zagrodzie każdej krowa jest, albo niebawem będzie, gdy cielaki urodzą dotychczasowe młode jałówki. Konie też już są i też siana dobrego mało mają. Źrebaki, nadzieja rolnika, na najlepszych trawach stoją. Rosną, jak za dobrych czasów, konie z nich wyrosną. Owca, merynosem zwana, co Niemiec ją tu sprowadził, do karmienia słomą nie nadaje się. Gospodarze ponownie owcę prymitywną, rosyjską zwaną, rozmnażają. Zjada ona i słomę, i leśne trawy, tak twarde, że i kosić trudno. Wełny mniej, mięsa mniej, ale z chowem problemu nie ma.

Tak to stan paszy postęp w doborze gatunku cofnął, bo i drobne krowy z wiosek leśnych do wsi sprowadzono. Wypasane w lesie są odporne i niewybredne. Mała krowa, mało mleka, ważne że są, a że ledwo we dwie jedną poprzednią zastąpią, to nie ich burakiem żywić trzeba.

Gospodarze często pytają, dlaczego granica nie na rzece Swisłoczy stoi, czemu nie zrobiono jej na dawnej litewsko-polskiej, przecie tylko kilka kilometrów pasa terenu Sowiety by ustąpili terenu, który i tak wypalają. Wieś by siano miała, a nie dymy, które czasami z wiatrem tu przychodzą. Głowy mądrej w stawianiu tej granicy nie było, bo ani dział wodny według niej nie przebiega, ani koryto rzeki. Ot, tak po jakiejś mapie czyjaś ręka ołówkiem linię

nakreśliła i nie było odważnego, by na milimetr w terenie od linii odstąpić. Ludzie dawniej dokładnie teren obejrzeli zanim słup graniczny wkopali, może dlatego zrobili mądrze, że map nie mieli.

Wybory do Sejmu władza rządowa zapowiada. Wojsko przyjechało i jak przy referendum agitację prowadzi.

Porucznik mówi, jak to naród Polski demokratom ufa. Miliony ludzi już na Ziemie Odzyskane przesiedliło się. Polacy wierzą, że żołnierz Wojska Polskiego w sojuszu z Armią Czerwoną nigdy tam Niemca nie wpuści. Niemcy codziennie transportem kolejowym na Zachód jadą, bo taka umowa między Stalinem a prezydentem Ameryki i premierem Anglii jest. Transporty z Francji, Belgii dawnych emigrantów do Polski wiozą. Ludzie ci Polskę przedwojenną opuszczali z braku pracy i chleba. Teraz tu dla wszystkich i praca, i chleb jest. Ziemie Zachodnie zasiedlają Polacy pomimo prób uniemożliwienia przesiedleń, jakie podejmują zbrojne bandy. Wielu tych, co tu z bronią hasało, uciekło od swoich właśnie na te ziemie i tam od władz lokalnych na równi z innymi niemieckie mienie biorą. Codziennie też z Zachodu żołnierze Andersa wracają, żołnierze różnych stopni, w tym wielu oficerów. Wszyscy są witani i otrzymują propozycje osiedlania się na ziemiach przez Armię Czerwoną wyzwolonych. Biorą tą ziemię, biorą przydziały na domy, na mieszkania w miastach i miasteczkach. Mają wszelkie prawa do ulg przysługujących żołnierzowi czasu wojny. Rząd w Warszawie wielkie zadania rozwiązuje, bo po zrujnowanym kraju miliony ludzi swego miejsca szuka, a każdy przecie w dniu każdym po żywność sięga. Głodu w Polsce nigdzie nie ma, chociaż bandy aprowizację utrudniają i to również tej wsi dotyczy i dlatego wojsko tu po chleb przychodziło. Nowej wielkiej wojny nie będzie, bo bezrobotni na Zachodzie ciągle jeszcze Stalina oklaskują i nikt ich na Armię Czerwoną nie uzbroi, bo władzę sam utraci. Ta grupa ludzi, co w Polsce na wojnę stawia i że na te ziemie Ameryka swą armię wprowadzi, grzeszy. Jeszcze jeden rozdział wielkiej wojny na terenach Polski to zniszczenie tego, co ocalało.

Mówca z tego porucznika dobry, tak dobitnie politykę tłumaczył, tę światową i tę białostocką, gdzie jeszcze ciągle żar wojny tli się, a różni dezerterzy od byłej wojny frontowej teraz żołnierzy wcielonych do wojska zabijają. Zabili kilku szeregowców z jego batalionu, którzy jeszcze pół roku temu we wsi poznańskiej jako chłopskie dzieci przy rodzicach pracowały. Niech krew tych chłopców po sumieniach morderców spływa. Polacy zabili Polaków i zabójcy próbują głosić, że nas zabijać trzeba. Iluż bandyci zamierzają zabić, czy nie rozumieją, że miliony w ziemię musieliby posłać. Ludzie słuchali, milczeli, ale i tak każdy wiedział, że to co porucznik mówi, prawdą jest.

Przemawiał też cywil, który siebie socjalistą nazywał i przed wojną już w tej partii był. Ta partia jest najlepsza, bo sam Piłsudski ją założył, a że później zdradził to dlatego, że starego wilka do lasu pociągnęło. Wrócił do ziemian, ale bez niego partia jeszcze sprawiedliwsza jest, bo o ludzi pracy dba. To co plótł ten cywil, gospodarze już słyszeli i przed wojną, gdy przed wyborami agitację robiono, a później z tego nic nie wynikało i grosza na podatek nie było gdzie zdobyć.

Cdn ■

Крышынкі

Васіль Петручук

***58**. Цёці – цёткі – цётачкі (2).* Плылі гады, а з імі плыло і змянялася жыццё. Я перабраўся жыць у Беласток, дзе працягваў сваю службу. Каб не прадаўжаць адступлення ад асноўнай тэмы, вяртаюся да аповеду пра цёцю Устынку. Калі я атрымаў кватэру, то прыгадзіўся не аднаму сваяку, але найбольш цёці. Яна была ўпэўнена, што я ёй усё ўладжу. І нават калі ў аўтобусе ПКС яна пакінула хустку-шаліноўку, то прыехала да мяне да бюро знойдзеных рэчаў. Павёў я цёцю ў гэтае бюро, але калі дайшлі да будынку, то цёця сказала: „Ідзі ты, бо ты крыху лепш ніж я гаворыш па-польску”. „Чом, тёто, – гавару, – вы ж таксама нядрэнна размаўляеце...” – „Іды ты, я тут пожду”. – У бюро пані адказала мне, што не толькі няма хусткі-шаліноўкі, але так склалася, што няма нічога. Прышоў я да цёці і гавару тое, што ад працаўніцы бюро пачуў. А цёця на гэта: „Ат, коб була сама пойшла і росказала ў чом справа, то можэ й аддалі б, а ты зайшов і можэ ныць нэ сказавшы вышоў, бо тобе шчо, залежыт на моюой хустцы?” – „То шчэ ж мы нэ адыйшлі, – гавару цёці, – ідыэтэ і самы спытайтэ, вона ж вам скажэ”. Цёця без слова глянула на мяне і падалася тратуарам на аўтобусны прыпынак, які быў на другі баку маставой. Я за ёю і пытаю: „Куды мы тэпэр пойідэмо?” – „Як то куды, а ты шчо, нэ почастуеш мэнэ ложкою супу і кусочком хліэба?” – „Почастую, почастую, – адказваю, – але з сёго прыстанка мы до мэнэ нэ зайіэдэмо”. І знясмачаная цёця следавала за мною на іншы.

У мяне на кватэры цёця неяк ахаланула, палепшала і хустку перастала шкадаваць. Мая жонка вярнулася з працы ўжо на прыгатоўлены мною абед і мы зноў заселі за сталом. Пры чарцы і пры каве, якую цёця надзвычай палюбіла, мы праседзелі да вечара. Цёця так асвоілася, і пахваліла, што ёй тут так добра і яна ахвотна застанецца

нанач. Пад вечар наведаў нас намеснік дырэктара шпіталя ў Харошчы Анастазы Канчаўскі, стары кавалер, былы прафесіянал войска польскага (санацыйнага), якога я шанаваў за гэта, што прыгожа валодаў беларускай мовай і навучыў мяне беларускага гміна „Адвеку мы спалі і нас разбудзілі, мы знаем, што трэба рабіць...”

Я графін на стол, а жонка закуску, але ў гэтым моманце ўмяшаўся госць і сказаў, што ён гарэлкі піць не будзе, бо на рабоце меў гасцей і прыняў іх шампанскім, але ў нас, такіх мілых яму людзей, з прыемнасцю вып’е чай. Тады ўмяшалася цёця: „Як то так, вы такій мужчына і нэ вып’етэ з намы кілішок водкі, колі я баба і шчэ выпю?” – „А гэта ўжо справа пані і гаспадароў, – зарэплікаваў госці, – але я піць не буду”. Стала на тым, што мая жонка падтрымала бок цёці і я чаркі паналіваў, але як было, не скажу, бо так ніхто ў гэта не паверыць, а мяне назаве ілгуном як гэтая цёця ў 1976 годзе. Але пра гэта будзе ніжэй.

Тым не менш кавалак вечара прайшоў вясёла, бо цёці спадабаўся наш госць і яна размову кіравала на сужыццё людзей і шкадавала адзінокіх. Нагаварвала дырэктара, каб ён з ёю ажаніўся, то яна яго шанавала б і даглядала як дзіцё. „Я нават, – абяцала, – угадавала б і ўкарміла вепрука і мы мелі б сваё мясо і каўбасу, а нэ ходыты голодному або столоватыся дэсь по столовых”. Мы яшчэ падакладаліся і пасмяяліся ды разышлся. Мой друг Анастазы паехаў дамоў і хіба меў спакой. А мы не мелі, бо цёця пасля дзвюх моцных каваў не магла заснуць і нам не дала. Раніцай цёця заснула, а мая жонка змучаная пайшла на работу. Я пазваніў, што на работу спазнюся, бо мушу адвезці на пэкаэс хворую цётку.

Далей не буду згушчаць нашых адносін з цёцяй Устынкай, а толькі пакажу пару найбольш радыкальных, якія яна ўсё насіла за пазухай, аж да нейкай нагоды, каб мяне зглуміць і паказаць, які я дрэнны, ды не толькі і я. Не памятаю года, але ў адным з сямідзесятых, адной раніцы ў маёй кватэры раздаўся доўгі званок, бы на трывогу. Была шостая гадзіна. Я сарваўся з тапчана як бічом сцёбнуты і адчыняю дзверы, за якімі аказалася цёця з наймалодшым сынам. Без „дзень добры” ці „здравствуй” увайшла ў хату і крыкнула са злосцю: „Або ратуй, або буду у тэбэ умыраты” і села ў фатэлі. „Ой, шкада, што хочаце ўміраць, – гавару, але ці вы мусілі ехць аж да мяне? А з другога боку вы не павінны баяцца смерці, бо вы ж святая і адразу пойдзеце ў рай...” – „Я прыехала до тэбэ, бо ты ж такая шышка, шчо усё залатвыш, – вырачылася цётка. – То і мныэ доброго дохтора знайдэш.” – „А чы ў Гайновці або ў Бельску нэма добрых докторув?” – „Гамно там аны дохторыэ, ты мусыш мныэ знайты ў Былостоці.” – „Добрэ, цёцю, пачакаем да восьмай, тады я папрабую шукаць”. Дачакалі мы ўсе ў непрыемнай сітуацыі як не сваякі, а нейкія парушальнікі восьмае гадзіны і я пачаў званіць па знаёмых лекарах. У Паліклініцы знайшоў вядомага і сімпатычнага лекара-інтэрніста, Дзмірыя Аліферука, і гарачымі словамі ўпрасіў яго, каб змілаваўся прыняць на абследаванне маю хворую цётку, бо ўжо ў Гайнаўцы і Бельску няма для яе лекараў. Пан доктар Аліферук вельмі неахвотна, але ж згадзіўся на размову з цёцяй з увагі на мяне, так сказаў.

Я не мог паехаць з імі ў Паліклініку, бо меў да мяне прыйсці армовец Кухлеўскі, каб я яму на машынцы аддрукаваў скаргу да дырэкцыі ПКС. Я даў Колю 20 злотых і сказаў, каб узяў таксі і паехаў у Паліклініку, там спытаўся дзе прымае доктар Аліферук і паклікаўся на мяне. Я меў адправіць нахабнага Кухлеўскага і далучыцца да іх. Заязджаю ў амбулаторыю і застаю такую вось сцэну і размову. Цёця сядзіць ля стала ў крэсле і крычыць на доктара: „Я вам уродыла восьмэро дыты, а віэтэ нэ хочэтэ мэнэ положыты до шпыталя, коб выздоровыла?!” Доктар адказвае: „Proszę pani, ile ja mam pani powtarzać, że nic złego z panią się nie dzieje. Pani pali?” – „О, шчэ чого!” – „Pani pije?” Цётка маўчыць. „No, widzi pani, jak to jest, to, że pani nadużywa alkoholu...” – „Я нэ надужываю, оно часом вып’ю...” – „Dobra!” – кажа доктар і просіць, каб пацыентка апранալася і ехала дадому, бо ён тут нічога дрэннага не знайшоў. А цёця не ўстае з крэсла. Тады ўжо я да яе азваўся: „Тёто, нэ заворочывайтэ докторовы головы,



karta.org

бо вуон кромэ вас мае пацыентув, которых трэба ратоваты”. Я азваўся, бо пабаяўся, што на трынаццату пятнаццаць не паспеюць на аўтобус і цётка запатрабуе, каб у мяне пераначаваць.

Цётка прыстала хоць неахвотна на маю просьбу і мы пакінулі кабінет доктара Аліферука. Выйшлі на вуліцу ісці на прыпынак атобуса, а цётка ахнула і затрымалася. „Што сталася?” – „То ж я забула запытаты, чы можна пыты шпырт!” І глядзіць на мяне. „А, тут і я вам доктар – шклянку рано, шклянку ў обед і шклянку наноч!” – „Мусыт ты лжэш?” – „Ейбогу правда!” І цёця з сынам паехалі дахаты.

(Працяг будзе)

Успаміны з 1980 г.

2. 25 ліпеня я сустрэў турыстычную групу з „Орбіса" на аэрадроме Акэнце ў Варшаве а гадзіне 20 вечара і а гадзіне 22^{10} паляцелі мы ў Кіеў. Разам з нашай групай паляцела таксама другая група з „Орбіса", якой гідам быў М. Міхасевіч. Разам мы ў Кіеве пасля мытнай праверкі паляцелі другім самалётам у Адлер, адкуль двума аўтобасамі „Інтурыста" ноччу звезлі нас у Піцунду ў пансіянат „Маяк" і далі нам пакоі, а ранкам снеданне. Ля гасцініцы быў шырокі пляж і далей Чорнае мора. Мы прыехалі сюды на адпачынак. Побач з маім пакоем атрымаў пакой М. Міхасевіч. Кожны пакой меў ванны пакой з душам. На пляжы стаяла вялікая чорная скульптура „Медэі". Навокал пансіяната „Маяка" рос густы лес з піцундскай сасны і самшыта. Піцундская сасна ў адрозненні ад нашай мае доўгія мяккія іголкі. Пасля снедання я пайшоў у кашулі з кароткімі рукавамі па лясной дарозе пабачыць гарадок Піцунду. За дзве гадзіны сонца так апаліла мне рукі, што два дні мне яны пяклі. У Піцундзе тады мелі свае дачы саноўнікі савецкай дзяржавы.

На чацвёрты дзень завезлі нас у Сочы і паказалі горад і парк. А пасля ў санаторый „Мацесту", дзе людзі лечацца ў ваннах у сернавадароднай вадзе.

На сёмы дзень завезлі нас над возера Рыца. Я над возерам быў ужо два разы ў 1967 г. і ў 1968 г., аб чым я пісаў раней. На дзевяты дзень паехалі мы ў Новы Афон. У Новым Афоне было калісь многа праваслаўных манастыроў, аднак у СССР іх закрылі. Цяпер іх ізноў адкрылі. Нам тады паказалі ў Новым Афоне толькі вялікую новаафонскую пячору, у якую завезлі нас электрычным цягніком. На адзінаццаты дзень паказалі нам Сухумі, сталіцу Абхазскай ССР, яе санаторыі і запаведнік малпаў, які я бачыў ужо ў 1988 г. Тады там было 2 500 малпаў. Сёння асталося іх толькі 250. У час абхазска-грузінскай вайны іх застрэлілі. 8 жніўня завезлі нас на аэрадром у Адлер і мы праз Кіеў вечарам прыляцелі ў Варшаву, дзе я развітаўся з групай. З М. Міхасевічам я сустрэўся яшчэ раз у Сочы ў студзені 1985 г. Я меў адну групу турыстаў, а ён другую, і ў нас былі розныя маршруты.

У сувязі з забастоўкамі ў Польшчы савецкія турысты перасталі ў Польшчу прыязджаць і мне не трэба было іх тут сустракаць.

2 жніўня ў Балоніі ад падложанай бомбы гіне 80 жыхароў.

14 жніўня пачаліся забастоўкі на марскім узбярэжжы. Затрымалася судаверф у Гданьску. А 15 жніўня пачалі баставаць порт і гарадская камунікацыя. Заблакіравалі сувязь з іншымі раёнамі Польшчы.

16 жніўня паўстаў у Гданьску Міжзаводскі бастуючы камітэт пад кіраўніцтвам Леха Валэнсы, а 17 жніўня рабочыя сфармулявалі 21 пастулатаў, між іншым стварэння незалежных прафсаюзаў.

Пастулаты былі вельмі цяжкія для ўлад і маларэальнымі. Напрыклад пастулат № 8 жадаў падняць заробак кожнага працаўніка ў Польшчы на 2 тыс. зл., а пастулат № 14 жадаў, каб кожная жанчына магла ісці на пенсію ў 50 год, а нават раней калі працавала 30 год, а кожны мужчына, калі мае 55 год, а нават раней, калі працаваў 35 год, а пастулат № 18 жадаў увесці для жанчын платны водпуск на догляд дзіцяці на тры гады.

18 жніўня пачалася забастоўка ў Судаверфі ім. Адольфа Варскага ў Шчэціне і стварылі там Міжзаводскі бастуючы камітэт пад кіраўніцтвам Мар'яна Юрчыка і сфармулявалі 36 пастулатаў.

19 жніўня ў чыгуначнай катастрофе паміж Атлочынам і Бжозай на лініі Кутна – Торунь згінула 67 пасажыраў, а 64 было параненых. Пасажырскі цягнік сутыкнуўся з таварным цягнікам.

19 жніўня ў Рыядзе на аэрадроме гіне ў самалёце, які згарэў, 301 пасажыр.

23 жніўня на Гданьскім узбярэжжы пачалася генеральная забастоўка. Паўстаў першы нумар Інфармацыйнага Бюлетэня Бастуючых „Салідарнасць", а 24 жніўня ў Гданьску паўстала камісія экспертаў пры Міжзаводскім бастуючым камітэце з кіраўніком Тадэвушам Мазавецкім.

24 жніўня на IV Пленуме ЦК ПАПР адклікалі з Палітычнага Бюро Эдварда Бабюха. Прэм'ерміністрам выбралі Юзэфа Піньkoўскага.

26 жніўня ў Чанстахове прымас Польшчы кардынал Стэфан Вышынскі заклікае бастуючых закончыць забастоўкі і прыступіць да працы. Бастуючыя не згадзіліся.

30 жніўня дзяржаўная камісія падпісала дамову з Міжзаводскім камітэтам бастуючых у Шчэціне, а 31 жніўня ў Гданьску. У Гданьску падпісваў дамову з боку бастуючых Лех Валэнса, а з боку дзяржаўнай камісіі Мечыслаў Ягельскі. Згадзіўся ён на 21 пастулатаў бастуючых і на ўзнікненне незалежных ад дзяржавы прафсаюзаў.

30 жніўня паехалі я з жонкай Нінай і дачкой Ірэнай у вёску Чаромху на шлюб наймалодшай дачкі маёй сястры Марыі, Гені Унучка. Яна закончыла сярэднюю школу і працавала ў Бельску-Падляшскім. Выходзіла яна замуж за Станіслава Кучыньскага з вёскі Крывая пад Бельскам-Падляшскім. Ён таксама закончыў сярэднюю школу і працаваў у Бельску-Падляшскім. Вечарам 30 жніўня сышліся госці ў дом маёй сястры, дзе адсвяткавалі вяселле, а 31 жніўня Геня са Станіславам і сведкамі легкавой машынай, а госці разам з намі нанятым аўтобу-

сам паехалі ў вёску Крывую, а пасля ў царкву Адсячэння галавы Яна Хрысціцеля ў Шчытах-Дзенцялове, дзе іх вянчалі. Цывільны шлюб яны ўзялі раней у Бельску–Падляшскім. Пасля шлюбу ў царкве было вяселле ў доме бацькоў Станіслава амаль да ранка і ранкам 1 верасня мы і госці вярнуліся нанятым аўтобусам у вёску Чаромху, а пасля мы цягніком паехалі ў Варшаву. Сын Георгій не мог паехаць на шлюб, бо аставаўся з хворай маткай Ніны.

Геня жыла з мужам толькі некалькі год, бо Станіслаў згінуў на басейне, калі скакаў з трампліна. Яна пасля выйшла замуж за малодшага брата Станіслава Георгія і жыве з ім ад 1989г. у Чыкага ў ЗША. Маюць яны ўжо грамадзянства ЗША. Георгій працуе там у фабрыцы механікам, а Геня купіла за пазыку ў банку некалькі дамоў і наймае іх кватарантам. Пазыку яны ўжо ўсю сплацілі.

Старэйшая сястра Гені Аліна Жменька таксама жыве ў Чыкага і мае грамадзянства ЗША. Яна выйшла замуж пазней, бо 15 мая 1983 г., ды хутка аўдавела, бо яе мужа Славаміра Жменьку забілі дзесьці каля Орлі. Аліна закончыла ў Польшчы вышэйшую эканамічную ўстанову і атрымала кааператыўную кватэру ў Бельску-Падляшскім, у якой цяпер восенню і зімой і вясной жыве мая сястра. Калі яна аўдавела, то выцягнула жарэб'я на пражыванне ў ЗША і выехала да сястры Гені ў Чыкага і там здала ўжо іспыты на грамадзянства ЗША.

Працуе там таксама сын найстарэйшай яе сястры Ніны, якая жыве з мужам на станцыі ў Чаромсе, Андрэй Леўчук, які ў Чыкага мае жонку і дзве дачкі, аб якім я пісаў у маіх успамінах з 1970 г. Так што дзве старэйшыя дачкі маёй сястры Марыі жывуць на пенсіі ў Польшчы, а дзве малодшыя знаходзяцца ў Чыкага.

1 верасна апублікавалі ў газетах патаколы дамоў між бастуючымі і ўладай у Шчэціне і Гданьску.

1 верасня ў катастрофе ў шахце каменнага вугля ў Галэнбе згінула 8 шахцёраў.

6 верасня Эдвард Герэк пайшоў у адстаўку з першага секратара ПАПР. Яго месца заняў Станіслаў Каня.

6 верасня вечарам сустрэўся я на варшаўскім аэрадроме з групай турыстаў „Орбіса", якія прыехалі з Лодзі і паляцеў з імі самалётам у Варну ў Балгарыю. Калі ноччу ў самалёце я пачаў запісваць хто з кім хоча жыць у двумесным пакоі ў гасцініцы ў Варне, то ўзніклі пары мужчына з жанчынай, якія хацелі жыць разам. На адну пару старэйшай жанчыны з маладым мужчынам я не згадзіўся, бо тады я мусіў бы жыць у двумесным пакоі з нейкім мужчынам, а нейкая жанчына ў аднамесным. Жанчыну памесціў у пакоі з другой старэйшай жанчынай, а мужчыну з другім мужчынам. Аднак малады мужчына быў такі смелы, што часта прыходзіў ноччу ў ложак да гэтай жанчыны і не даваў спаць другой жанчыне (аб чым яна мне скардзілася).

Другая пара гэта быў старэйшы мужчына, які выкупіў экскурсію для маладой дзяўчыны, і з ёй разам спаў у пакоі.

Атрымалі мы пакоі ў высокім Інтэр-Гатэлю на 10-тым і на 11-тым паверсе. Кожны пакой меў ванны пакой. Экскурсія была адпачынковая. З Варны экскурсія была толькі да маўзалея польскага і венгерскага карала Уладыслава Варнэньчыка, сына Уладыслава Ягайлы і Сафіі Гальшанскай, які тут загінуў у баі з Туркамі 10 лістапада 1944 г.. Пасля паказалі нам каменны лес з высокімі на 6 м калонамі, якія паўсталі 50 млн год таму назад на паверхні 50 кв км з геалагічных сталагмітаў. Была экскурсія ў Несебер за валюту, на якую я не ездзіў, бо ўжо там быў у 1977 г. Нейкія турысты ездзілі. Пляж ад гасцініцы быў метраў 500, аднак у верасні турыстаў на пляжы было мала, хаця ўвесь час пагода была сонечная і вада ў моры была цёнлая. Абышоў я ўсю Варну, быў у прыгожым Успенскім Саборы, паехаў аўтобусам у Залатыя Пяскі, туды, дзе я быў у 1968г. На пляжы адпачываючых было ўжо не вельмі многа. 21 верасна самалётам вярнуліся мы ў Варшаву. Дома я даведаўся, што памёр у Варшаве, закончыўшы 54 год, мой сябра з вёскі Чаромхі Антон Ляшчыньскі, з якім вучыўся я ў Чаромсе, Брэсце і ў Бельску-Падляшскім. Пакінуў ён жонку, сына і дачку. На жаль, жонка яго, каталічка, не пахавала яго на праваслаўных могілках на Волі, а на далёкім камунальным Паўночным Пагосце. Браў ён шлюб з ёй у Варшаве ў касцёле і ў царкве, сына хрысціў у царкве, а дачку ў касцёле.

18 верасня выляцеў у космас касмічны карабель Саюз-38 з касманаўтамі Юрыем Раманенкам і кубінцам Тамайсам Мендэсам Арнальдам. Даляцелі яны да арбітальнай станцыі Салют-6, прыстыкаваліся і былі там разам з касманаўтамі Леанідам Паповым і Валерыем Румінам і вярнуліся на Зямлю на Саюзе-38 26 верасня.

22 верасня пачалася іракска-іранская вайна. Яе пачаў дыктатар Ірака Гусейн.

22 верасня ўзнікла Незалежнае згуртаванне Студэнтаў (NZS).

26 верасня ад бомбы ў Мюнхене гіне 13 асоб, а 219 было параненых.

2 кастрычніка пачаўся ў Варшаве X Міжнародны конкурс піяністаў ім . Ф. Шапена, на якім першае месца атрымаў 19 кастрычнка в'етнамец Данг Тхай Шон.

9 кастрычніка Чэславу Мілашу прызналі літаратурную Нобелеўскую прэмію.

10 кастрычніка ад землятрусу гіне ў Алжыры 315 тыс. жыхараў, а 10 тыс. было параненых.

11 кастрычніка вярнуліся з арбітальнай станцыі Салют-6 пасля 185 дзён працы на ёй Леанід Папоў і Валерый Румін касмічным караблём Саюз-37.

23 кастрычніка прэм'ер-міністрам СССР стаў Мікалай Ціханаў.

4 лістапада Рональд Рэйган быў выбраны прэзідэнтам ЗША.

10 лістапада Вярхоўны Суд у Польшчы зарэгістраваў Незалежны самакіруючы прафсаюз ,,Салідарнасць".

Я ў 1980 г. працаваў над праектамі ў электрастанцыі Белхатаў і амаль кожны тыдзень ездзіў туды з іншымі праекціроўшчыкамі машынай ,,Энергапраекта" на адзін дзень, часам затрымоўваўся там і начаваў у гасцініцы ў Белхатаве. 19 лістапада пачалі там машыны капаць на склад буры вугаль з кар'ера.

12 дістапада зонд Ваяджэр праблізіўся да Сатурна і зрабіў здымкі персценя вакол планеты.

15 лістапада рымскі папа Ян Павел II паляцеў з візітам у Заходнюю Нямеччыну.

23 лістапада ад землятрусу ў Італіі пад Неапалем згінула 2914 жыхароў.

1 снежня савецкія ўлады перадалі польскім генералам Т. Гупалоўскаму і Ф. Пахале планы нападзення на Польшчу падчас вайсковых манеўраў салдат Варшаўскага дагавора.

2 снежня на VII пленуме ЦК ПАПР выкінулі Э. Герка з ЦК ПАПР і абвінавацілі яго ў эканамічным, сацыяльным і ўнутрыпартыйным крызісе ў дзяржаве.

4 снежня ў катастрофе пад Лізабонам гіне прэм'ер-міністр Партугаліі з міністрам абароны разам з іх жонкамі і пілоты.

9 снежня ля Карліна пры свідраванні зямлі ў пошуках нафты наступіла звяржэнне нафты і паўстаў пажар, які апёк двух працаўнікоў. Па тэлевізару паказвалі высокі фантан агню, які выходзіў з зямлі. Пажар пагасілі толькі 8 студзеня 1981 г.

10 снежня Чэслаў Мілаш атрымаў літаратурную Нобелеўскую прэмію.

14 снежня пачаўся з'езд прадстаўнікоў ,,Сялянскай салідарнасці".

16 снежня ў Гданьску адкрылі Помнік суднабудаўнікам загінуўшым у 1970 г..

21 снежня ў катастрофе самалёта ў Калумбіі гіне 70 пасажыраў.

У Афганістане ў 1980 г. гіне 1484 савецкія салдаты.

Дзмітрый Шатыловіч



Сустрэчы, прэзентацыі

Wielki sukces ucznia z Białowieży

Najwiekszą i najbardziej prestiżową obecnie międzynarodową prezentacją fotografii przyrodniczych jest Wildlife Photographer of the Year (Fotografia Dzikiej Przyrody). Konkurs ten organizowany jest od 1964 roku przez dwie instytucje z Wielkiej Brytanii – Muzeum Historii Naturalnej i BBC Wildlife Magazine. Już dostanie się do finału tej imprezy jest prawdziwym sukcesem i zaszczytem. Zgłoszone zdjęcia są przeglądane i oceniane przez specjalnie dobrany zespół ekspertów.

W tegorocznej edycji konkursu udział wzięło około 4,5 tysiąca fotografików z blisko stu krajów, przedstawiając 48 tysięcy swych prac. Z Polski w konkursie uczestniczyło 53 fotografików, w tym 11-letni obecnie Bartłomiej Kosiński – uczeń piątej klasy Szkoły Podstawowej w Białowieży. Jury bardzo spodobała się jego praca „Start o świcie" i postanowiło przy-



„Start o świcie" – nagrodzona fotografia Bartka Kosińskiego



Bartek Kosiński na ceremonii wręczenia nagród w Londynie. Obok niego stoją: z lewej – Yann Arthus-Bertrand (wręczał mu nagrodę), z prawej – Philippa Forester (prezenterka telewizyjna)

znać Bartkowi I nagrodę w kategorii wiekowej do 10 lat. To wielki sukces białowieskiego ucznia! Smak zwycięstwa Bartek poznał już rok wcześniej, gdy został laureatem I nagrody w konkursie plastyczno-fotograficznym „Przyroda wokół nas", zorganizowanym przez Regionalną Dyrekcję Ochrony Środowiska w Białymstoku. Nagrodzone zostało wówczas wykonane przez niego zdjęcie walczących grubodziobów.

W październiku odbyła się w Muzeum Historii Naturalnej w Londynie ceremonia ogłoszenia zwycięzców konkursu i wręczenia nagród. Zaproszony na nią został również Bartek Kosiński. Towarzyszyli mu rodzice – Renata i Marek Kosińscy oraz siostra Karolina. Rodzice – biolodzy z wykształcenia – także zajmują się fotografiką. Liczne publikacje przyrodnicze ilustrują na ogół własnymi zdjęciami. Bartek udzielił podczas gali konkursu wywiadu mediom angielskim (po angielsku).

Nastolatek z Białowieży fotografowaniem zajął się przed czterema laty. Bez problemu wstaje wczesnym rankiem, gdy jadą z ojcem w teren z aparatami fotograficznymi. Najchętniej fotografuje przyrodę, a najczęściej ptaki – to jego ulubiony temat. Poza tym, jak każdy chłopak w jego wieku, lubi grać w piłkę.

Piotr Bajko

Reminescencje literata

– Kiedy po raz pierwszy przyjechałem do Białegostoku w 1964 roku, byłem na tzw. zakręcie, choć gdy ma się 17 lat to i może trudno mówić o zakręcie, ale byłem... Nie bardzo wiedziałem, co robić. Dojechałem tu autostopem, szedłem Lipową do ul. Glinianej. Szedłem koło III ogólniaka na dzisiejszej Pałacowej, pamiętam, że widziałem w oknach kraty, a za nimi młodych ludzi. Myślałem wówczas, że to poprawczak. Zapamiętałem ten budynek. A po latach nawet tu pracowałem, i to z dekadę, a potem, przez kolejne dwie – na Fabrycznej w liceum społecznym. Na Glinianej miałem kwaterę u Zenka. Zenek miał szklarnię, hodował w nich kaktusy. Fajnie się z nim rozmawiało, bo miał taki zwyczaj odpowiadania dopiero po trzech minutach. Potem była ulica Wyspiańskiego i lokum pana Piotra. Tam nie było asfaltu, było strasznie błotniście, wracało się trzymając się płotu. Pan Piotr mieszkał w suterenie, obok była kotłownia, nikomu nie chciało się palić, więc ja chodziłem i paliłem. Przychodził komornik, ale jakoś niewiele było do zabrania, bo pan Piotr mówił, że to wszystko nie jego... Pamiętam powroty Piotra Kurdemola, bo tak go nazywaliśmy. Na targowisku na Bema kupował świński ryj, kładł go na desce, deskę na głowę i tak szedł przez całe miasto. A potem z tego świńskiego ryja robił głowiznę. Potem, jak się wyprowadziłem na Proletariacką i pan Piotr robił mi remont, pamiętam, że bardzo chciałem się przygotować na jego przyjście i ugościć go jak należy. Kupiłem martini, whisky, jakieś krewetki. Postawiłem to wszystko na stole. A pan Piotr mówi: „Panie Janku, kurde mole, nie ma pan jakiegoś ludzkiego jedzenia? Pasztetową, słoninę, siwuchę, a nie te alkohole śmierdzące pluskwami?...". A nad ranem przyszła do nas Cyganka i zapytała: powróżyć?

Jan Kamiński, białostocki pisarz, autor m.in. „Metafizyki prowincji" i nagrodzonej w tym roku „Książki meldunkowej", „Gazeta Wyborcza. Białystok", 19 listopada 2012

Artysta – samouk

4 listopada w Muzeum i Ośrodku Kultury Białoruskiej w Hajnówce otwarta została pierwsza wystawa malarstwa Mikołaja Janowskiego – artysty-samouka ze Starego Berezowa. W swej twórczości naśladuje on



Obrazy Mikołaja Janowskiego

wielkich mistrzów – Iwana Szyszkina czy Williama Turnera. Choć jego obrazy wpisują się w nurt prymitywizmu, czyli malarstwa naiwnego, to pomimo nieporadnej formy cechuje je niejednokrotnie duża siła wyrazu, poetycki klimat, swoisty realizm, dbałość o szczegóły i dekoracyjność.

I właśnie ta ostatnia funkcja najbardziej przemawia w twórczości Mikołaja Janowskiego – funkcja estetyczna, ozdobna, mająca umilić oku goliznę ścian. Dlatego na jego obrazy jest zapotrzebowanie, zdobią one wiele domów w województwie podlaskim i nie tylko.

Mikołaj Janowski tworzy z potrzeby serca. Nie wpisując się w żadne szkoły i oficjalne tendencje w sztuce, dąży do wyrażenia w swym malarstwie własnego widzenia świata.

Agnieszka Tichoniuk



Мастак Мікалай Яноўскі і яго цёзка ды аднафамілец – радны Падляшскага сейміка

Ахраматычныя беларусы

Размова з мастаком-дызайнерам Міхалам Анемпадыставым

З. **Вернемся на Беласточчыну. Недзе 10 гадоў таму назад Вы напісалі тэкст „Мая Беласточчына”, пра першыя сустрэчы з Беластоцкім краем, невядомым і адкрытым нанова. Як на працягу дзесяці гадоў бачыце гэты край з боку Менску? Мяжа гэта не мур, беларусы прыязджаюць. Беласточчына гэта больш Еўрасаюз, Польшча ці памежжа і мост паміж Захадам і радзімай?**

– Я так і не магу адказаць на гэтае пытанне адразу, можа ў ходзе прыйдзе нейкая думка. Па-першае Беласточчына мяняецца, за апошнія 10-15 гадоў змянілася досыць моцна. Можна нават гэтыя перыяды нейкім чынам паспрабаваць акрэсліць. Гэта быў перыяд, калі ў Польшчы адбылася лібералізацыя і пачаў узнікаць прыватны капітал і тое ж самае адбывалася на Беларусі. Найбольш актыўныя кантакты, гэты гандаль, гармідар, паўкрымінальная абстаноўка. Яно нібыта варашалася, жыло не зусім цывілізаваным чынам. Памятаем гэты час, калі тры аўтобусы на дзень ездзілі, цягнік ездзіў і шмат народу, калі рынкі працавалі. Пазней адбыўся наступны перыяд, калі гэта ўсё скончылася, прытым вельмі хутка і знянацку. І ў гэты момант Беласточчына пакідала ўражанне цывілізацыйнага заняпаду. З кожным годам шыльдачкі адвальваюцца, тускнеюць. За імі нічога няма, яны прымацаваныя да агароджы. Не паўстаў будынак, інфраструктура, прастора, у якой можна жыць. Такія хуткія грошы. Дробны бізнес, апроч таго што нехта на гэтым зарабіў сабе нейкія капейкі – то па горадзе гэтага не было гэта бачна.

Наступная фаза – відаць датацыі Еўрасаюза якія падцягваюць Беласточчыну да еўрапейскіх стандардаў. Гэта за апошнія не дзесяць, а шэсць-сем гадоў як пачаліся інвестыцыі, і гэта бачна. Не дробненькае ажыўленне. За вамі далей на захад стаіць агромная фінансавая, эканамічная, цывілізацыйная супольнасць, і гэта адчуваецца. Калі казаць пра беларусаў на Беласточчыне, то безумоўна яны ад гэтага выйгралі. Ці з гэтага паўстануць нейкія праблемы, то не мой жанр рабіць прагноз. Цяпер я бачу, што на гэтым этапе беларусы не засталіся ў баку, што вельмі важна. Яны інтэграваліся ў гэтую новую рэчаіснасць. І нават з гэтага шмат чаго карыснага для сябе атрымалі. Як выглядае цяпер Беласточчына з пункту гледжання Беларусі? Думаю, што трэба рабіць сацыялагічную сегрэгацыю. Што для адной групы будзе адно, для другой -- зусім іншае. Я ўпэўнены, што людзей якія возяць бензін прадаваць, беларуская культура ані там на Беларусі, ані тут на Беласточчыне ніяк не цікавіць. Яны проста зарабляюць грошы і гэта трэба разумець, ну і ў прынцыпе не патрабаваць ад іх таго, чаго яны не ў стане зразумець, дацаніць і што для іх проста нецікава. Для іх галоўнае – мажлівасць зарабіць грошы.

Калі глядзець з боку беларуса ў Еўрасаюзе, на Беласточчыне можа быць так, што абарот тварам на захад гэта аднachасова паказаць спіну ўсходу. Ці не так, што разам з інтэграцыяй павялічваецца ментальная мяжа паміж Еўрасаюзам, беларускай часткай Беластоцкага краю і Беларуссю?

– У мяне няма такога ўражання, калі гаворым пра культуру. Эканамічна гэта ясна. Не мяжа, а хутчэй розныя станы эканамічныя і побытавы ўзровень дабрабыту. Адчуваецца. Гэта знаходзіцца не на гарызанталі дзе існуе мяжа, а ў вертыкалі. Там натуральная мяжа, розніца ўзроўню развіцця. А калі казаць пра культуру, тады я не бачу такіх праблем. Не думаю што гэта сур’ёзная праблема і яна можа паўстаць.

Цяжка не запытацца пра адну тэму, пра якую, шчыра кажучы, не хачу пытацца. Яна асацыюецца зараз па ўсім свеце з Беларуссю. Такі бок гледжання на грамадства, на тое чым зараз Бела-

русь – гэта тэма палітыкі. Як Вы, як прадстаўнік сферы культуры, як творца, да гэтага ставіцеся? Ці адчуваеце перабольшанасць тэмы палітыкі ў грамадскай сферы? Гэта ўплывае на культуру?

– Безумоўна, гэта ўплывае на імідж беларускай культуры ў свеце (смех). Ёсць у гэтым вялікая небяспека, што гэты рэжым скончыцца, а вобраз застанецца – дзіўнаватай краіны, дзе апошні дыктатар. На маю думку палітызацыя беларускай культуры не на карысць для нас. Зразумела, што трэба мець грамадзянскую пазіцыю, бо інтэлігентны чалавек мусіць яе мець. На ім ляжыць такі абавязак, пакліканне: думаць і быць неабыякавым да таго што адбываецца ў краіне. З іншага боку культура значна шырэйшая. Лукашэнка, мякка кажучы, да культуры ніякага дачынення не мае. Ён культуры замінае развівацца альбо ёсць абсалютна абыякавы. Дзяржаўная палітыка ў вобласці культуры такая, што культура проста непатрэбная. Гэтай палітычнай канструкцыі якая на Беларусі зараз хутчэй яна – абуза. Стварае непатрэбныя праблемы чым, наадварот, працуе на ўмацаванне дзяржавы. Таму я даў беларускай культуры аўтаномную з'яву, якая існуе па-за межамі дзяржаўнай палітыкі. Шмат ў чым яна так і функцыянуе, нягледзячы на адсутнасць дзяржаўнай падтрымкі, а часам актыўнага супрацьдзеяння. Яна развіваецца, стварае нейкія творы і гэтым можна ганарыцца. А тое што на захад трапляе палітызаваная частка, гэта на маю думку кепска. І гэта таксама зразумела што яны хочуць дапамагчы, а ў выніку ствараецца вобраз, які, на жаль, не знікне разам з рэжымам Лукашэнкі, ён застанецца. Гэты вобраз вельмі трывалы. Якраз місія незалежнай беларускай культуры гэта працаваць на тое, каб такі вобраз не ўзнікаў і адпаведна каб узнікаў іншы вобраз беларускай культуры, як вобраз нармальнай еўрапейскай культуры, якая жыве не толькі асобай Лукашэнкі.

На прыкладзе захаду і Польшчы маем тэлебачанне БелСат. Самыя беларусы наколькі там працуюць, таксама ствараюць такі вобраз. Палітычная тэма займае там прынамсі 80. адсоткаў зместу. Мы самі прадстаўляем Беларусь у такім кантэксце і можа ў гэтым праблема. Калі было б больш пра культуру, тады Еўропа глядзела бы як на нармальную дзяржаву, з творцамі і нармальным грамадствам.

– Разлічваць на такое стаўленне Еўропы не даводзіцца. Відаць еўрапейскія інстытуцыі не могуць дбаць пра беларускую культуру. Яны свае культурніцкія інстытуцыі падтрымліваюць і гэта грошы еўрапейскіх падаткаплацельшчыкаў. Я разумею, калі Еўропа будзе фінансаваць сваю ўласную культуру. Даваць грошы на беларускую культуру – гэта было б, канешне, дзіўнавата. Хаця не выключаю, што ў прынцыпе мажліва такое і магло бы быць. Тады Еўропа павінна была б далучыць і лічыць Беларусь часткай еўрапейскай культуры. Дбаць пра беларускую культуру як пра фрагмент, складнік агульнаеўрапейскай культуры.

Я думаю, што Беларусь ляжыць у Еўропе.

– Таксама так думаю. Пытанне, ці гэтая тэза распаўсюджаная сярод жыхароў заходняй Еўропы і палітыкаў, гэта вельмі важна. Бо тое што яны робяць зараз, зразумела што гэта падтрымка дэмакратычных каштоўнасцяў і абарона сваіх палітычных інтарэсаў на ўсходзе. Таму ясна, што яны ў першую чаргу фінансуюць тыя праекты, якія ўплываюць на палітычную сітуацыю ў краіне. Я не думаю, што журналісты БелСату, беларусы якія там працуюць, могуць узяць і стварыць абсалютна тое, што хацелі б. Бо ёсць яшчэ кіраўніцтва канала. Зрэшты, вы можаце ўзяць інтэрв'ю ў іх саміх і запытацца. Пачуць лепш чым ад мяне, ад трэцяй асобы. Кіраўніцтва відаць таксама павінна рабіць нейкі маніторынг сваіх праграм і даводзіць гэта да спонсараў. Мне здаецца, што тут ёсць пэўныя правілы жанру. Я ўвогле не ведаю хто фінансуе БелСат, з якіх крыніц. Еўрасаюз? Гэта інфармацыя адкрытая, можна ўсё паглядзець. Калі асноўную частку даюць палякі, польскае МЗС, то я думаю, што ў гэтым сэнсе можна рухацца ў бок павелічэння культурніцкіх праграмаў на БелСаце. З польскім бокам дыялог вядзецца і Польшча зрухі зрабіла, зараз на культуру выдаткоўваецца значна больш грошай і гэта правільна.

У Польшчы ёсць пэўны сантымент да Беларусі і Украіны як да крэсаў.

– Не як да крэсаў. Якраз на гэтым палітычным узроўні яны выдатна разумеюць, што крэсаў ужо ніколі не будзе і што ім нявыгадна мець крэсы. Крэсы гэта была палітычная памылка Пілсудскага. Значна выгадней было зрабіць айчызну велю народув і будаваць краіну па гэтым прынцыпе.

Калі Міхал Анемпадыстаў з'едзе са сваім новым праектам напрыклад у Берлін, ці першае пытанне журналіста не будзе па палітычнай тэме: ці вы незабароненыя?

– Можа ўзнікнуць такое пытанне, ды хутчэй за ўсё не ўзнікне. Я выстаўляў у Нямеччыне праект „Караняплоды Андэргранунд. Бурачкі, бульбіны, рэпкі і пятрушкі". Там такіх пытанняў увогуле не ўзнікала, звязаных з палітыкай. У траўні мы рабілі вялікую беларускую выставу ў Торуні і там не ўзнікала такіх пытанняў. Гэтыя выставы непалітычныя. Яны паказваюць абсалютна іншы бок беларускай культуры і вось гэта мне падабаецца. Апошнім часам даволі шмат было супольных праектаў, іншыя ў стане рэалізацыі. Яны накіраваны

на тое, каб пазбыцца штучнай палітызаванасці і каб гаварыць з польскім гледачом на мове мастацтва. Гэты фактычна міні-фестываль графічнага дызайна Плястэр у Торуні, але на ім былі прадстаўлены ажно тры беларускія выстаўкі -- плакат, літарніцтва і каліграфія слыннага мастака з Менску Павла Семчанкі. Апроч гэтага некалькі польска-беларускіх праектаў у стане канцэптуальнай апрацоўкі.

Учора я купіў сабе дзве кніжкі. Што зараз чытаюць беларусы, ці наогул чытаюць, і на якой мове?

– Мне прасцей сказаць што я чытаю (смех). Чытаю вельмі мала. У мяне няма часу на чытанне. Я зайздрошчу людзям, якія могуць сабе дазволіць каб узяць і пачытаць. У мяне так неяк складваецца, што відаць зашмат працую і часу на чытанне не застаецца зусім. А з таго што чытаю, то спецыяльную літаратуру, немастацкаю. На тыя тэмы якімі я цікаўлюся, калі гаварылі пра праект „Колер Беларусі”, то вось тое што звязанае з гэтай тэматыкай. Апошняя здаровая кніга – прозвішча аўтара я баюся памыліць – Том Гэйдж здаецца, загаловак „Гісторыя колеру ў культуры”. Ну і ў асноўным такая літаратура. Перад гэтым прачытаў кнігу якая называлася „Арнаменты Падняпроўя”, пра семантыку арнаментаў на ручніках. З мастацкай літаратуры апошняе што прачытаў то Максіма Гарэцкага „Дзве душы”. А што чытаюць беларусы? Шмат літаратуры выдаецца на беларускай мове. Думаю што яна мае таксама свайго чытача. Безумоўна, што гэтых людзей менш чым рускамоўных. А з рускамоўнай літаратуры... (смех) Чытаецца дэтэктывы, чціва, уся гэтая памыйная літаратура. Нармальная таксама. Думаю, што як ува ўсім свеце. Беларусы мала чытаюць у параўнанні з палякамі. Кніг меней выдаецца. Мы пад крылом расейскага кніжнага рынку знаходзімся, гэта трэба таксама браць пад увагу.

Сустрэўся я з такой думкай, што калі беларус чытае Шэкспіра па-руску, тады гэта ненармальнае.

– Я б так катэгарычна не сцвярджаў. На Беларусі шмат ненармальнага. Беларуская мова так і не стала мовай штодзённага ўжытку, беларусы не карыстаюцца ёю на працы і гэта ненармальнае. А на якой мове чытаць Шэкспіра, калі сярэдні беларус лепш ведае рускую? Падругое, дапускаю, што пераклад на рускую больш якасны, калі ўвогуле ёсць беларускі.

Не ўсё, але ёсць беларускія пераклады Шэкспіра.

– Ён можа па-польску чытаць тэаратычна, а найлепш на мове арыгіналу лепш за ўсё. Тое што беларусы валодаюць рускай мовай гэта не мінус. Кепска, што яны сваёй не ведаюць, гэта праблема. Маленкія нацыі, ім прасцей вывучаць чужыя мовы і карыстацца імі. Яны звычайна ведаюць некалькі моваў і ў іх больш гібкае мысленне з-за гэтага. Пытанне, ці беларусаў можна лічыць маленкімі і праектаваць рускую як чужую, ці ўжо трэба нас далучаць да вялікарасейскай культуры. Тады ў нас узнікае праблема, што мы кепска пачынаем успрымаць чужыя мовы і вучыць іх. Для расейцаў гэта ёсць праблема. Расеец на вуха нейкую падобную славянскую мову не зразумее, а беларус – так. Для мяне гэта засёды было нашым вялікім плюсам. Вядомы факт, што лепшыя дэшыфравальшчыкі – яны ўсе паходзяць з памежных рэгіёнаў.

Чаго жадаць Міхалу Анемпадыставу?

– Паспець зрабіць тое што яшчэ не зроблена.

Таго жадаю.

– Дзякую.

Гутарыў **Тамаш Суліма**

Вершы з Беласточчыны

Ніна Бручко-Анджэюк

Мае мары

Узіраюся ў твае вочы
– на здымку.
Думкамі прыводжу ўспаміны
далёкія, дзявочыя...
Сцежкі маляваныя
залацістым калоссем пшаніцы,
па якіх мы разам ішлі
расплываюцца,
як воблакі асенніх хмараў,
як адно імненне вясны.
Бесклапотныя і радасныя гады,
у той час я толькі марыць пачала
аб будучым жыцці.
Прайшлі вясна і лета,
і наступіла восень,
я ўсё чакала цябе,
бо ты прызначаны мне лёсам.
У сне я ўбачыла цябе
– шаптаў мне словы мілыя,
на вуха, ціхенька,
для мне і толькі для мяне.
Калі на яве ты з’явіўся,
прыгожы, рослы,
знайшоў мяне сярод іншых,

пакланіўся
здалёк, ад парога
шчыра ўсміхнуўся,
узяў за руку,
заглянуў у глыб майго сэрца
– папрасіў да танга...
І не пусціў маёй рукі
на доўгія гады.
Прайшлі мы разам
сумныя і радасныя дні,
і хоць няма цябе пры мне,
я ў далейшым мару
аб табе ў сне.

Песні з Беласточчыны

Глыбокая студня

Словы: **Міры Лукшы**

У глыбокай студні халодна вадзіца.
У вачах любімых можна утапіцца.
Зачарпну вадзіцы і нап'юся ўволю.
У вачах каханых аднайду патолю.

Дай мне сваю руку, дай мне свае вочы.
Кахаць цябе буду у дзяньکі і ночы!
Кахаць цябе буду, ніяк не стамлюся.
Разам з галавою ў шчасце акунуся!

Пад зямлёй крыніца студню напаўняе.
Моцна, шчырым сэрцам мы сябе кахаем.
І так год за годам у студні не ўбывае,
Бо любоў-вадзіца з нетраў выплывае.

Палічым дзесяткі шчаслівых гадочкаў.
Юбілеі справяць нам сыны і дочкі.
І падкажам унукам, каб студні глыбокай
Пільнавалі чыстай, як зрэнкі ў воку.

Прыпеў:

Глыбокая студня – чыстае каханне.
Хто кахае моцна, разам побач стане.
Глыбокая студня бліскае вадою.
Блішчаць вочы шчасцем у мяне з табою.

Спявае гурт „Вясна"
з Беластока



Co ma wspólnego Podlasie z bursztynem? Na pierwszy rzut oka – nic. W powszechnej świadomości bursztyn kojarzy nam się z bałtyckimi plażami, na których zbierane są te kamienie, najlepiej po sztormie i o wschodzie słońca. No właśnie, gdzie Podlasie, a gdzie morze! Przecież to dwa różne światy. Tymczasem to tylko część prawdy. Owszem, bursztyn występuje na bałtyckich plażach, ale nie tylko tam. Ogromne połacie tego surowca zalegają...



Puszcza Białowieska cieszy się niezmiennie dużą popularnością na całym świecie. Jej sława, a w pierwszym rzędzie niepospolita przyroda, przyciąga nie tylko zwykłego turystę, ale także ludzi z pierwszych stron gazet. W 1977 roku najważniejszym gościem był niewątpliwie Sekretarz Generalny Organizacji Narodów Zjednoczonych dr Kurt Waldheim. Na zaproszenie rządu PRL bawił on w Polsce z wizytą oficjalną. Towarzyszyły mu żona Elizabeth i córka Ch... (dalej w kolejnych numerach)

Czasopis

Nr indeksu 355038, ISSN 1230-1876.
Wydawca: Stowarzyszenie Dziennikarzy Białoruskich.
Adres redakcji:
Białystok, ul. Lipowa 4/221.
Adres do korespondencji:
„Czasopis”, 15-001 Białystok, skr. p. 262. **E-mail**: redakcja@czasopis.pl
http://czasopis.pl
Tel. (85) 653 79 66



Druk: Orthdruk, Białystok.

Prenumerata: Odpowiednio do liczby zamawianych egzemplarzy i okresu prenumeraty należy wpłacić wielokrotność 4 zł na rachunek: Stowarzyszenie Dziennikarzy Białoruskich: Bank PEKAO S.A. Białystok 30 1240 5211 1111 0000 4928 9343.

Беларускі грамадска-культурны часопіс, прысвечаны пытанням сучаснасці, гісторыі, літаратуры і мастацтва, месца чалавека ў свеце. Форум думкі беларусаў і ўсіх тых, каму блізкая беларуская тэматыка. Пазіцыі аўтараў тэкстаў не заўсёды адпавядаюць пазіцыям рэдакцыі. Не публікуюцца матэрыялы, якія прапагандуюць камуна-фашызм, расізм, нацыянальную варожасць.
Artykuły i listy publikowane są – o ile autor nie życzy sobie inaczej – w języku oryginału: po polsku lub białorusku. Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów, zmian tytułów i redagowania nadesłanych tekstów.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

Zrealizowano dzięki dotacji Ministra Administracji i Cyfryzacji.

Numer złożono 26 listopada 2012.